PORADNIK JĘZYKOWY

TKJ

INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

5

(774)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2020

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

5

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
http://www.tkj.uw.edu.pl

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2020

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapień, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka

RADA REDAKCYJNA

Prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančiková (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hèléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji
dr Milena Wojtyńska-Nowotka

Redaktor naukowy zeszytu
dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Redaktor językowy
Urszula Dubisz

Tłumacz
Monika Czarnecka

Korektor
Halina Maczunder

Adres redakcji
00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl
Księgarnia internetowa: http://www.elipsa.pl

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i IC Master List,
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2020

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 652/P-DUN/2019

Ark. wyd. 9,4. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m^2

W ZESZYCIE

– Terminy stanowią nieodzowny i ważny składnik nauki oraz dyskursu naukowego. W ujęciu ontologii filozoficznej można wyróżnić cztery sposoby istnienia terminu: w tekstach, w systemie, w świadomości jednostkowej i zbiorowej.

– W 1566 r. ukazała się drukiem *Geometria, to jest miernicka nauka* Stanisława Grzepskiego. W kontekście teorii dyskursu ten traktat ukazuje funkcjonowanie naukowo-edukacyjnego procesu komunikacyjnego, wyznaczonego przez role: ekspert – laik.

– O polskiej naukowej terminologii astronomicznej można mówić dopiero od przełomu XIX i XX w., ponieważ wówczas wyodrębniono terminy astronomiczne z języka ogólnego i określono ich właściwości, co pozwoliło zarazem na określenie ogólnych zasad tworzenia terminologii.

– Słownictwo geograficzne w rozwoju historycznym podążało za ewolucją metodologii i zakresu poznawczego swojej dziedziny. Zasób leksyki powiększał się w wyniku różnych procesów nominacyjnych, co wynikało z pogranicznego charakteru geografii jako dyscypliny naukowej.

– Początki polskiej terminologii gramatycznej sięgają średniowiecza. W związku z rolą, jaką odegrała łacina w kulturze i nauce polskiej, ważne są w rozwoju tej terminologii relacje między istniejącymi terminami łacińskimi a kształtującymi się terminami polskimi.

– Terminologia medyczna zebrana przez Abrahama Trotza potwierdza tezę, że w XVIII w. zachodziła pierwsza faza kształtowania się terminologii medycznej, polegająca na tym, że nazwy o charakterze terminów naukowych powstawały na podstawie słownictwa potocznego oraz określeń przejmowanych z łaciny.

– W związku z rozwojem technologicznym w latach dwudziestych XX w. powstają pierwsze nazwy pojazdów lotniczych jako wynik procesów normalizacji i kodyfikacji słownictwa specjalistycznego, w tym – słownictwa wojskowego.

***

Nauka – ontologia lingwistyczna – dyskurs naukowy i edukacyjny – język polski – termin – terminoznawstwo – terminologia: matematyczna, astronomiczna, geograficzna, gramatyczna, medyczna, lotnicza, wojskowa – zapożyczenia.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Stanisław Gajda: Terminologia a współczesna rzeczywistość naukowa 7
Jerzy Biniewicz: Terminologia w pierwszym napisanym po polsku podręczniku geometrii, geodezji [*Geometria to jest miernicka nauka* Stanisława Grzepskiego, 1566] 18
Jadwiga Waniakowa, *Wacław Waniak*: Współczesna polska terminologia astronomiczna – dziedzictwo i przyszłość 35
Dorota Adamiec: Słownictwo geograficzne 50
Wanda Decyk-Zięba: O kształtowaniu się polskiej terminologii gramatycznej 60
Beata Kuryłowicz: Terminologia medyczna w *Nowym dykcjonarzu* Michała Abrahama Troca na tle źródeł z XVI i XVII wieku 76
Paulina Faliszewska: Polskie nazwy pojazdów lotniczych na podstawie *Wojskowego słowniczka lotniczego polsko-francusko-niemiecko-rosyjskiego* [1922] 88

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Ewelina Kwapień: *Stylistyka i rytmika polska. Podręcznik dla szkoły i samouków* Kazimierza Wóycickiego [1917] 100

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Redakcja: Sprostowanie 109

RECENZJE

Kinga Geben: Loreta Vilkienė, Laura Vilkaitė-Lozdienė, Justina Bružaitė-Liseckienė, *Lietuvių kalba Vilniaus lietuviškose ir rusiškose gimnazijose: mokėjimo kokybė, kalbinės nuostatos ir motyvacija – Język litewski w gimnazjach litewskich, polskich i rosyjskich w Wilnie: kompetencja językowa, postawy, motywacja*, Vilnius 2019 111
Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Aneta Lewińska, *„Dla orientacji kolegów spisałem…" O szkole w kronikach szkół wiejskich Pomorza z lat 1920–1989*, Pelplin 2019 114

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

Stanisław Dubisz: Prof. dr hab. Mieczysław Szymczak 119

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Stanisław Gajda: Terminology and the modern scientific reality 7
Jerzy Biniewicz: Terminology in the first geometry, geodesy textbook written in Polish [*Geometria, to jest miernicka nauka* (*Geometry or the science of measurement*) by Stanisław Grzepski, 1566] 18
Jadwiga Waniakowa, Wacław Waniak: Modern Polish astronomical terminology: heritage and future 35
Dorota Adamiec: Geographical vocabulary 50
Wanda Decyk-Zięba: On the formation of the Polish grammatical terminology 60
Beata Kuryłowicz: Medical terminology in *Nowy dykcjonarz* (*New dictionary*) by Michał Abraham Troc against the 16th- and 17th-century sources 76
Paulina Faliszewska: Polish names of aviation vehicles based on *Wojskowy słowniczek lotniczy polsko–francusko–niemiecko–rosyjski (Military Polish–French–German–Russian aviation glossary*) [1922] 88

POLISH GRAMMAR

Ewelina Kwapień: *Stylistyka i rytmika polska. Podręcznik dla szkoły i samouków* (*Polish stylistics and rhythmicity for schools and the self-taught*) by Kazimierz Wóycicki [1917] 100

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

Editorial staff: Correction 109

REVIEWS

Kinga Geben: Loreta Vilkienė, Laura Vilkaitė-Lozdienė, Justina Bružaitė-Liseckienė, *Lietuvių kalba Vilniaus lietuviškose ir rusiškose gimnazijose: mokėjimo kokybė, kalbinės nuostatos ir motyvacija – Język litewski w gimnazjach litewskich, polskich i rosyjskich w Wilnie: kompetencja językowa, postawy, motywacja* (*The Lithuanian language in Lithuanian, Polish, and Russian gymnasiums in Vilnius: language competence, attitudes, motivation*), Vilnius 2019 111
Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Aneta Lewińska, *„Dla orientacji kolegów spisałem…" O szkole w kronikach szkół wiejskich Pomorza z lat 1920–1989* (*"For the knowledge of colleagues, I have written…" On the school in the chronicles of rural schools in the Pomerania region of 1920–1989*), Pelplin 2019 114

BIOGRAMS AND MEMOIRES

Stanisław Dubisz: Prof. dr hab. Mieczysław Szymczak 119

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.1

Stanisław Gajda
(Uniwersytet Opolski,
e-mail: stgajda@uni.opole.pl)
ORCID: 0000-0002-2288-9723

TERMINOLOGIA A WSPÓŁCZESNA RZECZYWISTOŚĆ NAUKOWA

1. UWAGI WSTĘPNE

Terminy stanowią nieodzowny i ważny składnik nauki oraz jej dyskursu. Naukowe zainteresowanie leksyką specjalistyczną ma już swoje spore tradycje i znaczne osiągnięcia. W ostatnich latach, m.in. w lingwistyce, daje się zauważyć ponowny przypływ uważności skierowanej na terminologię. Można to zjawisko uznać za przejaw odzwierciedlający stan fermentu, czy wręcz kryzysu w samej nauce oraz w jej społecznym odbiorze. Bardziej bezpośrednio ten kryzys uwyraźnia się w falującym i meandrującym publicznym dyskursie o nauce oraz w dyskursie metanaukowym – filozoficznym i naukoznawczym (por. różne odmiany: dyskursy krytyczne, ostrzegawcze, katastroficzne, sytuujące, poszukujące, reformatorskie itd.). Z reguły toczą się one w kontekście określonych procesów społeczno-kulturowych i politycznych.

Moim celem nie jest tu ani opisowa, wyczerpująca i systematyczna prezentacja stanu badań nad terminologią i podsumowanie dotychczasowych dokonań, ani autorskie modelowanie na ich podstawie syntezy, ani projektowanie kierunków przyszłych badań. Pragnę natomiast podjąć refleksję nad ramą interpretacyjną – nieco inną i szerszą od tej, która zadomowiła się w badaniach terminologicznych. Mam nadzieję, iż pozwala ona dostrzec nowe wątki i powiązania między różnymi wątkami.

Najpierw (w części **2.**) rozważam sytuację poznawczą we współczesnej nauce, wyróżniając dwa jej współistniejące typy: naukę tradycyjną i naukę nową. Następnie (w części **3.**) z perspektywy filozoficznej rozpatruję relacje między trzema fundamentalnymi bytami: realną rzeczywistością, umysłem i językiem oraz wskazuję na sposoby istnienia rzeczywistości językowej. W kolejnej części (**4.**) zajmuję się przestrzenią lingwistyczną, dostrzegając w niej centrum i rozległe, otwarte peryferie (ten podział częściowo koreluje z wyróżnieniem nauki tradycyjnej i nowej). W ostatniej części (**5.**) staram się z wcześniejszych rozważań wysunąć wnioski przydatne dla rozwoju badań nad terminologią.

2. NAUKA TRADYCYJNA I NOWA

W szerokim rozumieniu naukę określa się jako jedną ze sfer ludzkiego działania: poznawczego, aplikacyjnego i edukacyjnego, prowadzonego w pewnych ramach instytucjonalnych (np. na uniwersytecie). Jej jądro stanowi **poznawanie** przynoszące **wiedzę** o świecie. Od podmiotów działalności badawczej (indywidualnych i zbiorowych) wymaga się (samo)-świadomości dotyczącej ich zachowań poznawczych – świadomości metodologicznej. Dyskurs metodologiczny (*tout court* i dyskursy bardziej szczegółowe) obejmuje postulaty odnoszące się do głównych wymiarów poznawania naukowego: ontologicznego, epistemologicznego i aksjologicznego. Są to m.in. kwestie tożsamości nauki, przyjmowanych założeń, celów i metod badań, budowy teorii, obecności wartości, rozwoju wiedzy i języka nauki.

Metodologia formuje się i działa nie tylko w kontekście praktyki badawczej samych badaczy z różnych dyscyplin, lecz także w kontekście dyskusji filozoficznych oraz badań nad kulturą, nauką i technologią. Dyscyplinarni uczeni to nie skrajnie racjonalne podmioty odcięte od jakichkolwiek kontekstów (personalnego, faktualno-empirycznego, światopoglądowo-teoretycznego, społecznego, politycznego, kulturowego i językowego), od tradycji oraz aktualnych trendów i zwrotów, które służą rozwojowi wiedzy i świadomości społecznej. Uprawianie nauki to korelacja dwu sposobów: rutynowych działań profesjonalnych i twórczego zdobywania wiedzy. Nawet jeśli ogólnie przyjmuje się, że zadaniem nauki jest ustalanie faktów oraz ich racjonalne wyjaśnianie, to nie zamyka to drzwi przed wieloaspektową refleksją, w której jest miejsce na intuicję, wyobraźnię, metaforę (kontrastuje to ze scjentystyczną tropotomią, por. grec. *éktome* 'wycięcie'). Za przewodników uczonych można by uznać chaldejskich mędrców, którzy nie przeoczyli znaków czasu, przybywając z darami do Betlejem.

Nauka jako integralna część ludzkiej kultury zawsze z jednej strony broniła swej tożsamości i autonomii, z drugiej łączyły ją mniej lub bardziej silne więzi z otoczeniem. Współczesna nauka pragnie zachować względną autonomię, choć równocześnie coraz donośniej brzmią zarzuty o jej skomercjalizowaniu i zmilitaryzowaniu oraz tendencyjności. Staje się ona postakademicka wraz z zacieraniem rozróżnienia nauki akademickiej (podstawowej, „czystej") i nauki przemysłowej (utożsamianej z „produkcją" wiedzy zakładającej jak najszybsze wdrożenie). Skoncentrowanie środków i wysiłku poznawczego sprowadza ją do postaci zredukowanej – do biotechnoinfokognonauki. Przyniosło to spektakularne osiągnięcia technologiczne i duży postęp cywilizacyjny.

Równocześnie jednak wraz z nierównomiernym rozwojem nauki (por. zaniedbanie nauk humanistycznych) i ujawnieniem się ubocznych negatywnych skutków pędu technologiczno-cywilizacyjnego (por. zagrożenia: wojną jądrową, zmianami klimatu, coraz powszechniejszą inwigilacją

i manipulacją, narastającą ignorancją społeczną itd.) w całej pełni objawiła się dysproporcja w rozwoju kultury materialnej i kultury duchowej (światopoglądowo-symbolicznej). Pogłębieniu tej dysproporcji sprzyja zapóźnienie nauk humanistycznych, nadmierne rozdrobnienie nauki i brak syntez wiedzy, lekceważenie popularyzacji i słabość nauki publicznej.

Żywy i wielonurtowy w ostatnim pięćdziesięcioleciu dyskurs metodologiczny przedmiotem szczególnej uwagi i sporów uczynił m.in. takie kwestie jak: status poznawczy nauki (por. opozycje naturalizm – antynaturalizm oraz realizm – antyrealizm), rozwój wiedzy (ciągłość – nieciągłość, paradygmat, (nie)współmierność), demarkacja (nauka – nienauka, podział nauk, interdyscyplinarność), wartości w nauce, zmiany organizacyjne (wolność badań, autonomia uniwersytetu). Odrzucając stanowiska skrajne – tradycjonalizm z jednej strony i niektóre idee tzw. postmodernizmu z drugiej, z tej debaty o nauce oraz z obserwacji samej praktyki naukowej można wyciągnąć wniosek, iż naukę współczesną da się sprowadzić do dwu dominujących typów jej uprawiania, tj. do **nauki tradycyjnej** i **nauki nowej**. Oba typy nie są wewnętrznie jednolite, a różnice między nimi nie pod każdym względem są ostre. O ile pierwsza obejmuje całą przestrzeń naukową, o tyle druga ogranicza się właściwie do przestrzeni nauk humanistycznych.

Nauka tradycyjna kontynuuje wiele elementów tradycji nauki pozytywistycznej (naturalistycznej). Odwołuje się do uświęconego ideału nauki nowożytnej, sprowadzanego do trzech podstawowych wartości: prawdy, racjonalności i obiektywizmu oraz czterech norm: uniwersalizmu, wspólnotowości, bezinteresowności i zorganizowanego sceptycyzmu [zob. Merton 2002, 587–591], choć przyznaje mu raczej charakter życzeniowy niż ujęcia empirycznego. Opowiada się za ontycznym realizmem, tj. istnieniem realnej rzeczywistości niezależnej od poznającego podmiotu [zob. Woleński 2007]. Przyjmuje empiryczny model poznania (dopełniony regułą prawdy przybliżonej) i eksperymentalizm Galileusza, ale też falsyfikowalność K. Poppera. Uznaje adekwatność znaczeń i wyjaśnień, przyjmując stanowisko prezentacjonizmu, ale nie odcina się stanowczo od reprezentacjonizmu [zob. Sikora 2007]. Bliski jej jest teoriocentryzm, choć ogranicza się on przeważnie do teorii empirycznych. Dość mocno usadowiła się w niej idea paradygmatu T. Kuhna, ale też konkurencyjna idea współzawodnictwa programów badawczych I. Lakatosa.

Naukę nową cechuje znaczny stopień niejednorodności. To, co jest dla niej wspólne, to koncentracja uwagi nie tyle na wiedzy, ile na samym poznawaniu. Naukę rozpatruje się względem teorii poznania usytuowanego i rozproszonego [zob. Afeltowicz 2011; Bińczyk 2012; Solska 2019], czyli uwzględniając okoliczności badań i uwarunkowania działań poznawczych przez różnego typu konteksty: personalny, faktualny, teoretyczny światopoglądowy, społeczno-kulturowy itp. Kwestionuje się realizm w umiarkowanej relatywistyczno-konstruktywistycznej teorii poznania. Pozwala się na wybór między epistemologią a narratywizmem.

Ujmuje się poznanie nie w kategoriach epistemologicznych, lecz w perspektywie rozumienia i problematyzowania relacji podmiot – przedmiot. Dostrzega się zalety teoretycznego i metodologicznego eklektyzmu (por. zjawiska hybrydalności i multikulturalizmu). Ważne jest nie tylko i nie tyle odkrywanie nowych faktów, ile nowego o nich myślenia. Silną pozycję zajmuje w niej teoria krytyczna, która nie ogranicza się do postawy kontemplacyjnej, lecz łączy badanie z intencją zmiany w kierunku określanym przez teorię, por. idea realizacji rozumu w praktyce, tj. budowania takiej formy stosunków społecznych, która zapewnia jednostce osobiste szczęście oraz realizację zasad sprawiedliwości, wolności, równości i braterstwa. Nie odcina się więc od wartości i zaangażowania.

W całościowo ujmowanej współczesnej praktyce naukowej wydaje się dominować model naukowości i racjonalności bliższy nauce tradycyjnej, mimo iż historyczno-kulturowe usytuowanie poznania – wiedzy i warunków jej tworzenia – staje się coraz bardziej oczywiste, zwłaszcza w naukach humanistycznych. Pozytywistyczne roszczenia hamuje rozwój metody hermeneutycznej (H.-G. Gadamer, M. Heideger, M. Merleau-Ponty). Odchodzi się od traktowania wyjaśnień zjawisk naturalnych i interpretacji ludzkich zachowań jako dwu różnych, logicznie niezależnych zamierzeń. Podmiotowa świadomość i jej przedmiot nie stanowią dwu odrębnych światów. Każdy napotkany byt zawiera w sobie potencjalnie projekt świata podmiotu. Wszelkie poznanie jest faktem kultury. Rozpada się więc antynaturalistyczny mit odrębnej, samoistnej humanistyki, jak i scjentystyczna ideologia naturalizmu. Każde twierdzenie filozoficzne i naukowe zawiera – w różnych proporcjach – dwie składowe: logiczno-dedukcyjną i hermeneutyczną.

3. JĘZYK W PERSPEKTYWIE FILOZOFICZNEJ

Pełne poznanie rzeczywistości językowej ze względu na jej złożoność i heterogeniczność sprawia nauce duży kłopot. Nieco upraszczając, w filozoficznym myśleniu o języku można wyróżnić dwa nurty, które traktuje się bądź jako przeciwstawne, bądź jako współwystępujące i komplementarne, bądź zaciera się ich opozycjonowanie. Można je uznać – każdy z osobna – za zasadne, lecz jednostronne. Łączy je to, że oba łączą język z wiedzą (umysłem), różni ujęcie relacji język – umysł.

Podwaliny nurtu pierwszego, bliskiego nauce pozytywistycznej i w nauce współczesnej tej jej postaci, która została wyżej określona jako nauka tradycyjna, stworzyła już klasyczna filozofia grecka. Język traktuje się w niej jako nomenklaturę elementów treściowych obecnych w umyśle, które odzwierciedlają obiekty realnej rzeczywistości. Dzięki językowemu wyrażaniu treści te mogą być komunikowane. Z tym nurtem wiąże się obiektywistyczny model poznania, uprzedmiotowiający badany obiekt, co prowadzi do zawężenia perspektyw poznawczych i wyłącze-

nia z pola widzenia niektórych aspektów obiektu (m.in. relacji podmiot – przedmiot).

Nurt drugi ma swoje korzenie w zapoczątkowanym przez romantyczną filozofię (J.G. Hamann, J.G. Herder, W. Humboldt) zwrocie językowym, który nawiązując do Kartezjańsko-Kantowskiego zwrotu podmiotowego, tj. nowego ujęcia relacji umysł – rzeczywistość (z uznaniem aktywnej roli umysłu, a nie tylko pasywnej, odzwierciedlającej), również język uznał za aktywnego aktora w stosunku do umysłu i realnej rzeczywistości. W rezultacie klasyczny linearny jednokierunkowy schemat relacji trzech fundamentalnych bytów (realna rzeczywistość → umysł → język) został zastąpiony trójkątem, którego wierzchołki odsyłają do owych bytów, natomiast boki reprezentują dwukierunkowe, interakcyjne oddziaływania między tymi bytami.

W różnych wariantach drugiego nurtu, bliskiego nauce nowej – pragmatyczno-funkcjonalnym (L. Wittgenstein, J. Austin), hermeneutycznym (H.-G. Gadamer, M. Heidegger) i neopragmatycznym (R. Rorty) – przebija się teza, iż język łączy się z działaniem i należy go traktować jako dynamiczny ludzki twór, który wpływa na myślenie (umysł) i zawiera szczególny obraz świata (zob. kategoria językowego obrazu świata). Nie jest więc tylko zwierciadłem, lecz także narzędziem konstruowania umysłowego obrazu świata, a nawet samego świata, zwłaszcza społeczno-kulturowego, por. słabsza i mocniejsza wersja konstruktywistycznego modelu poznania. Człowiek nie bytuje w gotowym zastanym świecie, lecz także go tworzy, głównie za pomocą komunikacji [zob. Wendland 2011], choć nie w sposób dowolny, ale we wspólnotowych procesach współdziałania poznawczo-komunikacyjnego.

Język zatem to nie tylko zbiór etykiet na istniejących wcześniej przedmiotach (rzeczach, zjawiskach, relacjach itd.) i ich umysłowych obrazach (pojęciach, sądach itd.), ani nie tylko zbiór reguł. Rzeczywistość językowa to przede wszystkim zasób społecznie i kulturowo ugruntowanych praktyk osadzonych w strukturze społecznej, umysłowej i językowej. Te komunikacyjnojęzykowe praktyki kształtują struktury, które zwrotnie oddziałują na praktyki. Ani praktyki, ani struktury nie powinny być postrzegane jako pierwsze – każda jest osadzona w drugiej.

W konsekwencji ontologia lingwistyczna w ślad za ontologią filozoficzną [zob. Stróżewski 2004] wyróżnia cztery sposoby istnienia rzeczywistości językowej:

- konkretne działania językowe i ich tekstowe rezultaty,
- system językowy,
- jednostkowa świadomość językowa (JA obejmujące JA przedmiotowe i JA podmiotowe),
- zbiorowa świadomość językowa (MY różnych wspólnot).

Następstwem przyjęcia takich założeń ontologicznych względem rzeczywistości językowej jest uznanie również czterech sposobów istnienia terminu. Oznacza to, iż istnieje on i funkcjonuje jako:

- termin tekstowy, tj. we wszystkich konkretnych użyciach tekstowych,
- termin systemowy (w wyidealizowanych interobiektywnych ujęciach języka jako systemu),
- termin w jednostkowej świadomości językowej wszystkich jego użytkowników,
- termin w zbiorowej świadomości językowej różnych wspólnot komunikacyjnojęzykowych [zob. Gajda 2018].

4. PRZESTRZEŃ LINGWISTYCZNA: CENTRUM I PERYFERIE

Rozległość i złożoność wyznaczonej rzeczywistości językowej (w tym terminologicznej) oraz przestrzeni badawczej sprawia, iż stała się ona przedmiotem zainteresowania wielu starych i nowych dyscyplin naukowych, a wśród nich lingwistyki (i nauki o terminach // terminologii, terminoznawstwa). Nasuwa się więc pytanie, jak wygląda obecnie sytuacja poznawcza w lingwistyce i jak rzutuje ona na badania nad terminami. Przed próbą sformułowania ogólnej oceny proponuję spojrzenie na tę sytuację przez pryzmat trzech opozycji: naturalizm – antynaturalizm, empiria – teoria i ciągłość – nieciągłość (rozwoju). Nawiązuję tu do kartezjańskiej tradycji dualizmu dominująco-porządkującego, który próbuje ujmować całość w upraszczających kategoriach binarnych, przypisując często wyższą wartość poznawczą jednemu z członów opozycji. Współcześnie te opozycje raczej osłabia się i zaciera ostrość przeciwstawienia.

Naturalizm to pogląd, który głosi, iż wszelkie zjawiska społeczno-kulturowe (w tym językowe) powinny być badane metodami nauk o naturze, przyrodzie. Podstawę wiedzy stanowi doświadczenie empiryczne i formułowane w nim sądy obserwacyjne. Na nich przeprowadza się wnioskowania indukcyjne, ustalając generalizujące uogólnienia i prawa naukowe. Postępowanie badawcze obok empiryzmu i indukcyjności charakteryzuje także respektowanie determinizmu i redukcjonizmu, który sprowadza złożone obiekty do elementów prostszych lub podstawowych i przez ich opis dąży do ostatecznego wyjaśnienia.

Natomiast **antynaturalizm** (antypozytywizm) podkreśla swoistość nauk humanistycznych – wyjaśnienie zachowań ludzkich wymaga interpretacji z punktu widzenia ich sprawcy, podmiotu. Trzeba uwzględnić okoliczności i przyczyny oraz intencje, sięgając po hermeneutyczną metodę – rozumienie. Życie ludzkie mogą warunkować czynniki przypominające siły przyrody, lecz nie mają one tej samej natury co prawa przyrody. Im bardziej ludzie są świadomi źródeł swego zachowania, tym bardziej mogą uciec od ograniczeń i kontrolować swoje postępowanie.

W lingwistyce współczesnej badania uprawia się trojako: a) naturalistycznie, w sposób empiryczno-analityczny; b) antynaturalistycznie, w sposób historyczno-hermeneutyczny; c) łącząc oba podejścia. Za prze-

ważające należy uznać podejście pierwsze. Lingwistyce bliżej do nauki tradycyjnej. To tu lokuje się większość jej przestrzeni badawczej.

Empirię potocznie przeciwstawia się **teorii**, jednak przy bardziej wnikliwym podejściu ich relacje są bardziej złożone. Epistemologia rozróżnia: a) **empiryzm**, który za źródło wiedzy (pojęć, teorii) uznaje doświadczenia zewnętrzne (zmysłowe) i wewnętrzne, a za podstawowe metody przyjmuje obserwację, eksperyment, pomiar, indukcję oraz refleksyjną introspekcję; b) **racjonalizm**, głoszący tezę, iż w umyśle badacza znajdują się pojęcia i sądy *a priori* (np. wrodzone), a także odwołujący się do wiedzy ściśle ogólnej i koniecznej, której nie można odrzucić bez popadnięcia w sprzeczność logiczną i która znajduje oparcie w metodach czysto rozumowych (np. w dedukcji).

Zasadniczo przyjmuje się, iż naukowy ogląd świata wymaga pogodzenia empirii z teorią, choć kształtuje się go przede wszystkim na podstawie teorii, tj. względnie spójnego pojęciowo i metodologicznie systemu pojęć i twierdzeń odnoszącego się do pewnego fragmentu świata. Związki teorii z doświadczeniem (empirią) mogą mieć charakter nie tylko indukcyjny, lecz również dedukcyjny i indukcyjno-dedukcyjny. Nauka nie może ograniczać się do wiedzy o empirycznych faktach i do niskiego rzędu teorii empirycznych. Powinna szukać także głębokich powiązań oraz budować pełne teorie średnie i wielkie.

W nauce nowej pod wpływem inspiracji fenomenologiczno-hermeneutycznych zaznaczyła się tendencja do antyteoretycznego traktowania nauki jako interpretacji doświadczenia zanurzonego w świecie przeżywanym, w tradycji wspólnotowej i w grze językowej, por. m.in. koncepcja „opisu gęstego" [Geertz 2005] czy tzw. badania jakościowe [zob. Denzin 2011].

Jeszcze do niedawna powszechne było przekonanie, iż rozwój poznania ma charakter **ciągły** (kumulatywny), a nowe teorie odnoszą się do faktów starych i nowych dodanych. Kiedy jednak pojawiły się twierdzenia, że sądy o faktach są ich interpretacjami przy pomocy aparatury pojęciowej teorii, to każda zmiana teorii łączyła się z reinterpretacją pojęć i sądów o faktach. W ten sposób dochodzi do **rewolucji naukowej**. Spośród różnych koncepcji rewolucji w nauce największy rozgłos zdobyła koncepcja T. Kuhna [Kuhn 1968] oraz należące do niej pojęcia paradygmatu i nauki normalnej.

Dziś łagodzi się opozycję ciągłości i nieciągłości. Dzieje to ciągi zmian, przy czym jedne dojrzewają spokojnie i organicznie (por. kategoria długiego trwania), a inne dokonują się w atmosferze biegunowych napięć (dwu- i wielobiegunowych). Bieguny mogą istnieć paralelnie, komplementarnie się uzupełniać lub wchodzić w konflikt, który jednak czasami przeradza się we współpracę. Przywołując ideę paradygmatu, można powiedzieć, iż w wielu dyscyplinach (w tym w lingwistyce) mamy obecnie do czynienia z sytuacją, w której jedni badacze wykazują wierność wobec określonego paradygmatu i opowiadają się za brakiem współmierności (korespondencji) różnych paradygmatów, inni są za współistnieniem

i współpracą różnych paradygmatów, a jeszcze inni głoszą zaistnienie sytuacji postparadygmatycznej.

Podsumowując próbę całościowego spojrzenia na sytuację poznawczą w lingwistyce, można stwierdzić, że lingwistyka ma kłopoty z ogarnięciem złożoności badanej rzeczywistości językowej. Przestrzeń lingwistyczną – ciągle tworzoną w aktywnym doświadczeniu poznawczym podmiotów indywidualnych, zbiorowych i instytucjonalnych – cechuje otwartość, ale da się w niej wyróżnić dość stabilne silne i względnie zamknięte **centrum** oraz bardziej dynamiczne, zróżnicowane bezgraniczne **peryferie**.

To **centrum** tkwi w naturalistycznej formacji naukowej. Uprawia się tu naukę empiryczną, rozproszoną w perspektywie przedmiotowej i wytwarzającą wiedzę, która sprowadza się do informacji, zręcznej konceptualizacji i teorii empirycznych niskiego rzędu (taką mikrolingwistykę). Lingwiści przekonani o empirycznym charakterze swej dyscypliny reprezentują często postawę nienacechowaną teoretycznie, tj. gromadzą i analizują dane bez przywiązania wagi do teorii. Wsłuchują się w impulsy płynące z samej rzeczywistości, uznając tylko porządek wstępujący. Taki (neo)konserwatyzm metodologiczny (por. neoempiryzm, dataizm), przyjmujący fundacjonalistyczny charakter, grozi niebezpiecznym profesjonalnym odrętwieniem.

W tej lingwistycznej dwoistości można dostrzec przejaw szerszej tendencji rozwojowej w naukach humanistycznych i społecznych. Otóż po czasie wielkich napięć metodologicznych, teoretycznych i paradygmatycznych, kiedy to przestrzeń badawcza stała się bardzo otwarta i zróżnicowana, nastąpiła swoista kompresja, pojawiły się liczne hybrydyzacje, a także regulacje praktyk badawczych. Te regulacje wymuszają dopasowanie – skrajnie rzecz ujmując – do konserwatywnych i/lub nowatorskich programów badawczych (por. nauka tradycyjna a nauka nowa). Łączą się z nimi m.in. takie opozycje jak: badań wąskoempirycznych a teoretycznych syntez (bardziej holistycznych niż redukcjonistycznych), statycznych modeli systemowych a uwzględniających dynamikę procesów życia społeczno-kulturowego, determinizmu (strukturalnego i kontekstowego) a uwzględniania roli podmiotów, twardej problematyki obiektywistycznej a miękkiej problematyki kultury duchowej (wartości, normy, mentalność, dyskurs).

Trzeba dziś zgodzić się z tezą, że poznania rzeczywistości nie da się zamknąć w żadnym jednym języku i że jesteśmy „skazani" na różne sposoby myślenia o świecie, czyli na pluralizm. Nie jest on jednak równoznaczny z pragmatycznym eklektyzmem – zakłada postrzeganie zarówno różnorodności nauki, jak i jej jedności opartej na naukowej perspektywie oglądu świata. Różne sposoby myślenia nie muszą być absolutnie niewspółmierne. Da się pomyśleć korespondencja istotnie korygująca z punktu widzenia nowego myślenia, tj. teorii wyjaśniającej różnorodność, rozwijająca spójną perspektywę przełamującą izolacjonizm. Kontinuum racjonalności naukowej wytwarza się nie bezpośrednio na poziomie budowy określonej teorii, lecz raczej na poziomie relacji międzyteoretycznych, tj. trudniej dostrzegalnych relacji między różnymi paradygmatami.

5. WNIOSKI DLA TERMINOZNAWSTWA

Terminami mniej lub bardziej przygodnie zajmowano się od dawna. Jednak nauka o terminach jako wydzielony obszar zainteresowań naukowych zaczęła się krystalizować w okresie międzywojennym, odpowiadając na potrzebę normalizacji terminologii technicznej. Za jej ojca chrzestnego uznaje się Austriaka Eugena Wüstera. Po wojnie stopniowo obok normatywnego aspektu (głównie normalizacyjnego i terminologicznego) rozwinęły się w wielu kierunkach badania bardziej akademickie – deskrypcyjno-teoretyczne, które wykroczyły poza terminologię techniczną. Do końca XX w. wyniki tych badań znalazły wyraz w wielu syntetyzujących ujęciach [zob. z polskich ujęć m.in. Gajda 1990; Grucza 1991; Lukszyn, Zmarzer 2001, a także przeglądowe prace w tomach Gajda 1995 i Malinowska 2013; por. również slawistyczne podsumowanie badań w różnych krajach słowiańskich w: Ivashchenko 2018].

Uznanie terminu za znak językowy sprawiło, iż w badaniach terminologicznych uprzywilejowaną pozycję przypisano lingwistyce. Jednak od początku podkreślano, że jest w nich miejsce dla wielu innych dyscyplin. Dziś mówi się o ich interdyscyplinarnym, wręcz transdyscyplinarnym, charakterze. Wynika to ze złożoności i zróżnicowania rzeczywistości naukowej, por. podziały: funkcjonalny (nauka akademicka, stosowana (przemysłowa i praktyczna), dydaktyczna, popularnonaukowa i publiczna), na dziedziny (nauki przyrodnicze, nauki techniczne, nauki humanistyczne itd.) oraz dyscypliny i poddyscypliny (matematyka, socjologia, literaturoznawstwo itd.). Na te podziały nakłada się odmienność perspektyw poznawczych: naturalistyczna – antynaturalistyczna, deskrypcyjno-teoretyczna – normatywna. Samo terminoznawstwo można uprawiać, stosując odmienne perspektywy.

Przedmiotowa i historyczna genealogia terminoznawstwa sprzyjały przyjęciu perspektywy naturalistycznej. Stąd sprowadzenie terminu do nazwy ostrego pojęcia pojmowanego klasycznie w duchu Arystotelesowym. Współcześnie to ujęcie jest radykalnie rewidowane. Kognitywizm, neuronauka i inne dyscypliny oraz filozofia [zob. m.in. Haman 2002; Piłat 2007; Bremer, Chuderski 2011] zrywają z traktowaniem pojęć jako ponadczasowych bytów o niezmiennych znaczeniach. Nie są one już tylko celem poznania, lecz środkiem myślenia, konstruowania znaczeń na podstawie poznania zależności indywidualnych punktów widzenia. Terminy zatem to dynamiczne jednostki tworzone w praktyce badawczej. W ich semantyce znajdują się elementy o różnym charakterze, genezie i trwałości: racjonalne i emocjonalne, opisowe i wartościujące, stałe i okazjonalne, historyczne i prospektywne, jawne i ukryte. Ich wewnętrzna struktura zależy od reprezentowanej kategorii (obiekty realnego świata czy konstrukty umysłowe) i od miejsca w szerszych strukturach poznawczych (teorii, systemie terminologicznym).

Wydaje się, że w dyskursach terminoznawczych niedostatecznie rozróżnia się odmienne sposoby istnienia terminu. Trzeba widzieć osobno

i w interakcyjnym współistnieniu: terminy w doświadczeniu poznawczym jednostek (w świadomości JA) oraz różnych MY (szkół, kierunków itp.), a także w wypowiedziach (tekstach) i w uogólnionej postaci systemowej. Terminy są rozpięte między systemową sztywnością i stabilnością a dynamiczną elastycznością i rozciągłością czasoprzestrzenną w swoich wędrówkach między różnymi JA i MY. Ta wędrówka znajduje – ale czy pełny? – wyraz tekstowy. W miarę całościowe poznanie rzeczywistości terminologicznej wymaga wzięcia pod uwagę tych wszystkich sposobów jej istnienia, a także wykorzystania wszystkich możliwych perspektyw i dróg poznawczych oraz scalenia uzyskanych wniosków.

Bibliografia

Ł. Afeltowicz, 2012, *Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Toruń.
E. Bińczyk, 2012, *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*, Toruń.
E. Bińczyk, A. Dera (red.), 2014, *Studia nad nauką i technologią*, Toruń.
J. Bremer, A. Chuderski (red.), 2011, *Pojęcia. Jak reprezentujemy i kategoryzujemy świat*, Kraków.
K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), 2009, *Metody badań jakościowych*, Warszawa.
S. Gajda, 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
–, 2018, *Prolegomena do teorii terminu*, „Orbis Linguarum" vol. 49, s. 51–60.
S. Gajda (red.), 1995, *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Opole.
C. Geertz, 2005, *Opis gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury* [w:] tenże, *Interpretacja kultury. Eseje*, Kraków, s. 17–49.
F. Grucza (red.), 1991, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
M. Haman, 2002, *Pojęcia i ich rozwój. Percepcja, doświadczenie i naiwne teorie*, Warszawa.
V. Ivashchenko, 2018, *Slavic Terminology of the End of the 20th and the Beginning of the 21st Centuries*, Kyiv.
T. Kuhn, 1968, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa.
J. Lukszyn, W. Zmarzer, 2001, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), 2013, *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków.
R.K. Merton, 2002, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa.
M. Piłat, 2007, *O istocie pojęć*, Warszawa.
M. Sikora, 2007, *Problem reprezentacji poznawczej w nowożytnej i współczesnej refleksji filozoficznej*, Poznań.
E. Solska, 2019, *Czas kultury naukowej*, Lublin.
W. Stróżewski, 2004, *Ontologia*, Kraków.
M. Wendland, 2011, *Konstruktywizm komunikacyjny*, Poznań.
J. Woleński, 2007, *Epistemologia: poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa.

Terminology and the modern scientific reality

Summary

The author reflects on a new interpretation framework in research on terminology. Referring to the philosophy of science and modern science studies, he distinguishes two types of doing science: traditional science and modern science. The centre of the linguistic cognitive space is located in traditional science. The naturalistic cognitive perspective determined also the shape of terminology studies. After philosophical ontology, the author adopts four ways in which a term can exist: in specific texts and in the system as well as in the individual and collective consciousness. This requires giving consideration to various perspectives (including the anti-naturalistic one) in terminological research and diverse cognitive methods, as well as a theoretical consolidation of the obtained results.

Keywords: terminology studies – traditional science – modern science – term – linguistic ontology.

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.2

Jerzy Biniewicz
(Uniwersytet Wrocławski,
e-mail: jerzy-biniewicz@wp.pl)
ORCID: 0000-0002-4373-8051

TERMINOLOGIA W PIERWSZYM NAPISANYM PO POLSKU PODRĘCZNIKU GEOMETRII, GEODEZJI (*GEOMETRIA, TO JEST MIERNICKA NAUKA* STANISŁAWA GRZEPSKIEGO, 1566)

Współczesne badania lingwistyczne rejestrujące niestabilność świata społecznych relacji nader często odwołują się do teorii dyskursu, wedle której komunikacja jest tożsama z praktyką społeczną będącą sekwencją działań „językowych oraz innych działań semiotycznych, które konstytuują rzeczywistość społeczną i są przez nią konstytuowane (...)".[1] Ujęcie dyskursu jako formy społecznej aktywności (tożsamej z praktyką komunikacyjną konkretnej społeczności) prowadzącej do wykreowania (zgodnie ze stosownymi scenariuszami) ważnej dla danej formacji wizji świata[2] pozwala ujrzeć tekst (bazową jednostkę analizy lingwistycznej[3]) jako złożoną, wielowymiarową,[4] statyczną i zarazem dynamiczną całość. Przyjęcie nowej postawy poznawczej nie oznacza jednakże wprowadzenia do refleksji o tekście niepodejmowanych wcześniej kwestii.[5] Należy jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że przebudowane pole tekstowych

---

[1] M. Reisigl, 2010, *Dyskryminacja w dyskursach*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 3, s. 27–61.

[2] M. Wojtak, 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku, tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 4, s. 69–78.

[3] B. Witosz, 2009, *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech*, Wrocław, s. 69–80; I. Warnke, 2009, *Żegnaj tekście – witaj dyskursie* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech*, Wrocław, s. 343–360.

[4] W literaturze wskazuje się na plan poznawczy, interakcyjny, wyrażeniowy tekstu, np.: A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa; S. Gajda, 2005, *Tekst / dyskurs oraz jego analiza i interpretacja* [w:] M. Krauz, S. Gajda (red.), *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Rzeszów, s. 11–20; J. Labocha, 2009, *Lingwistyka tekstu w Polsce* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech*, Wrocław, s. 45–56; M. Rzeszutko-Iwan, 2009, *Pojęcie 'tekstu' w badaniach tekstologicznych* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech*, Wrocław, s. 57–68; B. Witosz, op. cit.

[5] I. Warnke, op. cit.

kategorii[6] pozwala spojrzeć na tekst w szerszej perspektywie[7] akcentującej potrzebę uwzględnienia w badaniach płaszczyzny społecznych oddziaływań[8] (co oczywiście nie oznacza, że lingwistyka patrzyła wcześniej na tekst wyłącznie przez pryzmat kategorii gramatycznych czy strukturalnych z pominięciem planu komunikacyjnego[9]). Cechą kategorii tekstu jest zatem dyskursywność,[10] oprócz wymienianych najczęściej kohezji, koherencji, intencjonalności, akceptabilności, informatywności, sytuacyjności, intertekstowości[11] czy gatunkowości.[12]

Dyskursywność[13] jest kojarzona ze spostrzeżeniem, że tekst funkcjonujący w określonym polu oddziaływań społecznych podlega regulacjom decydującym o jego komunikacyjnej spoistości.[14] Ingo Warnke wskazuje w związku z powyższym na przykład ukształtowania się w szesnastowiecznym niemieckim dyskursie naukowym paradygmatu wyznaczonego przez role: ekspert – laik. Jego zaistnienie uzasadnia rosnącym w czasach nowożytnych zapotrzebowaniem na racjonalizm naukowy: „Społeczeństwo (…) rozwija dychotomię naukowiec / nienaukowiec i w odpowiedzi na to kształtują się odpowiednie strategie komunikacyjne."[15]

---

[6] I. Warnke, op. cit.; B. Witosz, op. cit.

[7] Zob. C. Spieß: „Podczas gdy tradycyjna teoria idei zajmuje się autonomicznym podmiotem jako *twórcą*, *jednością*, *pierwotnością* oraz dziełem jako *oryginalnością*, jak również ukrytymi, stojącymi za rzeczami *znaczeniami* (...), zamiarem foucaultowskiej analizy dyskursu jest ujęcie *zdarzenia*, *serii*, *regularności* i *warunków możliwości* tworzenia wiedzy w konkretnym czasie/epoce", por.: C. Spieß, 2010, *Lingwistyczna analiza dyskursu jako analiza wielopoziomowa. Przyczynek do problematyki wielowymiarowego opisu dyskursów z perspektywy praktyczno-naukowej*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 3, s. 202.

[8] Zob. B. Witosz: „(…) dyskurs kieruje jasny strumień światła na komunikujące się podmioty, ich relacje uwikłane w szereg zależności natury pozajęzykowej (ideologicznej, społecznej, kulturowej), warunkujące sposób ich mówienia o świecie i jego fenomenach, jak również na zawiązującą się między nimi interakcję.", por. B. Witosz, 2010, *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 3, s. 13.

[9] B. Witosz, 2009, op. cit., s. 78; I. Warnke, op. cit., s. 356.

[10] Zob. I. Warnke: „*Dyskursywność* jako cecha tekstu wskazuje (…) na to, iż dyskursywne osadzenie każdego tekstu, a więc udział pojedynczego tekstu w dyskursie jest cechą konstytutywną tekstu", por. I. Warnke, op. cit., s. 35.

[11] R. de Beaugrande, W.U. Dressler, 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, s. 19–31; M. Rzeszutko-Iwan, op. cit., s. 57–68.

[12] S. Gajda, 2010, *Prestiż a język*, „Nauka" 4, s. 159.

[13] Zob. I. Warnke: „Dyskursywność jest, mówiąc prozaicznie, związkiem komunikacyjnym jednostkowych tekstów na płaszczyźnie dyskursu", por. I. Warnke, op. cit., s. 355.

[14] Zob. B. Witosz: „(…) każdy tekst ma charakter dyskursywny, w każdym odnajdziemy perspektywę nadawcy i relacje w stosunku do odbiorcy, sens każdego zależy od sieci uwikłań sytuacyjnych", por. B. Witosz, op. cit., s. 77.

[15] I. Warnke, op. cit., s. 354.

Niewątpliwie prawidłowość, o której mówi niemiecki lingwista, dotyczy także komunikacji w polskim dyskursie edukacyjnym,[16] naukowym.[17] Trzeba zatem stwierdzić, że transfer wiedzy eksperckiej wyznaczony przez oś ekspert – laik jest stałym elementem praktyki dyskursywnej w komunikacji naukowej i edukacyjnej. Można w związku z powyższym przyjąć, że kształtowanie się reguł dyskursywnych, które przesądzały o kształcie narracji w edukacji, implikowało mechanizm wytwarzania odpowiednich form wypowiedzi, sięgania po stosowne wykładniki leksykalno-stylistyczne.

Relacja ekspert – adept wiedzy w szesnastowiecznym dyskursie edukacyjnym[18] jest konsekwencją działania mechanizmu komunikacyjnego polegającego na tym, że osoba mająca dostęp do zasobu wiedzy, umiejąca z niego korzystać, dzieli się nią z kimś, kto dopiero rozpoczyna poznawanie jakiegoś sektora świata lub oczekuje, że dzięki nauce uda mu

---

[16] Dyskurs edukacyjny należy traktować jako proces związany z przekazywaniem wiedzy; S. Gajda dzieli dyskurs naukowy na subdyskursy: naukowy *sensu stricto*, popularnonaukowy, dydaktyczny oraz praktyczny, por. S. Gajda, 1999, *Współczesny polski dyskurs naukowy* [w:] S. Gajda (red.), *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole, s. 13–14.

[17] J. Biniewicz, 2011, *Początki polskiego dyskursu naukowego* (*szesnastowieczne piśmiennictwo naukowe*) [w:] M. Hawrysz, M. Uździcka (red.), *Komunikacyjne aspekty badania języka*, Zielona Góra, s. 7–23.

[18] Zob. A. Rypel: „(...) dyskurs edukacyjny traktowany jest jako rozległa praktyka komunikacyjna, stanowiąca formę transmisji wiedzy z perspektywy eksperta do perspektywy nowicjusza i w obrębie określonego horyzontu kognitywnego; dyskurs ten powstaje w społecznych sytuacjach nauczania lub podczas szeroko rozumianego procesu kształcenia, co oznacza, że dotyczy każdej sytuacji włączania adepta we wspólnotę dyskursu, niezależnie od tego, czy praktyka ta ma charakter zinstytucjonalizowany czy nieformalny", por. A. Rypel, 2017, *Dyskurs edukacyjny w ujęciu procesualno-kognitywnym*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja" nr 2(12), s. 19; zob. też J. Biniewicz: „Zarysowany powyżej punkt widzenia upoważnia do stwierdzenia, że dyskurs edukacyjny jawi się jako zhierarchizowany układ norm, konwencji czy scenariuszy zachowań komunikacyjnych, implikujących interakcje dydaktyczne o charakterze instrukcyjnym regulujące płaszczyznę relacji społecznych wyprofilowanych w układzie: ekspert dzielący się wiedzą z adeptem, oraz regulacyjnym, czyli tożsamym z wprowadzaniem i przestrzeganiem istotnych dla relacji społecznych norm. Można zatem przyjąć, że teksty zaistniałe w dyskursie edukacyjnym cechuje zbieżna postawa poznawcza – co oznacza, że świat jest strukturą poznawalną, opisywalną – oraz ten sam typ relacji pragmatycznych. Teksty zaistniałe pod presją relatywnie niezmiennego schematu komunikacyjnego, cechujące się jednoznacznie sformułowanymi celami, funkcjonalnie i wyraziście określonymi rolami komunikacyjnymi, charakteryzują się zbieżnym zestawem komponentów strukturalnych, są zrealizowane za pomocą podobnych (identycznie obciążonych funkcjonalnie) wykładników strukturalnych, językowych.", por. J. Biniewicz, 2017, *Przedmowa do „Początków chemii" Jędrzeja Śniadeckiego. Studium przypadku* [w:] D. Lewiński, K. Stasiuk-Krajewska, R. Wróblewski (red.), *Graszewicz. com*, Kraków, s. 260–261.

się rozwiązać problemy zrodzone w realnym świecie, na przykład w handlu (podstawy wiedzy arytmetycznej) czy miernictwie, budownictwie (podstawy geometrii).

Relacje zaistniałe w układzie ekspert – nieekspert implikują łatwe do przewidzenia strategie dialogowe. Ekspert, dzieląc się informacjami z adeptem wiedzy, szuka sposobów optymalizujących wykład treści naukowych czyniących z nich przede wszystkim funkcjonalne narzędzie w sferze praktyki, ukazujących odbiorcy nowy wymiar istnienia rzeczywistości, w której działa.

Ekspert pisząc tekst, sięga po relewantne komunikacyjnie zasoby wytworzone w polu konkretnego dyskursu będącym magazynem wiedzy, o którym można powiedzieć, że jest „dyskursywnie wyprofilowaną interpretacją rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach i zdarzeniach."[19] Zasoby wytworzone w określanym dyskursie są obserwowane przez identyfikujących się z nim autorów, którzy mają świadomość relacji komunikacyjnych obowiązujących w danym polu. W wyniku selekcji w dyskursie edukacyjnym pojawiają się te elementy, które porządkując obraz świata, ujawniają niejednokrotnie jego nowy wymiar, ułatwiają porozumiewanie się – transfer wiedzy, wdrożenie do działań zgodnych z ustaleniami nauki. Ekspert piszący tekst, którego celem będzie transfer wiedzy czy wdrożenie odbiorcy do rozwiązywania zadań w rytm ustaleń nauki, stoi przed zadaniem przełożenia dyskursywnego obrazu świata na narrację zrozumiałą (zrealizowaną dzięki odpowiedniej leksyce) dla nieeksperta. Szczególnego znaczenia nabiera funkcjonalna struktura wywodu[20] umożliwiająca transfer wiedzy, ułatwiająca jej przyswajanie.[21]

Niewątpliwie wyrazistym komponentem narracji edukacyjnej, pozwalającym efektywnie realizować założone cele, jest zastosowana leksyka, w szczególności – terminologia.[22] Słownictwo z rejestru specjalistycznego, obejmujące przede wszystkim terminy naukowe funkcjonujące w polu

---

[19] W. Czachur, 2011, *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 4, s. 87.

[20] Maria Wojtak twierdzi, że jedną z kluczowych realizacji dyskursu jest gatunek, który „z całej gamy dyskursywnych parametrów wycina i kształtuje poszczególne wymiary, dostosowane do określonej interakcji (...)", zob. M. Wojtak, op. cit., s. 71.

[21] J. Nocoń, 2009, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole.

[22] M. Bąk, 1984, *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław; J. Biniewicz, 2002, *„Geometria" S. Grzepskiego – początki polskiej terminologii matematycznej i technicznej*, „Poradnik Językowy" z. 4, s. 25–31; J. Biniewicz, 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole; A. Szczaus, 2013, *Leksyka specjalistyczna w „Informacyi matematycznej" Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku*, Szczecin.

szesnastowiecznej nauki, jest narzędziem precyzyjnego (jednoznacznego) kreowania obrazu świata, łączącego abstrakcyjność przekazu (oderwanego od konkretu) z obserwacją sfery praktycznej, dzięki czemu możliwe jest efektywne sterowanie gospodarką (geometria – miernictwo, budownictwo, arytmetyka – handel). Terminy są eksplicytnym sygnałem istnienia zasobu wiedzy będącego skutecznym instrumentem opisu, analizy obiektywnej rzeczywistości. Jednocześnie pojawienie się terminów w tekście o funkcji edukacyjnej (podręczniku) jest narzędziem legitymizowania wiedzy, potwierdzenia skuteczności zastosowanych w sferze praktyki rozwiązań podyktowanych przez naukę. Ponadto terminy w tekście edukacyjnym – jako zapis wiedzy – są funkcjonalnym instrumentem uspójniania wywodu, czynienia z niego struktury logicznie zaprojektowanej, przyjaznej poznawczo dla odbiorcy.

Dobrym przykładem ilustrującym zarysowaną powyżej prawidłowość są pierwsze napisane po polsku podręczniki. W szesnastowiecznej Polsce pojawiły się teksty[23] (jako jednostki dyskursu edukacyjnego) napisane przez ekspertów, którzy mając dostęp do europejskiej wiedzy, byli zdolni wytworzyć narracje pozwalające edukować praktyków[24] (kupców, rzemieślników, mierniczych, adeptów wiedzy), wdrażać ich do profesjonalnego działania w sferze gospodarki. Ich zaistnienie[25] w obiegu było naturalną konsekwencją dynamicznie rozwijającej się polskiej gospodarki.[26] Nie dziwi zatem fakt, iż zawierały one kurs podstaw arytmetyki, geometrii czy miernictwa, czyli tych dyscyplin, które pozwalały funkcjo-

---

[23] Zob. stwierdzenie M. Wojtak, że tekst należałoby potraktować jako komunikacyjną konkretyzację „(...) odzwierciedlającą w określonym stopniu przestrzeń dyskursywną przez pryzmat gatunku", por. M. Wojtak, op. cit., s. 71.

[24] Stanisław Dobrzycki podaje, że w pierwszej połowie XVI wieku ukazało się w Polsce 17 arytmetyk cyfrowych, zob. S. Dobrzycki, 1957, *Algorytm Bernarda Wojewódki (1553)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 2/1, s. 4.

[25] Wiek szesnasty uznaje się za czas początków formowania się polskiej odmiany naukowej, zob.: T. Skubalanka, 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław; I. Bajerowa, 2008, *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzepskiego*, „Onomastica Slavogermanica" nr 27, s. 73–79; J. Biniewicz, 2002a, op. cit.; J. Biniewicz, 2011, *Rodzenie się polskiego dyskursu naukowego. Pragmatyka, struktura i język traktatu Olbrychta Strumieńskiego „O sprawie, sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawow"* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*, Katowice, s. 111–122; D. Ostaszewska, 1994, *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze. Studia historycznojęzykowe" t. 22, Katowice, s. 85–94.

[26] Zob. rozważania A. Szczaus dotyczące dużej i różnorodnej grupy naukowych i technicznych tekstów doby średniopolskiej, por. A. Szczaus, 2015, *Teksty naukowe i techniczne doby średniopolskiej jako źródło badań historycznojęzykowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" vol. 22(42), nr 1, s. 253–268.

nalnie sterować sferą relacji ekonomicznych przesądzających o modernizacji kraju.

Pierwsze teksty, które przynosiły informacje o podstawach matematyki czy geometrii, można nazwać podręcznikami,[27] mimo że nie spełniały one wszystkich wymogów, które współcześni badacze formułują w odniesieniu do tekstów o funkcji edukacyjnej, dydaktycznej. Pamiętać jednak należy, że nie ma gatunku pojmowanego w kategoriach czegoś niezmiennego, należy nań spojrzeć jak na dynamiczny obiekt zorganizowany w taki sposób, aby możliwe było wypełnianie za jego pośrednictwem zadań zrodzonych w świecie relacji społecznych.

Należy zatem przyjąć, że o kształcie podręcznika jako gatunku mowy funkcjonującym w konkretnym polu przesądza fakt zawiązania paktu komunikacyjnego,[28] który ma wymiar poznawczy, pragmatyczny. Kontrakt poznawczo-komunikacyjny łączący aktorów komunikacji rodzi scenariusz komunikacyjny, według którego ekspert mający dostęp do archiwum nauki zaznajamia odbiorcę z jej dokonaniami, ukazuje jej praktyczny wymiar, tym samym przesądza o swej dominacji merytorycznej.

Zapewne dobrze zdawał sobie sprawę z tej zależności Stanisław Grzepski, autor *Geometrii* [1566], pierwszego napisanego po polsku podręcznika geometrii zapoznającego czytelnika z wykładem Euklidesa (pięć pierwszych ksiąg *Elementów* Euklidesa), przybliżającego jednocześnie podstawy miernictwa. S. Grzepski wiedział, że kurs geometrii jest wyzwaniem intelektualnym dla nieprzygotowanego merytorycznie adepta wiedzy lub praktyka szukającego odpowiedzi na pytania zrodzone w świecie relacji gospodarczych. Dlatego bardzo uważnie (dbając o przejrzystość wywodu, czytelnie dzieląc tekst na precyzyjnie wyodrębnione rozdziały, akapity, wprowadzając każdą nową nominację za pomocą definicji) zapoznawał odbiorcę z podstawami geometrii, wdrażał go do konkretnych działań.

Dzieło S. Grzepskiego należy jednak postrzegać w znacznie szerszej perspektywie. Otóż *Geometria* powstawała w okresie dynamicznego rozwoju piśmiennictwa naukowego, dydaktycznego w Europie (związanego

---

[27] Zob. J. Biniewicz: „Można zatem ostrożnie przyjąć, że pierwsze napisane po polsku traktaty mające szereg cech właściwych dla podręcznika, powstałe w XVI wieku, mają charakter heterogeniczny, są bowiem po trosze wykładem, monografią, mają cechy poradnika (...). Pierwsze polskie traktaty, które traktowano jako podręcznik, były strukturami synkretycznymi, integrującymi w polu narracji zarządzanej przez jednego gospodarza różne niekiedy scenariusze zachowań komunikacyjnych. Należy je traktować jako formy polifunkcyjne, obciążone wieloma zadaniami w komunikacji naukowej czy edukacyjnej", por. J. Biniewicz, 2016, *Pierwsze napisane po polsku teksty poświęcone matematyce*, „Język a Kultura", s. 122.; zob. J. Biniewicz, 2007, *Podręcznik naukowy jako gatunek mowy* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Katowice, s. 61–68.

[28] J. Biniewicz, 2007, op. cit., s. 61–68.

z ożywieniem intelektualnym i ekonomicznym Europy), które referując osiągnięcia badawcze, odpowiadało na żywe zapotrzebowanie dynamicznie rozwijających się gospodarek europejskich.[29] S. Grzepski wielokroć w swoim dziele wyrażał przekonanie, że model opisu świata wytworzony za pomocą języka abstrakcji czyni z obiektów matematycznych narzędzie efektywnego zarządzania sferą praktyki materialnej. Postrzegał geometrię jako funkcjonalne narzędzie przeobrażania sfery materialnej, usprawniające konkretne procedury: „A tak koła nie według naszych mierników masz mierzyć, ale według nauki którąm wyszej napisał".[30]

S. Grzepski kompetentnie zapoznając polskiego czytelnika z podstawami geometrii Euklidesa, musiał zatem sięgnąć po terminologię łacińską oraz grecką,[31] która obowiązywała w szesnastowiecznym dyskursie naukowym. Zatem w pierwszej części wykładu będącego zapisem czterech ksiąg *Elementów* oraz w drugim jego bloku czytelnik odnajdzie obcojęzyczne jednostki nominacji funkcjonujące w łacińskich przekładach *Elementów*, np.: *punkt* (łac. *punctum*), *linea* (łac. *linea*), *linea perpendikularis* (łac. *linea perpendikularis*), *angelus* (łac. *angelus*), *angelus planus* (łac. *angelus planus*), *superficies* (łac. *superficies*), *triangulum* (łac. *triangulum*), *kathetos* (gr. *kathetos*), *skalenos* (gr. *skalenos*), *trapezium* (łac. *trapezium*).

S. Grzepski, sięgając po zapożyczony termin, informował odbiorcę, z jakiego języka został on zaczerpnięty, zob.: „I takową lineą po grecku zową *Kathetos*, a po łacinie *perpendicularis*",[32] „Ty wszytki w tym sie zgadzają, że każda z nich ma strony dwie a dwie naprzeciwko sobie, jednako wszędy od siebie idące: iakowe linie łacińskim językiem *Aequdistantes*",[33] „Inszy *Quadranguli*, okrom tych którem tu wyliczył, mają przezwisko po grecku TRAPEZIA",[34] „(...), którą linią zową po łacinie *Circumferentia*".[35] Prosty zabieg komunikacyjny, zastosowany przez S. Grzepskiego, był formalnym znakiem włączenia traktatu w obieg europejskiej nauki. Czytelnik *Geometrii*, sięgając po różne szesnastowieczne wydania *Elementów*

---

[29] M. Bąk, op. cit.; L.R. Shelby, *The Geometrical Knowledge of Mediaeval Master Masons*, „Speculum" vol. 47, s. 395–421 [http://www.designspeculum.com/ Historyweb/shelby%20-%20geometry.pdf; dostęp: 21.12.2019]; W. Rusiński, 1956, *Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego*, „Przegląd Historyczny" 27/4, s. 620.

[30] S. Grzepski, 1566, *Geometria, to jest miernicka nauka*, Kraków [online: http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0225; dostęp: 20.12.2019–27.12.2019], s. 81.

[31] W tekście S. Grzepskiego oprócz zapożyczeń (odgrywających główną rolę) pojawiły się także terminy rodzime: derywaty morfologiczne (tworzone dzięki środkom i modelom słowotwórczym języka ogólnego) oraz neosemantyzmy; zob. J. Biniewicz, 2002a, op. cit., s. 25–31.

[32] S. Grzepski, op. cit., s. 23.

[33] Ibidem, s. 29.

[34] Ibidem, s. 30.

[35] Ibidem, s. 32.

Euklidesa,[36] bez trudu mógł odnaleźć w nich tę samą internacjonalną terminologię.[37]

Terminy łacińskie i greckie (dodatkowo w wykładzie pojawiły się liczne sygnały, że przedmiotem rozważań są ustalenia nauki europejskiej: cytowanie łacińskich tekstów,[38] powoływanie się na autorytet badaczy – Archimedesa czy Euklidesa[39]) jako znaki pojęć powstałych w polu nauki[40] odzwierciedlały spójny system wiedzy, były dla czytelnika sygnałem wiarygodności podanych ustaleń, swoistą gwarancją skuteczności zastosowanych procedur mierniczych. Potraktowanie terminologii jako zasadniczego nośnika znaczeń było jednocześnie równoznaczne z uznaniem, że jedynie wyjaśnienia nauki[41] są skutecznym instrumentem rozwiązywania konkretnych problemów zrodzonych w świecie praktyki. Uczony kierujący się wskazaniami geometrii rozwiązywał pojedyncze zadania, np. mierzenie odległości, wysokości czy głębokości konkretnego obiektu, za pomocą tej samej metody,[42] wszak nauka patrzyła na zmienny świat natury czy kultury przez pryzmat stwierdzeń generalizujących, operujących abstrakcyjnymi pojęciami.[43] A jej eksponentem w planie wyrażania był jednolity formalnie (wyraźna dominacja zapożyczeń), precyzyjnie w planie semantycznym sformatowany system oznaczeń.

Terminy obcojęzyczne jako znaki jednoznaczne, jednomianowe były neutralne semantycznie, nie rodziły niepożądanych skojarzeń, były pre-

---

[36] R. Herz-Fischler, 1987, *A Mathematical History of Division in Extreme and Mean Ratio*, Waterloo, s. 180–181.

[37] Rozumienie różnych tekstów zanurzonych w tym samym dyskursie jest ułatwione dzięki pojawieniu się w nich tej samej terminologii. Autor, decydując o zakresie i stopniu pokrewieństwa intertekstualnego swojej wypowiedzi, świadomie umieszcza ją w ramach formacji wiedzy, por.: B. Rolek, 2009, *Stan badań nad intertekstualnością w lingwistyce tekstu w Niemczech – próba bilansu* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 235.

[38] S. Grzepski, op. cit., s. 85–86.

[39] Zob.: „(...) jako Euklides pisze w pierwszych księgach (...)", ibidem, s. 35; „Naprzód potrzeba wiedzieć, co Euklides w szóstych księgach napisał: Iż kiedy będą kliny z jenylkimi kątami, tedy tych klinów strony, które są około jenylkich kątów, będą mieć jednaką proporcją: które słowa Euklidowe niżej dostatecznie wyrozumiesz", ibidem, s. 103–104.

[40] S. Grzepski zawsze wiązał nowy termin, wprowadzony do wywodu, z precyzyjną definicją, uważnie budował system terminologiczny jako spójny system oznaczeń złożonego systemu pojęciowego.

[41] Ibidem, s. 70: „Masz tedy dwie nauce, i możesz używać której chcesz: jedno wiedz, żeć pierwsza nauka jest pewniejsza (...)".

[42] Ibidem, s. 119: „Już wiesz, jako laską masz mierzyć wysokość, kiedy Dioptry nie masz: możesz też i dalekość zmierzyć laską, kiedy dioptry nie będzie (...)".

[43] J. Biniewicz, 2013, op. cit.; J. Biniewicz, 2016, *The Beginnings of Scientific Terminology in Polish: Kłos's Algorithmus (1538) and Grzepski's Geometria (1566)* [w:] M. MacLeod, R.G. Sumillera, J. Surman, E. Smirnova (red.), *Language as a Scientific Tool*, New York, s. 42–56.

cyzyjnie (dzięki definicji) wiązane z pojęciem. S. Grzepski miał świadomość istnienia rodzimych oznaczeń, które powstały w wyniku procesu kojarzenia oczywistej cechy obiektu (decydowała potoczna perspektywa poznawcza) z jego kluczowym wyznacznikiem (zob. *równia* = równa powierzchnia), dlatego sięgał po neutralne semantycznie nominacje, wiązał je z nową (niepotoczną wykładnią), na przykład termin s*uperficies*[44] (łaciński odpowiednik *równi*) oznaczał obiekt geometryczny wyznaczony przez linię prostą:

> *Superficies* równa jest, która od liniej prostej od której sie poczyna, idzie wszędzie jednako a prosto, do liniej prostej w którą sie kończy. Ta może być nazwana jednym słowem, Równia.[45]

Łacińskie i greckie terminy jako narzędzie zapisu obrazu świata wytworzonego przez naukę były w tekście S. Grzepskiego dowodem na hegemonistyczną pozycję wiedzy (naukowego obrazu świata[46]), wpływającej na praktyki społeczne, pozwalającej ująć elementy świata rzeczywistego jako obiekty geometryczne,[47] czyli obiekty identyczne, abstrakcyjne, doskonałe, wyznaczone przez pewniki i postulaty (byty realnie istniejące oznaczone wyrazami języka ogólnego, np. wieża, stawały się w wykła-

---

[44] Zob. S. Grzepski, op. cit., s. 19–20: „Linea jest/ długość bez szerokości i miąższości. *Superficies* (...) jest szerokość bez miąższości. A *Superficies* przewyższa Linią w tym, że jest szeroka".

[45] Ibidem, s. 22.

[46] Naukowy obraz świata jest konstruktem pojęciowym „pretenduje do bycia kompletnym obrazem świata", zob. J. Bremer, 2012, *Dwa obrazy świata: manifestujący się i naukowy*, „Roczniki Filozoficzne" t. LX, nr 1, s. 27.

[47] S. Grzepski, ukazując procedurę mierzenia wysokości obiektu budowlanego (wieży), odwołał się do teorii proporcji. Wywód zrealizował za pomocą leksyki naukowej (por. pojęcia: *punkt*, *linia*, *trójkąt*, *kąt*, *płaszczyzna*). Potoczny opis rzeczywistości powstały dzięki leksyce ogólnej (*laska*, *cień*, *wieża*, *ziemia*), rejestrującej naiwny ogląd rzeczywistości, został zdublowany dzięki analizie, której operacyjnym językiem były terminy zaistniałe w *Elementach* Euklidesa (zob. dublowanie terminów przez leksemy języka ogólnego: laska = linia, wieża = linia, odcinek, cień = linia, ziemia = superficies = równia): „Kiedyby cieniu nie było, a dioptry by też nie miał, a chciałby zmierzyć co wysokiego, tedy tak uczyń. Weźmi laskę jako długą chcesz postawże ją prosto na równiej, potym schyl się na ziemię, albo się układź, patrzże z ziemie pomykając się tak długo, aż przez samy wierzch onej laski ujrzysz wierzch wysokości tej ktorą chcesz zmierzyć. Jako na przykład: niech będzie wysokość a.b. postawże laske c.d. patrzże od ziemie przymykając się albo umykając tak długo, aż przez wierzch laski d. ujrzysz wierzch a. Punkt gdzie oko twoje jest na ziemi jest przepowiem c. (...). Tu widzisz, że dwa kliny są z równymi kąty: abowiem od oka twego e. idą dwie linie, jedna do wierzchu laski do d. a druga do dołu laski, to jest do c. a ty dwie linie z laską czynią klin mniejszy e. d. c. a większy klin zasię czyni wysokość a. b. ze dwiema liniami które od oka idą jedna wzgórz do a. a druga po ziemi do b. Gdyż tedy na dwa kliny masz z równymi kąty, tedy linie co się około równych kątow, jednaka będą mieć proporcją (...)", S. Grzepski, op. cit., s. 116–118.

dzie figurami geometrycznymi mającymi ścisłe, jednoznaczne znaczenie: wieża = odcinek[48]).

Terminy zostały zatem w wykładzie S. Grzepskiego potraktowane jako wykładnik analizy naukowej ujawniającej abstrakcyjny wymiar istnienia świata, pozwalającej poznawać rzeczywistość z pominięciem obserwacji zmysłowej. W *Geometrii* mowa jest zatem o figurach, czyli obiektach geometrycznych, niewystępujących w realnym świecie (pozornie oderwanych od konkretu) – liniach, trójkątach, kwadratach czy kołach, zob. rozważania S. Grzepskiego dotyczące koła, czyli obiektu trudnego do zmierzenia,[49] co jednak nie jest w świetle przyjętej teorii zadaniem niemożliwym:

> Ale Koło/ iż nie jest z prostych Linij/ przetóż starodawnym i mądrym geometrom trudność zadawało/ jako i którym obyczajem by je mieli pomierzać. Ale do mierzania Koła naprzód potrzeba jest wiedzieć jako wielki *Diameter*, to jest/ *Linea* która w okrąg idzie czyniąc koło. *Diameter* tedy naprzód zmierzyć jako wielki jest (...). Potym potrzeba jest/ aby wiedział jako wielka jest *Circumferentia* (...). *Diameter* tedy naprzód zmierzysz jako wielka jest *Circumferentia*: abowiem *Circumferentia* jest tak wielka/ jako trzy Diametery/ i siódma część Diameteru (...).[50]

S. Grzepski, dzieląc się z czytelnikiem refleksją na temat konstruowania figur czy mierzenia ich powierzchni, sięgał po narrację jednoznaczną, precyzyjną. Jej zasadniczym wykładnikiem były terminy porządkujące wywód, dyscyplinujące go w planie poznawczym, zob. rozważania o mierzeniu figur (*rombosu* i *romboidesu*):

> Figura zaś którą zową *Rombos*, co ma wszytki cztery strony równe, ale kąty ma nieproste. Także też figura co ją zową *Romboides*, która dwie a stronie naprzeciwko sobie ma równe, ale kąty ma równe (...). Ty dwie figurze, ponieważ nieproste kąty mają, nie mogą być pomierzone tym obyczajem, jako Kwadratowa i długiego Kwadratu figura. Ale kiedy uczynisz figurę z prostymi kątami między tymiż liniami jednako od siebie idącymi, między którymi jest która z tych to figur, jeśli mowię uczynisz ją tak żeby była o jednym dnie z którą thą co nieproste kąty mają, tedy tha figura z prostymi kąty będzie tylkaż jako jest i owa z nieprostymi kąty. Abowiem figury o czterzech węgłach, co mają dwie a dwie linie jednako od siebie idące, a k temu o jeszcze jednym dnie są, i między jednymi są Liniami jednako od siebie idącymi: takowe figury są równe, jako Euklides w pierwszych Księgach pisze (...). Niech będzie Kwadrat a.b.c.d. i *Romboidem*

---

[48] J. Biniewicz, 2013, *O mierzeniu obiektów w traktacie Stanisława Grzepskiego słów kilka* [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia...: księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, Poznań, s. 169–180.

[49] Metodą pozwalającą w pewnym przybliżeniu ustalić powierzchnię koła jest wpisanie weń sześciokąta (a jego powierzchnia jest łatwa do ustalenia). S. Grzepski wypowiadał się krytycznie o przyjętym przez mierników niedoskonałym (wyrastającym z potocznej obserwacji) trybie działania: „Miernicy tedy naszy takowym obyczajem z Koła czynią figurę o sześci węgłach, która jest mniejsza niż Koło (...). A tak Koła nie według naszych mierników masz mierzyć, ale według nauki którąm wyszej napisał", S. Grzepski, op. cit., s. 81.

[50] Ibidem, s. 64.

> b.c.d.e. o jednym dnie b.c. i między jednymi Liniami równo od siebie idącymi, to jest, między Lineą b.c. i między Lineą a.c. które to dwie *Lineae* są *aequidistantes*. Mówię iż *Romboides* figura b.c.d.e. jest równa Kwadratowi a.b.c.d. Abowiem iż ty dwie figurze są takowe, co mają dwie a dwie Linie jednako od siebie idące: a ztądże dwie a dwie stronie ich naprzeciwko sobie, także też i kąty ich dwa a dwa naprzeciwko sobie są równe (...).[51]

S. Grzepski dzięki terminologii (*rombos*, *kąty nieproste*, *romboides*, *kąty równe*, *długi kwadrat*, *linie*) czy wyrazom, wyrażeniom związanym z przedmiotem badań (*figura*, *strony naprzeciwko sobie równe*, *linie jednako idące*) narzuca odbiorcy tryb analizy. Tekst ma charakter mocno teoretyczny (pozornie łączy go niewiele wspólnego z rzeczywistością doświadczaną na co dzień), jest bardzo esencjonalny. Język analizy jest hermetyczny, wymaga od odbiorcy nieustannego skupienia, kontrolowania każdego zdania – szukania między nimi zależności. Każde zdanie jest ważne, opuszczenie go może uniemożliwić zrozumienie wywodu. Liczne powtórzenia terminów uspójniają przekaz, czynią z niego strukturę jednolitą stylistycznie, ale hermetyczną semantycznie, zmuszającą do opanowania złożonego systemu pojęciowego, wdrożenia się do samodzielnej pracy – uważnego śledzenia toku dowodzenia.

Zaproponowany w pierwszej („teoretycznej") części traktatu język opisu pozwolił S. Grzepskiemu precyzyjnie analizować konkretne zadania (np. mierzenie powierzchni pól, niekoniecznie o regularnych kształtach[52]), przed którymi musiał stanąć ówczesny miernik. Hermetyczny, abstrakcyjny język okazał się funkcjonalnym instrumentem opisu ówczesnych procedur mierniczych. Dobrym przykładem ilustrującym strategię komunikacyjną S. Grzepskiego jest podrozdział traktatu mówiący o mierzeniu odległości dzielącej dwa obiekty, gdy niemożliwe jest wykonanie terenowych pomiarów, zob.:

> Jeśliby na równiej przez którą Linea b.c. idzie, albo Rzeka, albo błoto, albo też co inszego takowego zawadzało, żeby nie mógł wszędzie dojdź, i zmierzyć Liniej b.c. tedy ją według tej nauki to zmierz (...).[53]

S. Grzepski, osadzając zadanie w konkretnej sytuacji, nie rezygnuje zatem ze scjentycznego języka rysującego abstrakcyjny obraz świata. Opowiada, co prawda, o tym, co jest dostępne obserwacji zmysłowej (błoto, rzeka jako przeszkody utrudniające dokonanie pomiarów na równi), jednak przybliżając świat realnie doświadczany, nadal posługuje się terminami (*linea*, *linea perpendicularis*, *klin*, *kąt*, *punkt*), które zdefiniował w pierwszej części traktatu. Powstały tekst nasycony leksyką specjalną (wielokrotnie powtarzaną) jest jednoznaczny, precyzyjny, wy-

[51] Ibidem, s. 49–51.
[52] Ibidem, s. 77.
[53] Ibidem, s. 108–109.

musza uważne śledzenie toku wywodu, wymaga uprzedniego przyswojenia terminologii, poznania jednolitej zasady analizy geometrycznej (np. teorii proporcji[54] umożliwiającej mierzenie nie tylko odległości, ale także wysokości czy głębokości), zob.:

> Tak tedy Lineą b.c. mierzyć, kiedyć co będzie zawadzało jej po prostu mierzyć: wiedź od punktu c. do punktu f. Lineą *Perpedicularem*, na tejże rowniej, tak żeby ty dwie Linie, b.b i c.f. uczyniły prosty kąt: potem Dioptrę[55] z laską albo z inszym takowym połóż na Liniej c.f. tak aby Dioptra d.e. z Linią c.b. jednako do siebie szły wszędzie, a k temu żeby przez e. to jest przez dziurki Dioptry, widzieć było punkt b. i punkt f. A tak będziesz rozumiał, że od b. przez dziurki Dioptry, idzie Linea prosta do f. przetoż tu będą dwa Kliny na równiej, Klin b. c. f. i Klin e.d.f. z jenylkimi kąty obadwa. A przetóż Linie te co są około jenylkich kątów, jednaką będą mieć proporcją.[56]

Autor, przybliżając czytelnikowi metodę pomiaru wywiedzioną z postulatów geometrii Euklidesa, miał świadomość faktu, że przedmiotem jego rozważań powinny być analizy konkretnych przykładów zaczerpniętych z praktyki (tego od niego oczekiwali praktycy,[57] taką też obietnicę zawierał tytuł traktatu – *Geometria, to jest miernicka nauka*). Referując przykłady zaczerpnięte z życia (np. obliczenie powierzchni pola), sięgnął zatem po leksykę fachową, za pomocą której w szesnastowiecznej Polsce oznaczano przede wszystkim jednostki miar (były to zapożyczenia, np. *łan*, *mórg*, oraz terminy rodzime – przeważnie neosemantyzmy, np.: *wężysko*, *sznur*, *pręt*, *laska*). S. Grzepski uznał, że warunkiem klarowności wykładu w sytuacji istnienia już terminologii jest jej uporządkowanie. Zadanie, którego się podjął, polegało zatem na ustaleniu, jaką wartość mają poszczególne jednostki miar (bo w różnych regionach kraju stosowano różne przeliczenia[58]). Dążył jednocześnie do ograniczenia nadmiaru oznaczeń utrudniającego komunikację.[59] Przyjęta strategia komunikacyjna pozwoliła S. Grzepskiemu uściślić przekaz, jednocześnie mocno związała rozważania teoretyczne z analizą konkretnych problemów zro-

---

[54] Identyczne propozycje analizy można odnaleźć w ówczesnych traktatach, np. w *Geometrii* Marcina Króla z Przemyśla; zob. W. Więsław, 1997, *Matematyka i jej historia*, Opole, s. 265.

[55] Dioptra jest przyrządem astronomicznym, geodezyjnym mającym kształt pręta zwieńczony okrągłą tarczą z podziałką, S. Grzepski wielokroć mówi o jej zaletach, sięga po nią podczas wykonywania pomiarów, zob.: „Jeśli tedy chcesz wysokość którą jako wielka jest wiedzieć (...). Potrzeba tedy do tego mieć instrument/ który zową Dioptrą", S. Grzepski, op. cit., s. 104.

[56] Ibidem, s. 109–110.

[57] Ibidem, s. 70: „Toć jest obyczaj mierzenia placów/ według pisania Greków i Latynów, krótko ukazany. Teraz zasię jako naszy miernicy zwykli mierzać/ krótko powiem".

[58] Ibidem, s. 70: „Miara też nie wszędzie jednaka jest (...)".

[59] Ibidem, s. 81: „W Polsce zasię miara insza/ i przezwiska są insze. W Polszce jest Łan, a w Mazowszu Włóka. W Polszce pręt, a na Mazowszu Mórg. W Polszce zową pólko, a w Mazowszu Mórg".

dzonych w świecie praktyki, połączyła leksykę naukową z fachową, postawiła swoisty znak równości między abstrakcyjnym a potocznym (zdroworozsądkowym) obrazem świata.

Grzepski mając na uwadze fakt, iż *Geometria* jest tekstem edukacyjnym, często łączył terminy z rysunkami o charakterze poglądowym.[60] Powstanie form hybrydowych (bimodalnych) wiążących dwa systemy kodów, które wzajemnie się kontekstualizują, było typowym zabiegiem komunikacyjnym, po który sięgali autorzy ówczesnych podręczników.[61] Bimodalna, świadomie zaprojektowana, narracja zmuszała odbiorcę do ustalenia relacji zachodzącej między modusami.[62] Skonfigurowany w odpowiedni sposób przekaz sprawiał, że odbiorca zmuszony był ocenić, które elementy wywodu są faktycznym źródłem informacji.

S. Grzepski, umiejętnie łącząc przekaz werbalny z rysunkiem,[63] narzucał funkcjonalny tryb odbioru przekazywanych treści: rozumienie zapisu werbalnego (nośnikiem znaczeń zasadniczych jest terminologia) i niewerbalnego (rysunków, rycin) oraz syntetyzowanie treści niesionych przez oba kody.[64] Wielokrotnie w swoim wywodzie podkreślał za pomocą operatorów metatekstowych potrzebę integrowania obu planów.[65] Projektując swój wykład, przypisał terminom jeszcze jedną ważną rolę: uczynił z nich znak porządkowania narracji, dzielenia jej na mniejsze segmenty (rozdziały, akapity), czynienia z niej spójnego tematycznie przekazu, np. w tytule każdego rozdziału lokowany był termin jako znak konkretnej referencji, zob.: „O Liniej / co ja zową *Perpendykularem*";[66] „O Morgu Rzymskim".[67]

Terminy umieszczane były w paralelnych syntaktycznie strukturach, co uspójniało przekaz, było oczywistym znakiem jednorodnego myślowo toku narracji, zob. termin lokowany w strukturze, której przypisano rolę znaku inicjującego dowodzenie: „Niech na przykład będzie *Linea* (...)";[68] „Niechaj będzie Klin jaki (...)".[69]

---

[60] W całej pracy zawarto 49 ilustracji (zawierających co najmniej jeden rysunek).

[61] J. Biniewicz, 2016, op. cit., s. 127.

[62] S. Grzepski faworyzował przekaz językowy, terminologia była nośnikiem pożądanych (z punktu widzenia założonych celów) treści.

[63] Zob. rysunki przedstawiające wielokąty opatrzone opisem: „Figura o piąci węgłach, równe strony i równe kąty mając. Figura o sześci węgłach / równe strony i równe kąty mając", S. Grzepski, op. cit., s. 31.

[64] Skonfigurowany w odpowiedni sposób przekaz sprawiał, że odbiorca zmuszony był ocenić, które elementy wywodu są faktycznym źródłem informacji.

[65] Ibidem, s. 78: „(...) tym obyczajem z Klina czyni sie figura na cztery kąty (...) jako tu widzisz".

[66] Ibidem, s. 25.

[67] Ibidem, s. 91.

[68] Ibidem, s. 25.

[69] Ibidem, s. 35.

Przypisanie terminom roli tekstotwórczej jest niewątpliwie potwierdzeniem kompetencji pisarskich S. Grzepskiego, który zdając sobie sprawę ze złożoności poruszanych zagadnień, dążył do wytworzenia przekazu przyjaznego dla odbiorcy nieobeznanego z tekstami naukowymi. W przedmowie do swego dzieła wprost napisał o intencjach, które mu przyświecały podczas pisania *Geometrii*:

> (...) napisałem oto ty książki, nie dla tych co nic inszego nie czynią, jedno nad księgami siedzą, bo ci mogą więcej o tym czytać, mając dosyć ksiąg około tego po grecku i po łacinie. Nie prze thy mowię pisałem ty książeczki, ale prze thy, którzy dla spraw inszych, nie zawsze czytać mogą.[70]

Geometria Stanisława Grzepskiego wpisuje się w szesnastowieczny dyskurs naukowy, edukacyjny.[71] Autor jako ekspert dzieli się wiedzą z jej adeptem, o jego dominującej pozycji komunikacyjnej przesądza dostęp do archiwum nauki, czego potwierdzeniem jest m.in. stosowana przez niego terminologia (leksyka naukowa i fachowa) będąca dyskursywnym wyznacznikiem tekstu. S. Grzepski dzięki niej może zarysować naukowy obraz świata (skonfrontować go z potoczną, zdroworozsądkową wizją rzeczywistości), ukazać jego poznawczy oraz sprawczy wymiar. Użycie terminologii naukowej pozwoliło spojrzeć na jednostkowe, niestandaryzowane realne obiekty (wieże, studnie, pola) przez pryzmat modelu ukazującego proporcje i podobieństwo abstrakcyjnych obiektów geometrycznych. Innymi słowy, precyzyjnie przedstawiony za pomocą adekwatnej specjalnej leksyki model geometryczny został przez S. Grzepskiego ukazany jako funkcjonalny (niemający alternatywy) instrument analizy obiektów istniejących w świecie realnie doświadczanym. Przyjęta w *Geometrii* strategia komunikacyjna, która polega na integrowaniu w jednym planie semantycznym (dzięki użyciu leksyki specjalnej i fachowej) dwóch obrazów świata, pozwalała ujrzeć geometrię Euklidesa jako teorię, która czyniąc przedmiotem analizy abstrakcyjne obiekty geometryczne, nie traci żywego kontaktu z realnie doświadczaną rzeczywistością.

---

[70] S. Grzepski, op. cit., przedmowa.

[71] Zob. I. Bajerowa: „Sądzę, że (...) polski język naukowy XVI w. to nie zaczątkowe, ledwo zarysowane próby odnośnego dyskursu – to dyskurs, choć oczywiście nie całkiem wyrobiony, ale już odróżniający się od języka standardowego; wyraźnie funkcjonalny, bo skorelowany z cechami właściwymi wypowiedzi naukowej", I. Bajerowa, op. cit., s. 78; I. Warnke: „Rosnące znaczenie racjonalizmu naukowego na początku ery nowożytnej doprowadziło do sekularyzacji paradygmatu ekspert/laik (...). Przekazywanie naukowej wiedzy eksperckiej staje się praktyką dyskursywną i wspomaga powstawanie odpowiednich tekstów (...)", por. I. Warnke, op. cit., s. 354.

Bibliografia

I. Bajerowa, 2008, *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzepskiego*, „Onomastica Slavogermanica" nr 27, s. 73–79.

M. Bąk, 1984, *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław.

J. Biniewicz, 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.

J. Biniewicz, 2002a, *„Geometria" S. Grzepskiego – początki polskiej terminologii matematycznej i technicznej*, „Poradnik Językowy" z. 4, s. 25–31.

J. Biniewicz, 2007, *Podręcznik naukowy jako gatunek mowy* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Katowice, s. 61–68.

J. Biniewicz, 2011, *Początki polskiego dyskursu naukowego (szesnastowieczne piśmiennictwo naukowe)* [w:] M. Hawrysz, M. Uździcka (red.), *Komunikacyjne aspekty badania języka*, Zielona Góra, s. 7–23.

J. Biniewicz, 2011a, *Rodzenie się polskiego dyskursu naukowego. Pragmatyka, struktura i język traktatu Olbrychta Strumieńskiego „O sprawie, sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawow"* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*, Katowice, s. 111–122.

J. Biniewicz, 2013, *O mierzeniu obiektów w traktacie Stanisława Grzepskiego słów kilka* [w:] J. Migdał , A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia...: księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, Poznań, s. 169–180.

J. Biniewicz, 2016, *Pierwsze napisane po polsku teksty poświęcone matematyce*, „Język a Kultura", s. 119–129.

J. Biniewicz, 2016a, *The Beginnings of Scientific Terminology in Polish: Kłos's Algorithmus* (*1538*) *and Grzepski's Geometria* (*1566*) [w:] M. MacLeod, R.G. Sumillera, J. Surman, E. Smirnova (red.), *Language as a Scientific Tool*, New York, s. 42–56.

J. Biniewicz, 2017, *Przedmowa do „Początków chemii" Jędrzeja Śniadeckiego. Studium przypadku* [w:] D. Lewiński, K. Stasiuk-Krajewska, R. Wróblewski (red.), *Graszewicz. com*, Kraków, s. 257–268.

J. Bremer, 2012, *Dwa obrazy świata: manifestujący się i naukowy*, „Roczniki Filozoficzne" t. LX, nr 1, s. 27–49.

W. Czachur, 2011, *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 4, s. 79–97.

R. de Beaugrande, W.U. Dressler, 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, Warszawa, s. 19–31.

S. Dobrzycki, 1957, *Algorytm Bernarda Wojewódki (1553)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 2/1, s. 3–28.

A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.

S. Gajda, 1999, *Współczesny polski dyskurs naukowy* [w:] S. Gajda (red.), *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole, s. 9–17.

S. Gajda, 2005, *Tekst / dyskurs oraz jego analiza i interpretacja* [w:] M. Krauz, S. Gajda (red.), *Współczesna analiza dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Rzeszów, s. 11–20.

S. Gajda, 2010, *Prestiż a język*, „Nauka" 4, s. 147–162.

S. Grzepski, 1566, *Geometria, to jest miernicka nauka*, Kraków [online: http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0225].
R. Herz-Fischler, 1987, *A Mathematical History of Division in Extreme and Mean Ratio*, Waterloo.
J. Labocha, 2009, *Lingwistyka tekstu w Polsce* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech*, Wrocław, s. 45–56.
J. Maćkiewicz, 2017, *Badanie mediów multimodalnych – multimodalne badanie mediów*, „Studia Medioznawcze" 2(69), s. 33–42.
J. Nocoń, 2009, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole.
D. Ostaszewska, 1994, *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze. Studia historycznojęzykowe" t. 22, Katowice, s. 85–94.
M. Reisigl, 2010, *Dyskryminacja w dyskursach*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 3, s. 27–61.
B. Rolek, 2009, *Stan badań nad intertekstualnością w lingwistyce tekstu w Niemczech − próba bilansu* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 233–244.
W. Rusiński, 1956, *Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego*, „Przegląd Historyczny" 27/4, s. 617–655.
A. Rypel, 2017, *Dyskurs edukacyjny w ujęciu procesualno-kognitywnym*, „Kultura– Społeczeństwo – Edukacja" nr 2(12), s. 9–35.
M. Rzeszutko-Iwan, 2009, *Pojęcie 'tekstu' w badaniach tekstologicznych* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech*, Wrocław, s. 57–68.
L.R. Shelby, 1972, *The Geometrical Knowledge of Mediaeval Master Masons*, „Speculum" vol. 47, s. 395–421, [http://www.designspeculum. com/ Historyweb/shelby%20-%20geometry.pdf].
T. Skubalanka, 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
C. Spieß, 2010, *Lingwistyczna analiza dyskursu jako analiza wielopoziomowa. Przyczynek do problematyki wielowymiarowego opisu dyskursów z perspektywy praktyczno-naukowej*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 3, s. 199–220.
A. Szczaus, 2013, *Leksyka specjalistyczna w „Informacyi matematycznej" Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku*, Szczecin.
A. Szczaus, 2015, *Teksty naukowe i techniczne doby średniopolskiej jako źródło badań historycznojęzykowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" vol. 22(42), nr 1, s. 253–268.
I. Warnke, 2009, Żegnaj *tekście – witaj dyskursie* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech*, Wrocław, s. 343–360.
W. Więsław, 1997, *Matematyka i jej historia*, Opole.
B. Witosz, 2009, *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech*, Wrocław, s. 69–80.

B. Witosz, 2010, *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" nr 3, s. 9–25.
M. Wojtak, 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku, tekstu*, „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs" nr 4, s. 69–78.

Terminology in the first geometry, geodesy textbook written in Polish [*Geometria, to jest miernicka nauka (Geometry or the science of measurement*) by Stanisław Grzepski, 1566]

Summary

Geometria, to jest miernicka nauka (*Geometry or the science of measurement*) by Stanisław Grzepski was published in 1566. A look at the examined treaty from the angle of the discourse theory makes it possible to notice a living communication process leading to the formation of the paradigm designated by the expert – layman roles in the 16th century scientific, educational literature. When sharing information with a novice, an expert reaches for the specialised register vocabulary including, most of all, scientific terms being in operation in the field of the 16th-century science. Terminology is a tool for creating a clear worldview, it combines the abstractness of the message with the observation of the practical sphere. The occurrence of terms in a text fulfilling an educational function legitimises the author as an expert, proves the effectiveness of the solutions dictated by science. Moreover, terms in an educational text, as a record of knowledge, are a functional instrument of ensuring that the reasoning is consistent, making it a logically designed structure that is recipient-friendly in terms of cognition.

Keywords: mathematical terminology – Stanisław Grzepski – educational discourse – 16th century

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.3

Jadwiga Waniakowa, Wacław Waniak
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,
e-mail: jadwiga.waniakowa@uj.edu.pl;
waclaw.waniak@uj.edu.pl)
ORCID: 0000-0002-1651-1572
ORCID: 0000-0001-6287-7332

WSPÓŁCZESNA POLSKA TERMINOLOGIA ASTRONOMICZNA – DZIEDZICTWO I PRZYSZŁOŚĆ

Podstawowym pojęciem terminologii – w znaczeniu nauki o terminach – jest, rzecz oczywista, termin. Od czasu swego powstania dziedzina ta zajmuje się przede wszystkim opracowywaniem adekwatnej i spójnej jego definicji oraz wyodrębnianiem jego cech. Stąd na temat pojęcia terminu wiele pisano i nadal pisze się sporo, zarówno w światowej, jak i w polskiej literaturze naukowej.[1] Rozpatruje się różne aspekty terminu, analizuje się jego cechy, rozważa możliwe jego definicje w zależności od sposobu ujmowania tego pojęcia oraz przedstawia konieczne elementy tychże definicji.[2]

Z językoznawczego punktu widzenia termin określa się najczęściej jako jednostkę leksykalną, będącą jednym wyrazem bądź strukturą złożoną z kilku wzajemnie powiązanych leksemów. Jako taki termin należy do systemu leksykalno-semantycznego danego języka i podlega wszystkim regułom obowiązującym w tymże systemie.

W definicjach terminu podkreśla się ponadto charakterystyczne jego cechy gatunkowe, takie jak specyficzną sferę użycia, szczególne funkcje (nominacyjną, definicyjną, sygnifikacyjną,[3] dystynktywną i identyfikacyjną), swoistą semantykę (oznaczanie obiektów i pojęć), skąd wynika jego jednoznaczność i systemowość. Przyjmuje się także powszechnie znakowy charakter terminu, przy czym akcentuje się jego autonomię, która wyraża się pewną niezależnością w stosunku do systemu danego języka. Termin, mając funkcję sygnifikacyjną, oznacza, czyli wywołuje w naszym umyśle właściwe pojęcie, a następnie – określony element

---

[1] Nie sposób tu wymienić choćby małej części stale powiększającej się literatury.

[2] Niepodobna w krótkim tekście przedstawić choćby pokrótce najważniejszych problemów poruszanych w literaturze terminologicznej, przeto ograniczamy się tutaj jedynie do zagadnień najściślej związanych z terminami astronomicznymi.

[3] Dość powszechnie przyjmuje się, że termin nie znaczy, lecz oznacza.

rzeczywistości. Jedną z częściej wymienianych, dość oczywistych, cech terminu jest jego neutralność stylowa.

Termin jest więc jednostką leksykalną w specjalnej funkcji: wyraża w sposób ścisły specjalne pojęcia lub dokładnie oznacza specjalne obiekty, istniejąc jedynie w opozycji do innego terminu [por. np. Gajda 1976, 21, 27]. Stąd zajmuje konkretną, precyzyjnie określoną pozycję w danym systemie terminologicznym.

Konstruowanie poprawnych językowo, zrozumiałych i jednoznacznych terminów stale nastręcza wielu trudności zarówno w dziedzinie nauki, jak i techniki. Zasady tworzenia terminów technicznych (prawdziwe także w odniesieniu do terminologii naukowej) omawia szczegółowo Irena Bajerowa [1973],[4] proponując na koniec ich brzmienie, optymalny porządek i hierarchię. Uszeregowanie to przedstawia się następująco:

1) zasada poprawności (termin powinien być zgodny z tendencjami rozwojowymi języka, z jego normami gramatycznymi i ortograficznymi);
2) zasada powszechności (te same terminy w tym samym znaczeniu powinny być stosowane we wszystkich dziedzinach wiedzy technicznej);
3) zasada zrozumiałości etymologicznej (struktura terminu powinna być zrozumiała);
4) zasada logiczności (termin powinien odpowiadać swemu zadaniu, czyli uwydatniać istotne składniki i właściwości nazywanego pojęcia);
5) zasada jednoznaczności (termin powinien odnosić się tylko do jednego pojęcia);
6) zasada zwięzłości (termin powinien być jak najbardziej zwięzły);
7) zasada systematyczności[5] (terminom dla pojęć równorzędnych powinien odpowiadać termin dla pojęcia bezpośrednio nadrzędnego);
8) zasada pokrewności (termin powinien być pokrewny słowotwórczo terminom odnoszącym się do pokrewnych pojęć);
9) zasada łatwości (termin powinien być operatywny fonetycznie).

Powyższa lista wskazuje, które cechy i zasady są najważniejsze, a które są mniej istotne przy tworzeniu nowego terminu lub badaniu struktury już istniejącego.

Przechodząc do terminologii astronomicznej, warto przypomnieć, że za termin astronomiczny uznaje się każdą jednostkę leksykalną, która odnosi się do astronomii i oznacza w sposób ścisły i jednoznaczny pojęcia, obiekty, zjawiska i przyrządy właściwe tej dziedzinie wiedzy [por. Waniakowa 2003a, 18].

W teorii terminologii istnieje wiele podziałów terminów ze względu na różnego rodzaju kryteria. Wydaje się, że w odniesieniu do terminów astronomicznych najodpowiedniejsze i zarazem najważniejsze są następujące podziały:

---

[4] Autorka czerpie je z pracy J. Mazura [1961], Polskiej Normy oraz artykułu A.T. Troskolańskiego [1971].

[5] Wydaje się, że trafniejszym sformułowaniem byłoby *zasada systemowości*.

1) ze względu na rodzaje określanych pojęć można podzielić terminy astronomiczne na terminy ogólne, terminy szczegółowe i nazwy własne. I tak przykładowo termin *orbita* jest terminem ogólnym, termin *wielkość gwiazdowa* jest terminem szczegółowym, *Droga Mleczna* jest nazwą własną;[6]
2) ze względu na różnice formalne dzielimy terminy astronomiczne na terminy językowe, terminy symboliczne[7] i terminy mieszane. Przykładem terminu językowego może być *gromada kulista*, termin symboliczny to *M 101*, termin mieszany – *zmienna typu RV Tau*;
3) ze względu na strukturę składniową wśród terminów astronomicznych wydziela się skupienia terminologiczne, które są wielowyrazowymi jednostkami leksykalnymi, odnoszącymi się do jednego pojęcia, jak na przykład *galaktyka spiralna z poprzeczką*. Ze względu na część mowy członu głównego dzieli się je na skupienia imienne (występujące najczęściej), jak np. *kosmiczne promieniowanie tła*, i nieliczne skupienia werbalne, takie jak *aretować teleskop*. Ze względu na liczbę członów dzieli się je na proste (dwuczłonowe) i złożone (wieloczłonowe). W ich strukturze uderza ścisłe powiązanie gramatyczne składników, przejawiające się przede wszystkim podporządkowaniem członowi podstawowemu.

Należy podkreślić, że z uwagi na dużą złożoność astronomii jako dziedziny nauki, a tym samym wysoką specjalizację terminologii astronomicznej, przy badaniu terminów z tego zakresu trzeba mieć przynajmniej podstawy wiedzy astronomicznej, co umożliwia odniesienie się do pojęć i desygnatów. Bez tego niemożliwe jest rzetelne podejście badawcze do tejże terminologii.

Powstawanie terminologii naukowej w każdej dziedzinie wiąże się ze stopniowym uzyskiwaniem tzw. świadomości terminologicznej. Chodzi o świadome wyodrębnianie terminów z reszty słownictwa. Aby tego dokonać, trzeba sobie zdawać sprawę z istoty terminu, jego cech i funkcji. Każdy termin można wówczas prawidłowo zdefiniować, ściśle określając jego treść i zakres, bowiem dana jednostka leksykalna staje się terminem, gdy nabiera jego właściwości. Dopiero po wyróżnieniu tychże właściwości możliwe jest ustalenie reguł rządzących terminologią. Zgodnie z nimi tworzy się poprawne formalnie terminy, które mają jasną strukturę morfologiczną, są adekwatne do nazywanych pojęć, jednoznaczne

---

[6] Więcej na temat rozróżnień wśród terminów astronomicznych: Waniakowa [2003a, 18–21].

[7] Terminy symboliczne charakteryzują się absolutną umownością, sztucznością i abstrakcyjnością. Używa się ich ze względu na ekonomię i ścisłość przekazu. Z tego też powodu ich frekwencja w tekstach naukowych stale się zwiększa. Podkreślić jednak trzeba, że powstają one na podstawie terminów językowych i tylko wespół z nimi istnieją. Terminy mieszane i terminy symboliczne można uważać za swoisty przykład abrewiacji terminów językowych.

i układają się w określony system (por. wyżej). Unika się przy tym wielosłowia i zbytniej synonimii [por. Waniakowa 2003a, 165].

Z wielu powodów nie można ustalić konkretnej daty powstania polskiej naukowej terminologii astronomicznej. Pewna część przejmowanych w dziejach zapożyczeń od początku miała wszystkie cechy terminu, np. *planeta*, *kometa* czy *ekliptyka* 'okrąg wielki na sferze niebieskiej, zakreślany przez Słońce w ruchu rocznym' [SSA s.v.], lecz nie zdawano sobie z tego sprawy. Ponieważ obok tego rodzaju pożyczek funkcjonowała równocześnie duża liczba rodzimych (często wielowyrazowych) synonimów, zapożyczeń tych nie można jeszcze uznawać za terminy w chwili ich przejęcia. Wobec tego możliwe jest tylko określenie czasu osiągnięcia pełnej (wyżej wspomnianej) świadomości terminologicznej przez polskich astronomów i czasu ukształtowania się zasad tworzenia tejże terminologii.

Jak wynika z badań historycznojęzykowych [por. np. Waniakowa 2003c, 321–326], o polskiej naukowej terminologii astronomicznej można mówić od przełomu wieku XIX i XX, ponieważ dopiero wówczas udało się efektywnie wydzielić terminy astronomiczne z języka ogólnego oraz określić ich właściwości, co pozwoliło na wypracowanie ogólnych zasad tworzenia terminologii. Taki wniosek wypływa z analizy ogółu zjawisk zachodzących w fachowym słownictwie astronomicznym tego okresu (działalność translatorska Romualda Mereckiego, prace Ludwika Antoniego Birkenmajera, Marcina Ernsta, Maurycego Piusa Rudzkiego i innych). Przy tym podnieść należy, że z odrębności leksyki specjalnej (czy też słownictwa specjalistycznego) zdawano sobie sprawę dużo wcześniej, i to w odniesieniu nie tylko do astronomii, ale także do innych dziedzin, jednak w pełni uzewnętrzniło się to dopiero z końcem XIX wieku. Wypracowane wówczas zasady tworzenia terminów obowiązują faktycznie do tej pory [por. Waniakowa 2003a, 146].

W historii kształtowania się terminologii astronomicznej zarysowują się dwie podstawowe tendencje. Z jednej strony jest to dążenie do tworzenia jak najbardziej polskiej terminologii, widoczne głównie na przełomie XVIII i XIX wieku, z drugiej – przyswajanie terminów obcych. Tworzenie polskich odpowiedników terminów obcych było podyktowane zasadą zrozumiałości nowego słownictwa astronomicznego, które nazywało nowe, nieznane dotąd pojęcia, zapożyczanie zaś obcych terminów wynikało z zasady ścisłości i jednoznaczności terminologii. Współcześnie zwyciężyła tendencja do zapożyczania bądź – rzadziej – kalkowania terminów obcych, to jest wyłącznie angielskich [por. Waniakowa 2003a, 164].

Jeśli rozpatrujemy „dziedzictwo" polskiej terminologii astronomicznej, możemy z całą pewnością stwierdzić, że bardzo dużo dawnych, jeszcze staropolskich (a nawet niektórych prasłowiańskich), określeń się utrzymało. Należą do nich na przykład *niebo*, *firmament*, *słońce*, *księżyc*, *nów*, *gwiazda*, *planeta* i *zaćmienie* [por. Waniakowa 2003a, 80–85; 2003b, 103–104; 2004, 158–169]. XVI-wieczne słownictwo astronomiczne jest również dobrze reprezentowane do tej pory, por. np. *astronomia*,

astrologia, *kosmologia* w ówczesnym znaczeniu 'nauka o istocie świata fizycznego', *kosmografia*, *astronom*, *astrolog*, *astrolabium*, *gnomon* 'wskazówka zegara słonecznego', *ekliptyka*, *kometa*, *pełnia*, *kwadra*, *horyzont*, *sfera*, *przesilenie*, *koniunkcja* 'położenie dwóch ciał na sferze niebieskiej (np. planety i Słońca lub dwóch planet), w którym mają one jednakowe długości ekliptyczne lub rektascensje;[8] sytuacja, w której odległość kątowa pomiędzy poruszającymi się względem siebie po sferze nieba ciałami niebieskimi jest minimalna' [SSA s.v.] z synonimem *złączenie* oraz *zodiak* [por. Waniakowa 2003a, 89–97]. Z XVII wieku utrzymały się do dzisiaj na przykład następujące określenia: *gwiazda pierwszej wielkości*,[9] *lunacja*, *warkocz komety*, *głowa komety*, *zenit*, *biegun* (w znaczeniu astronomicznym), *obserwacja* (w sensie astronomicznym), *refrakcja* 'załamanie się światła w atmosferze ziemskiej'[10] [SSA s.v.]. Astronomiczne słownictwo, poświadczone w wieku XVIII, jest reprezentowane współcześnie przez wiele terminów, takich jak na przykład: *konstelacja*, *znak zodiaku*, *deklinacja* 'kąt pomiędzy kierunkiem poprowadzonym od obserwatora do obiektu a płaszczyzną równika niebieskiego', *efemeryda* 'przewidywane położenie obiektu na niebie, obliczone dla danego momentu czasu' [SSA s.v.], *atmosfera*, *radiacja*, *teleskop*, *jądro komety* 'jasna, centralna część komety, wokół której rozciąga się mglista otoczka; obiekt lodowo-pyłowy, emitujący materię, tworzącą mglistą otoczkę i warkocz', *pierścień* (*Saturna*) 'układ współśrodkowych płaskich „obręczy", złożonych z okruchów materii, otaczających Saturna' [SSA s.v.], *gwiazda nowa* 'gwiazda zmienna wybuchowa, w której obserwuje się ogromny i szybki wzrost jasności i powolny powrót do jasności pierwotnej', *plamy* (*słoneczne*) 'występujące w fotosferze[11] zmienne w czasie, ciemniejsze od tła nieregularne obszary o rozmiarach liniowych od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy kilometrów; ich temperatura jest niższa od otaczającej fotosfery' [SSA s.v.], *korona* (*słoneczna*) 'najbardziej zewnętrzna warstwa atmosfery Słońca, płynnie przechodząca w ośrodek międzyplanetarny' [SSA s.v.], *halo* 'zjawisko optyczne w atmosferze, najczęściej w postaci barwnych pierścieni wokół Słońca lub Księżyca, wywołane odbiciem i załamaniem promieni świetlnych przez kryształki lodu chmur wysokich' [Tokarski SWO s.v. *II halo*], *Droga Mleczna* 'świetlisty pas na nocnym niebie, będący skutkiem zlewania się światła ogromnej liczby gwiazd

---

[8] Rektascensja – jedna ze współrzędnych równikowych równonocnych, będąca kątem dwuściennym między płaszczyzną południka punktu równonocy wiosennej (Barana) a płaszczyzną południka obiektu; inaczej: wznoszenie proste [za: SSA s.v. *układ współrzędnych równikowych równonocnych*].

[9] Warto zaznaczyć, że jest to podstawa późniejszych określeń o schemacie ogólnym *gwiazda n wielkości*.

[10] W wyniku refrakcji wszystkie ciała niebieskie widać nieco wyżej niż byłyby widziane w wypadku braku atmosfery [SSA s.v. *refrakcja*].

[11] Fotosfera – najgłębsza warstwa atmosfery słonecznej, o grubości około 300 km, widziana nieuzbrojonym okiem jako tarcza Słońca [SSA s.v.].

tworzących dysk galaktyczny; dawna nazwa Galaktyki' [SSA s.v.], *peryhelium* 'punkt orbity ciała niebieskiego w Układzie Słonecznym położony najbliżej Słońca' [Tokarski SWO s.v.], *aphelium* 'punkt orbity ciała niebieskiego w Układzie Słonecznym położony najdalej od Słońca' [Tokarski SWO s.v.], *biegun ekliptyki* 'jeden z dwóch punktów, w których oś ekliptyki przebija sferę niebieską' [za SSA s.v. *bieguny koła wielkiego*], *miesiąc synodyczny* 'jednostka czasu opierająca się na okresowości ruchu i faz Księżyca: średni odstęp czasu między dwoma kolejnymi nowiami' [za SSA s.v. *miesiąc*]. Warto wspomnieć, że pod koniec XVIII wieku na polu polskiego słownictwa astronomicznego zasłużył się jezuita i nauczyciel fizyki, Jan Koc, który przetłumaczył na język polski napisane po łacinie przez dyrektora Korpusu Kadetów, Michała Hubego, dwa podręczniki: *Wstęp do Fizyki* [Hube 1783] i *Fizyka dla Szkół Narodowych*, cz. 1: *Mechanika* [Hube 1792].[12] Z terminów, których użył, zachowały się między innymi: *równik* (w znaczeniu 'równika ziemskiego' i 'równika niebieskiego'), *równoleżnik*, *górowanie* 'osiągnięcie przez ciało niebieskie największej wysokości nad horyzontem'[13] [SSA s.v.], *gwiazda biegunowa*[14] 'najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiorze Małej Niedźwiedzicy', *gwiazdozbiór*, *ciało niebieskie*, *widnokrąg*, *Układ Słoneczny*,[15] *przezierник* 'jeden z otworów w celownicy w przyrządach astronomicznych służących do pomiarów pozycji ciał niebieskich',[16] *miesiąc gwiazdowy*[17] 'średni czas obiegu Księżyca wokół Ziemi' [SSA s.v. *miesiąc*], *mimośród*. Terminów Jana Koca używał Jan Śniadecki,[18] dodając dużo swoich własnych. Część z nich się utrzymała, spora część dawno zanikła. Do terminów Jana Śniadeckiego, które się do dzisiaj zachowały, należą na przykład: *Gwiazda Polarna*, *gwiazda podwójna* 'układ dwóch gwiazd położonych blisko siebie na sferze niebieskiej; układ podwójny gwiazd' [SSA s.v.], *tarcza* 'w odniesieniu do ciał niebieskich: widziana z Ziemi pozornie płaska powierzchnia w postaci świecącego krążka', *sklepienie niebieskie*, *aberracja* (*światła*) 'wektorowe sumowanie się prędkości światła i prędkości obserwatora; skutkiem aberracji jest pozorne przesunięcie gwiazd na sferze niebieskiej' [SSA s.v.], *kolimacja* 'jeden z rodzajów

---

[12] W tym drugim podręczniku polska terminologia była dziełem wspólnym Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych jako plon dyskusji na posiedzeniach [szerzej Bąk 1984, 103, 120–121].

[13] Współcześnie używa się też terminu *kulminacja górna*.

[14] Obecnie częściej używa się określenia *Gwiazda Polarna*.

[15] Dziś funkcjonują jeszcze dwa inne terminy: *System Słoneczny* i *Układ Planetarny Słońca*.

[16] Współcześnie jest to termin historyczny, ponieważ celownica z przeziernikami została wyparta przez lunetę.

[17] Współcześnie używa się obocznie terminu *miesiąc syderyczny* (por. łac. *mensis sīderālis* od łac. *sīdus* 'ciało niebieskie, gwiazda').

[18] Jan Śniadecki należał do gorących zwolenników używania polskiego słownictwa w astronomii [por. Waniakowa 2001, 388–395; 2003c, 320].

błędu przy obserwacjach instrumentem przejściowym, polegający na tym, że oś wizowania tworzy z osią obrotu lunety kąt różny od 90 stopni; błąd kolimacyjny' [Rybka 1983, 61], *paralaksa* 'kąt między kierunkiem w stronę obiektu, poprowadzonym z początku układu współrzędnych, np. środka Ziemi (pozycja geocentryczna), a kierunkiem do tego obiektu, poprowadzonym z miejsca obserwacji (pozycja topocentryczna)' [według SSA s.v.], *precesja* 'ruch osi ziemskiej, podczas którego biegun świata zakreśla wokół bieguna ekliptyki małe koło o promieniu równym średniemu nachyleniu ekliptyki do równika; precesji towarzyszy przesuwanie się punktów równonocy po ekliptyce w kierunku przeciwnym do kierunku rocznego ruchu Słońca' [SSA s.v.], *okultacja* 'przesłonięcie ciała niebieskiego o mniejszych rozmiarach kątowych przez ciało niebieskie o większych rozmiarach kątowych, np. przesłonięcie gwiazdy przez planetę, planetoidę, Księżyc, przesłonięcie planety przez Księżyc'.[19] W wieku XIX pojawiło się dość dużo polskich prac astronomicznych, ich dokładna ekscerpcja pod kątem nowej terminologii astronomicznej jest zadaniem na tyle żmudnym i skomplikowanym, że lepszym wyjściem jest wyśledzenie ogólnych tendencji zachodzących w terminologii. Przy tym należy tu koniecznie przywołać rękopiśmienny słownik astronomiczny z roku 1862 pióra profesora astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jana Kantego Steczkowskiego. Słownik ten zawiera obszerny materiał leksykalny z zakresu astronomii. Można w nim wyodrębnić słownictwo nowe, powstałe w XIX wieku (niepoświadczone we wcześniejszych źródłach). Można wydzielić także jednostki leksykalne, które są do dzisiaj terminami astronomicznymi lub przynajmniej ich podstawą. Trzeba podkreślić, że spora ich część opiera się na słownictwie dawniejszym. Często autor dodaje jedynie określenia precyzujące [szerzej: Waniakowa 2006, 439–446]. W słowniczku widać już zarysowującą się w II połowie XIX wieku w polskim słownictwie astronomicznym tendencję do stosowania zapożyczeń leksykalnych. Tendencja ta nie tylko się utrzymała, ale z czasem narastała. Nie ma tu miejsca na analizę polskiej terminologii astronomicznej pod kątem jej pochodzenia, ale można stwierdzić, że nagminne przyswajanie zapożyczeń służyło i służy nadal przede wszystkim jednoznaczności i precyzji terminologii.

Warto zaznaczyć, że wcześniej, to jest w II połowie XVIII wieku, słownictwo astronomiczne było w znacznej części obcego pochodzenia. Pod wpływem idei oświeceniowych starano się tę leksykę spolszczyć. Wynikiem tych zabiegów były długie peryfrazy i złożenia neologiczne, dość paradoksalnie utrudniające zrozumienie treści. Na tym polu działali przede wszystkim Jan Koc i Jan Śniadecki. Studiując kolejne prace Śniadeckiego i analizując używane przez niego słownictwo astronomiczne (także to obecne w prywatnej korespondencji, por. [Śniadecki koresp.]), zauważamy, że z początku stosował on (zwłaszcza w korespondencji) powszech-

[19] Obecnie częściej używa się terminu *zakrycie*.

nie przyjęte przez innych badaczy zapożyczenia leksykalne, dopiero później, ogarnięty duchem puryzmu językowego, starał się utworzyć jak najwięcej „rdzennie" polskich odpowiedników terminów obcych. Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że nie zawsze jego działalność była korzystna dla polskiej terminologii astronomicznej, biorąc pod uwagę jej stronę formalną i semantyczną. Warto podkreślić, że tłumaczenie terminów obcych i szukanie rodzimych ekwiwalentów przyswojonych już zapożyczeń było wówczas tendencją dominującą, ale nie przez wszystkich akceptowaną. Zdecydowanie był jej przeciwny, publikujący głównie po francusku, wileński matematyk i astronom, Marcin Poczobut Odlanicki[20] [por. Waniakowa 2001, 394; 2003c, 321]. Patrząc z dzisiejszej perspektywy dominującej roli języka angielskiego w wymianie myśli naukowej, trzeba stwierdzić, że uczony ten miał zdumiewająco współczesne poglądy. Pisał między innymi do J. Śniadeckiego w ten sposób:

> Wielki i szkodliwy bardzo błąd popełniłeś, zwiedziony sentymentem niemal powszechnym teraźniejszych literatów (...) cale fałszywym, że trzeba język polski kształcić, polerować, pomnażać słowami komponowanymi i dzikimi, odrzuciwszy na resztę terminy techniczne, we wszystkich językach używane, dla sławy, pamiątki i honoru narodowego. Ale któż Was będzie za granicą czytał i rozumiał? [Śniadecki koresp. 1803].

Zatem ujmując rzecz z dzisiejszego punktu widzenia, można dojść do paradoksalnego wniosku, że gdyby nie celowa akcja tworzenia rodzimego słownictwa astronomicznego, polska naukowa terminologia astronomiczna szybciej uzyskałaby formę współczesną [por. Waniakowa 2003a, 143].

Po analizie XIX-wiecznego polskiego słownictwa astronomicznego można stwierdzić, że jest to znaczący etap w kształtowaniu się leksyki astronomicznej, ale nie etap końcowy w ustalaniu się zasad tworzenia terminologii. Nawet pod koniec XIX wieku – mimo rosnącej świadomości terminologicznej ówczesnych uczonych – ciągle jeszcze daje się odczuć brak ścisłych zasad tworzenia terminów. Dokładne przestudiowanie literatury astronomicznej z przełomu XIX i XX wieku pozwala na wysunięcie wniosku, że reguły takie wypracowano dopiero w tym właśnie czasie (por. wyżej).

Twórcami polskiej naukowej terminologii astronomicznej są astronomowie (niekiedy także popularyzatorzy astronomii). To od nich zatem zależy ostateczny jej kształt. W procesie tworzenia polskich terminów, zawsze ekwiwalentów terminów obcych, ważna jest nie tylko wyżej wspomniana świadomość terminologiczna uczonych, ale także ich świadomość językowa. Astronomowie bowiem decydują, czy dany termin ma być przejęty z języka obcego i zaadaptowany do języka polskiego, czy też należy utworzyć termin rodzimy, który ma odpowiadać terminowi obcemu. Jak

[20] Marcin Poczobut Odlanicki (1728–1810) odebrał gruntowne wykształcenie za granicą. Studiował w Pradze, Marsylii, Awinionie i Neapolu.

wspomniano wyżej, od XIX wieku uwidacznia się powtórnie tendencja do przejmowania terminów obcych. Przez cały wiek XIX i pierwszą połowę wieku XX mamy do czynienia z naukową literaturą astronomiczną w języku polskim. Tworzenie nowej polskiej terminologii astronomicznej było niezbędne. Musiała ona nadążać za ogromnym postępem wiedzy astronomicznej. W drugiej połowie XX wieku sytuacja zmienia się diametralnie. Powstają wprawdzie nadal liczne podręczniki z zakresu astronomii w języku polskim, jednak publikacje *stricte* naukowe są wydawane przede wszystkim w języku angielskim, głównie za granicą. Ta sytuacja sprawia, że polska terminologia astronomiczna rozwija się wolniej, a nowe terminy pochodzą wyłącznie z języka angielskiego i są albo pożyczkami leksykalnymi (wówczas mamy do czynienia z internacjonalizmami), albo kalkami. Umiędzynarodowienie terminologii jest koniecznością ze względu na wspólnie prowadzone badania i sprawne porozumiewanie się badaczy z różnych krajów. Na potrzeby konkretnych (często wieloletnich) projektów tworzone są międzynarodowe konsorcja i całe sieci badaczy. Specjalistyczna komunikacja musi przebiegać bardzo sprawnie. Narzędziem, które ułatwia ten międzynarodowy dyskurs naukowy, jest – jak wiadomo – język angielski. Przy tym chodzi o specjalistyczne odmiany języka angielskiego, z właściwą im terminologią i składnią [por. np. Łukasik 2015, 29–30]. Astronomia jest nauką rozwijającą się w nadzwyczaj szybkim tempie i naukowcy współcześnie nie nadążają z rejestrowaniem nowo powstałych terminów i tworzeniem oficjalnych polskich odpowiedników terminów angielskich. Oficjalnie polską naukową terminologią astronomiczną zajmuje się Polskie Towarzystwo Astronomiczne (PTA), jednak w praktyce to specjaliści z danych działów astronomii, którzy w angielskojęzycznych publikacjach natrafiają na nowe terminy, są twórcami polskiej terminologii. Zatem to astronomowie, którzy przecież nie są językoznawcami, są zmuszeni – po przestudiowaniu angielskich publikacji naukowych – tworzyć polskie odpowiedniki stosowanych w tych pracach obcojęzycznych terminów. W związku z tym ich zadaniem jest we właściwy semantycznie i poprawny formalnie sposób przystosowanie do systemu języka polskiego angielskich neologizmów pochodzenia grecko-łacińskiego. Można zaobserwować tutaj następujące zjawisko: otóż angielskie terminy ogólne (jednowyrazowe) lub skrótowce na ogół bywają przejmowane jako zapożyczenia leksykalne właściwe, natomiast ekwiwalentami angielskich wieloczłonowych skupień terminologicznych (zawierających zwykle elementy grecko-łacińskie) są najczęściej wielowyrazowe polskie (czyli rodzime) terminy. W żargonie profesjonalnym polscy astronomowie posługują się natomiast najczęściej angielskimi terminami, dodając do nich polskie przyrostki i końcówki fleksyjne. Tworzy się więc profesjolekt pełen zapożyczeń angielskich, podobny nieco do profesjolektów pracowników korporacji [por. np. Cierpich 2019].

Świadomość językowa astronomów przy kreowaniu polskich terminów jest sprawą podstawową. Bez niej niemożliwe jest prawidłowe tworzenie

terminologii. Wydaje się, że astronomowie od dawna świadomi są odpowiedzialności, którą ponoszą w zakresie tworzenia terminów. Świadczy o tym dbałość o polskie formy terminów, przejawiająca się w opiniach naukowców, począwszy już od J. Koca i J. Śniadeckiego (choć nie zawsze rezultaty ich działalności były właściwe, por. wyżej). Świadczą o tym różne słowniki polskiej terminologii astronomicznej, jak wspomniany wyżej rękopiśmienny słownik Jana Kantego Steczkowskiego z II połowy XIX wieku czy też opublikowana wiek później dwuczęściowa praca astronoma Antoniego Opolskiego, nosząca tytuł *Polska terminologia astronomiczna* [por. Opolski 1979]. Publikację tę należy zakwalifikować jako ujęcie zdecydowanie normatywne. Jest to bowiem w istocie zaopatrzony komentarzem słownik polsko-angielski i angielsko-polski XX-wiecznej terminologii astronomicznej. Marek Łukasik [2015, 36–37] przeprowadził szczegółową analizę terminograficzną tej pracy. W konkluzji stwierdził, że nie może ona współcześnie pełnić roli narzędzia ujednolicającego terminologię astronomiczną. Z uwagi na niewielką objętość, brak komentarzy i definicji nie może też być pomocna w tworzeniu tekstów naukowych. Ponadto brak definicji podanych terminów uniemożliwia posługiwanie się nią w dydaktyce.

Inną publikacją, wypełnioną w całości polską terminologią astronomiczną, jest wydana w roku 1994 praca zbiorowa *Słownik szkolny. Astronomia*. Leksykon ten zawiera bogaty zbiór współczesnych terminów wraz z ich naukowymi definicjami. Jest to opracowanie ściśle astronomiczne, w którym główny nacisk położono na stronę pojęciową, a nie formalną.[21] Przeprowadzona przez Marka Łukasika [2015, 37] analiza terminograficzna dzieła wykazała, że notowana w nim terminologia astronomiczna „stanowi swoistą bazę konceptualną leksykonu terminograficznego astronomii". Słownik ten pełni przede wszystkim funkcje dydaktyczne i encyklopedyczne, potrzebny jest zatem głównie studentom i tłumaczom.

O tym, że ciągle istnieje potrzeba polskich terminów astronomicznych, świadczy również internetowy *Angielsko-polski* (*głównie*) *słownik nazw własnych i terminów astronomicznych*[22] autorstwa Tomasza Kundery, pracownika Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Słownik notuje przede wszystkim angielskie (w dużej mierze pochodzenia łacińskiego) nazwy własne, konieczne do komunikacji naukowej wraz z ich polskimi tłumaczeniami, na przykład *Albor Tholus – Masyw Albor*,[23] *Cygnus Loop – Pętla Łabędzia*,[24] *Lyra* (łac.)[25]

---

[21] Praca ta [SSA] została tutaj potraktowana jedynie jako pomoc w precyzowaniu znaczeń terminów i źródło leksyki.

[22] Forma tytułu podana na stronie tytułowej słownika: http://apod.pl/slownik.html#Y [dostęp 7 grudnia 2019].

[23] Nazwa jednego z dużych kraterów na Marsie.

[24] Nazwa dużej mgławicy w gwiazdozbiorze Łabędzia. Mgławica ta jest pozostałością po supernowej (czyli gwieździe, która gwałtownie wybuchła).

[25] Jak widać, autor słownika czasem podaje w nawiasie, że nazwa jest łacińska.

– *Lutnia*,[26] *Running Chicken Nebula* (IC 2944) – *Mgławica Biegnący Kurczak*.[27] Podaje też nazwy specjalistycznych przyrządów, np. *Advanced Camera for Surveys* (*ACS*) – *Zaawansowana Kamera do Przeglądów*, *Spitzer Space Telescope* (*aka SIRTF*) – *Teleskop Kosmiczny Spitzera* (*dawniej* SIRTF). Notuje prócz tego sporo współczesnych angielskich i polskich terminów, obecnych w dzisiejszym astronomicznym dyskursie popularnonaukowym, takich jak *noctilucent clouds – obłoki srebrzyste*,[28] *optical transient – błysk optyczny*,[29] *prominence – protuberancja*.[30] Ważne, że autor słownika stosuje zawsze prawidłowe polskie terminy, nawet gdy nie są one tłumaczeniami z angielskiego, por. np. *tail* (*of a comet*) – *warkocz* (*komety*).[31] W słowniku obecne są też terminy funkcjonujące w polskiej terminologii astronomicznej od dawna, które nie wywodzą się z języka angielskiego, por. np. *ecliptic – ekliptyka*.[32] Znajdują się w nim także wyrazy, które nie są terminami, por. *apparent – widomy*, *peculiar – osobliwy*. Słownik ten mógłby być pomocny w tworzeniu tekstów z zakresu astronomii, byłby także dobrą pomocą dla miłośników tej dziedziny wiedzy, niestety na przeszkodzie stoi brak objaśnień zawartych w nim terminów, czyli brak definicji. Szczególnie uciążliwy jest ten brak w takich parach jak np. *orbiter – orbiter*,[33] *terminator – terminator*.[34] Kto nie wie, czym jest *orbiter* czy *terminator*, ze słownika się tego nie dowie. Autor tylko w nielicznych wypadkach podaje w nawiasie skrótowe objaśnienia, por. *scramjet – scramdżet* (*naddźwiękowy strumieniowy silnik odrzutowy*). Jednak dobrze, że słownik powstał, bo – po pierwsze – może

---

[26] Nazwa gwiazdozbioru.

[27] Nazwa mgławicy w gwiazdozbiorze Centaura.

[28] Najwyższe chmury obserwowane o zmierzchu lub o świcie, które znajdują się w ziemskiej mezosferze.

[29] Obserwowane w zakresie optycznym nagłe pojaśnienie, związane z rozbłyskiem gamma (widzianą z Ziemi silną eksplozją spoza naszej Galaktyki).

[30] Wybuch materii ponad „powierzchnię" Słońca. Polski termin *protuberancja* był używany już w XIX wieku [por. Waniakowa 2003a, 74, 140]. Jest pożyczką z nłac. *protuberantia* (od łac. *prōtūberō* 'sterczę, wyrastam jako narośl').

[31] W języku polskim funkcjonowało wcześniej (od XVI w.) wyrażenie *ogon komety* (łac. *cauda comētae*), jednak zwyciężyło zestawienie *warkocz komety* (łac. *crīnis comētae*), którego użyto po raz pierwszy na początku XVII w. [por. Waniakowa 2003a, 93, 107]. Oba polskie określenia wywodzą się oczywiście z łaciny, a nie z języka angielskiego. Ang. *tail* (*of a comet*) ma również źródło w łac. *cauda comētae*.

[32] Określenie to pojawiło się w polskim słownictwie astronomicznym w XVI wieku (por. wyżej) i jest pożyczką leksykalną z łacińskiego wyrażenia *ecliptica* (*linea*), które z kolei wywodzi się z gr. *ὁ ἐκλειπτικός* (*κύκλος*) 'okrąg zaćmień; ekliptyka' [Waniakowa 2003a, 92].

[33] Część sondy kosmicznej, która pozostaje na orbicie wokółplanetarnej po oddzieleniu lądownika i służy jako satelita komunikacyjny, przekazujący sygnał z lądownika na Ziemię.

[34] Linia pomiędzy oświetloną (dzienną) a nieoświetloną (nocną) stroną ciała niebieskiego (zwykle planety lub księżyca).

służyć jako podstawa późniejszego większego internetowego leksykonu astronomicznego, po drugie – może już teraz spełniać pewną funkcję pomocniczą przy czytaniu tekstów angielskich przez miłośników astronomii. Jest na pewno wygodny w użyciu dla młodszego pokolenia, które już odzwyczaiło się od tradycyjnych słowników w postaci papierowej.

Jest oczywiste jednak, że dużo ważniejszą rolę w tworzeniu polskich i angielskich tekstów naukowych z zakresu astronomii oraz w tłumaczeniu tychże tekstów z angielskiego na polski i odwrotnie mają słowniki naukowo-techniczne polsko-angielskie i angielsko-polskie, chociaż i one nie są pełne, czyli nie zawierają całości terminologii astronomicznej [szerzej o tym: Łukasik 2015, 38–40].

Wydaje się, że najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby przeniesienie astronomicznego zasobu terminologicznego z tychże słowników do Internetu (poprzez utworzenie specjalnego portalu czy strony internetowej) i dalsze rozbudowywanie go wraz z postępem wiedzy. I polskie, i angielskie terminy musiałyby mieć w takim słowniku ścisłe definicje i w każdym wypadku musiałyby być powiązane parami. Poza tym słownik taki powinien zawierać także terminy dawniejsze (a także historyczne) wraz z odsyłaczami do terminów współczesnych, zarówno w języku polskim, jak i w angielskim. Ponadto słownik taki mógłby mieć ilustracje (albo przynajmniej linki do nich), a także odesłania do specjalistycznej literatury na dany temat. Słownik taki miałby szereg zalet: nie podlegałby dezaktualizacji i mógłby służyć zarówno zawodowym astronomom, jak i tłumaczom, astronomom amatorom oraz miłośnikom astronomii.

Zbliżając się do końca niniejszych rozważań, jeszcze raz podkreślić wypada, że obecnie dalsze tworzenie polskiej terminologii astronomicznej nie jest dla astronomów kwestią priorytetową, bowiem dyskurs ściśle naukowy w tej dziedzinie odbywa się wyłącznie po angielsku (por. wyżej). Terminy polskie (w znakomitej większości pochodzenia angielskiego) są używane przez polskich astronomów na co dzień tylko w żargonie profesjonalnym (por. wyżej), na zajęciach dla studentów, na wykładach popularnonaukowych (por. np. urządzane w Obserwatorium Astronomicznym UJ „Noce z gwiazdami" czy popularne w całej Polsce Festiwale Nauki) i w recenzjach dorobku naukowego (o czym niżej). Coraz częściej bowiem prace doktorskie, magisterskie, a nawet licencjackie, niektóre wykłady dla studentów, opisy merytoryczne grantów przyznawanych też przez polskie instytucje, a także wewnętrzne dokumentacje polskich obserwatoriów, dotyczące obserwacji astronomicznych, redukcji danych, czy instrukcje użycia aparatury pisane są po angielsku. Poza tym podstawowe wersje stron internetowych polskich instytucji astronomicznych są w języku angielskim. Pisane po polsku dokumenty i artykuły popularnonaukowe często są tłumaczeniami angielskich pierwowzorów, tworzonych zresztą często przez polskich astronomów. To wszystko sprawia, że polscy astronomowie mają ugruntowane w swoich umysłach nie tylko terminy angielskie, ale całe struktury syntaktyczne, zawierające

te terminy. Gdy zachodzi konieczność użycia polskich terminów w polskim tekście, przypomnienie sobie polskiego odpowiednika danego terminu nie przychodzi im wcale łatwo. Na wielu wykładach dla studentów używa się jeszcze wprawdzie polskich terminów, ale najczęściej z informacją o pierwowzorach angielskich, aby studenci mogli łatwo znaleźć te terminy w angielskojęzycznej literaturze naukowej, którą są zobowiązani studiować, aby pogłębiać swoją wiedzę [por. Waniakowa, Waniak 2017, 316]. Jak wspomniano wyżej, na międzynarodowych konferencjach w kontaktach bezpośrednich astronomowie porozumiewają się wyłącznie po angielsku.[35] Przy tym wszystkim jednak nadal istnieje potrzeba tworzenia polskich terminów astronomicznych, choćby biorąc pod uwagę działalność dydaktyczną i popularnonaukową (por. wyżej). Warto także podkreślić, że recenzje prac licencjackich i magisterskich, dorobku doktorskiego i habilitacyjnego z zakresu astronomii ciągle pisane są po polsku przez polskich astronomów[36] (chociaż dorobek doktorski i habilitacyjny powstaje w całości po angielsku). Oceny dorobku na tytuł profesorski również sporządzane są po polsku. Do tego typu tekstów także konieczne jest stosowanie terminów polskich, i to tych najnowszych, ponieważ prace na stopień naukowy prezentują z reguły najnowszy stan wiedzy. W związku z tym polscy astronomowie, mimo stałego posługiwania się językiem angielskim, są zmuszeni ciągle tworzyć polskie odpowiedniki angielskich terminów. Innymi słowy, muszą się sprawnie posługiwać zarówno angielską, jak i polską terminologią astronomiczną. Należy jeszcze raz podkreślić, że terminów astronomicznych używają nie tylko zawodowi astronomowie. Ogół użytkowników „polskiego dyskursu astronomicznego" można podzielić na kilka grup: zawodowi astronomowie, studenci astronomii, astronomowie amatorzy, miłośnicy astronomii oraz redaktorzy i tłumacze tekstów astronomicznych[37] [por. Łukasik 2015, 31]. Warto zaznaczyć jednak, że w grupie tłumaczy tekstów astronomicznych (zarówno z polskiego na angielski, jak i z angielskiego na polski) znajdują się także zawodowi astronomowie. Z tego względu, że sami tworzą polskie odpowiedniki nowych terminów angielskich, nie mogą narzekać na jakość współczesnej polskiej terminologii astronomicznej, natomiast z perspektywy miłośników astronomii niestety do-

[35] Międzynarodową terminologią astronomiczną (obecnie jedynie w języku angielskim) zajmuje się głównie Międzynarodowa Unia Astronomiczna (MUA), czyli International Astronomical Union (IAU), założona w Brukseli w roku 1919 organizacja zrzeszająca zawodowych astronomów różnych narodowości. Opracowuje ona jednolite, powszechnie obowiązujące angielskie wzorce terminów astronomicznych.

[36] Coraz częściej recenzentami są obcokrajowcy, piszący recenzje po angielsku, a obrony doktorskie i posiedzenia odpowiednich komisji, prowadzących przewody i postępowania, odbywają się po angielsku.

[37] Szerszą charakterystykę tych grup i analizę ich potrzeb w zakresie polskiej i angielskiej terminologii astronomicznej przedstawia M. Łukasik [2015, 32–34].

tychczas brak satysfakcjonujących rozwiązań terminograficznych [por. Łukasik 2015, 30].

Wydaje się, że sytuacja polskiej terminologii astronomicznej mogłaby się zmienić na lepsze, gdyby w Internecie powstał specjalny portal poświęcony polskiej (i zarazem angielskiej) terminologii astronomicznej (por. wyżej), gdzie, oprócz już istniejących terminów, na bieżąco byłyby notowane terminy angielskie wraz ich polskimi odpowiednikami oraz definicjami. Portal taki byłby nie tylko korzystnym rozwiązaniem terminograficznym, ale też poprawiłby z pewnością sytuację współczesnej polskiej naukowej terminologii astronomicznej w obliczu dominacji języka angielskiego.

Bibliografia

I. Bajerowa, 1973, *Językoznawca wobec tzw. zasad słowotwórstwa technicznego*, „Poradnik Językowy" z. 3, s. 127–138.

M. Bąk, 1984, *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki" CXXX, Wrocław.

A. Cierpich, 2019, *Zapożyczenia angielskie w polszczyźnie korporacyjnej*, Kraków.

S. Gajda, 1976, *Specyfika terminologii naukowo-technicznej z językoznawczego punktu widzenia* [w:] T. Frankiewicz (red.), *Problemy badawcze terminologii naukowo-technicznej*, „Prace Naukowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej. Studia i Materiały" z. 4, Wrocław, s. 15–27.

M. Hube, 1783, *Wstęp do Fizyki dla Szkół Narodowych…*, tłum. J. Koc, Warszawa.

M. Hube, 1792, *Fizyka dla Szkół Narodowych*, cz. I: *Mechanika…*, tłum. Jan Koc, Kraków.

T. Kundera, 2014–2019, *Angielsko-polski* (*głównie*) *słownik nazw własnych i terminów astronomicznych*, http://apod.pl/slownik.html#Y [dostęp 7 grudnia 2019].

M. Łukasik, 2015, *Na krawędzi Wszechświata. Analiza terminograficzna słowników z terminologią astronomiczną* [w:] K. Fordoński, Ł. Karpiński (red.), *W dialogu języków i kultur*, Warszawa, s. 29–45.

M. Mazur, 1961, *Terminologia techniczna*, Warszawa.

A. Opolski, 1979, *Polska terminologia astronomiczna*, cz. I–II, Wrocław.

E. Rybka, 1983, *Astronomia ogólna*, wyd. VII poprawione i uzupełnione, Warszawa.

SSA – M. Królikowska-Sołtan, T. Kwast, A. Sołtan, M. Sroczyńska-Kożuchowska, 1994, *Słownik szkolny. Astronomia*, Warszawa.

J.K. Steczkowski, [ok. 1862], *Słowniczek Astronomiczny*, rkp. w Bibliotece Jagiellońskiej nr 4882 i w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie nr 1509.

Śniadecki koresp. – *Korespondencja Jana Śniadeckiego*, 1954, t. II, Wrocław.

Tokarski SWO – J. Tokarski (red.), 1980, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.

A.T. Troskolański, 1971, *O polskim słownictwie technicznym jako czynniku rozwoju polskiej kultury technicznej* [w:] *Problemy terminologiczne języka polskiego w technice. Konferencja naukowo-techniczna*, z. 6, Bydgoszcz, s. 25–53.
J. Waniakowa, 2001, *Jana Śniadeckiego próba stworzenia polskiej terminologii astronomicznej* [w:] Z. Cygal-Krupowa (red.), *Studia językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Kraków, s. 385–396.
J. Waniakowa, 2003a, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków.
J. Waniakowa, 2003b, *Wybrane najstarsze polskie słownictwo astronomiczne*, „Język Polski" LXXXIII (2), s. 102–111.
J. Waniakowa, 2003c, *Geneza polskiej naukowej terminologii astronomicznej*, „Polonica" XXII–XXIII, s. 313–328.
J. Waniakowa, 2004, *Historia polskiego podstawowego słownictwa astronomicznego na tle słowiańskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej" 39, s. 157–178.
J. Waniakowa, 2006, *Słownik astronomiczny Jana Kantego Steczkowskiego z II połowy XIX wieku*, „Prace Filologiczne" LI, s. 439–446.
J. Waniakowa, W. Waniak, 2017, *Polska terminologia astronomiczna – historia, stan obecny, tendencje* [w:] R. Przybylska, W. Śliwiński (red.), *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, Kraków, s. 305–318.

Modern Polish astronomical terminology: heritage and future

Summary

This text addresses the Polish scientific terminology of astronomy. This subject is relatively rarely discussed in the linguistic literature. The authors handle the divisions of astronomical terms by specific criteria, the process of coining the Polish astronomical terminology, and tendencies noticeable in its formation over time. They also deal with the old astronomical vocabulary, which has survived to date and is used as the basis for modern terms. Furthermore, they analyse awareness of the language and terminology among astronomers in the past and in the present. Finally, they discuss the current state of the Polish astronomical terminology. In the conclusion, they postulate the creation of a web portal dedicated to it, which would not only be a useful terminographical solution but also improve its situation in the face of the dominance of English.

Keywords: astronomical vocabulary – term – astronomical terminology – borrowings – calques

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.4

Dorota Adamiec
(Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa,
e-mail: dorota.adamiec@ijp.pan.pl)
ORCID: 0000-0001-8179-038X

SŁOWNICTWO GEOGRAFICZNE

Powstawanie i rozwój słownictwa geograficznego – podobnie jak wszystkich innych terminologii dziedzinowych – jest odpowiedzią na zwiększające się potrzeby komunikacyjne w zakresie tej dziedziny nauki. Jak zauważa S. Gajda, „dzieje języków specjalistycznych są zdeterminowane dynamiką przemian cywilizacyjno-kulturowych" [Gajda 1997, 12]. W wypadku geografii pierwszym krokiem było zyskanie samodzielności, czyli uznanie geografii za odrębną dyscyplinę. Na gruncie polskim proces ten wiąże się z narodzinami nowożytnej nauki. Początki polskiej geografii są silnie powiązane z historią. To w dziełach średniowiecznych kronikarzy pojawiają się pierwsze opisy geograficzne, a geografia uważana jest za dopełnienie historii. Usamodzielnienie geografii postępuje stopniowo. Akademia Krakowska pod koniec XV wieku staje się ważnym ośrodkiem badań geograficznych na skalę europejską [Jackowski 2014, 21]. Stałe wykłady z geografii zostały zapoczątkowane w Akademii Krakowskiej wcześniej niż na uczelniach niemieckich i w Wiedniu. Następnym przejawem tego procesu jest odchodzenie w piśmiennictwie geograficznym od łaciny na rzecz języka polskiego. W 1535 roku łaciński tekst Macieja z Miechowa pod tytułem *Tractatus de duabus Sarmatiis* zostaje przetłumaczony na język polski i wydany. Jest to pierwsza wydrukowana po polsku książka geograficzna.[1] Docierające do Polski informacje o wielkich odkryciach geograficznych podsycają zainteresowanie geografią. Dowodem na to może być popularność polskiego przekładu *Relacji powszechnych* G. Botera,[2] które badał J. Tazbir [zob. Tazbir 1990]. W innym eseju historyk tak przedstawia tę książkę:

---

[1] *Polskie wypisanie dwojej krainy świata: którą po łacinie Sarmatią, takież i lud tam przebywający zową Sarmate, jakoby zawsze gotowi a zbrojni. Gdzież też objawione są niektóre dawne dzieje polskie. Z wypisania doktora Macieja Miechowity, dopiro wyłożone*, Kraków 1535.

[2] Obszerne, bo obejmujące 1000 stron, dzieło było wydane trzykrotnie w XVII wieku (po raz pierwszy w 1609 r.) i zachowało się do współczesności

> Była to pierwsza w języku polskim oddzielnie wydana geografia powszechna, uwzględniająca najważniejsze wyniki wielkich odkryć. (...) Książka ta cieszyła się niesłychaną popularnością, przez blisko sto pięćdziesiąt lat stanowiąc zasadnicze źródło wiedzy o Nowym Świecie [Tazbir 2001, 40].

Niewątpliwie ciekawość świata, chęć poznania bliższych i dalszych krain zawsze towarzyszyła człowiekowi. W 1695 roku K. Kubalewicz w swoim kalendarzu zamieszcza tekst *Geographia abo opisanie ziemie*, rozpoczynając go słowami:

> Wrodzona iest y práwie od sámey nátury wlana ludziom ciekawość; ták iż niemász tego ná świecie człowieká; ktoryby nie prágnął wszytkiego ná świecie wiedzieć, naybárdziey iednák rzeczy od nas dáleko odległe lubo zmysłom nászym máteryálnym niepodległe stáramy się wiedzieć y rozumieć vsiłuiemy [KubGeog A_3r].[3]

Kolejny przejaw postępującej autonomii geografii to jej wprowadzenie w połowie XVIII wieku do polskiej szkoły jako odrębnego przedmiotu nauczania. Fakt ten ma szczególne znaczenie dla rozwoju polskiego słownictwa geograficznego – program szkolny wymaga opracowania podręczników. Sprzyjające temu warunki stwarza działalność powołanej w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej. Już jeden z wczesnych jej badaczy zauważa, omawiając słownictwo geograficzne, że „na naszą epokę [tj. czasy KEN] przypada, podobnie jak i w innych naukach, początek stworzenia słownictwa naukowego polskiego" [Lewicki 1910, 12]. Podręczniki narzucają pewne reguły, w szczególności w zakresie potrzeby definiowania wprowadzanych terminów. Niektóre spośród nich są wręcz opatrzone wydzielonymi słowniczkami terminów geograficznych.[4] Należy do nich – uważany za jeden z najlepszych ówczesnych podręczników do geografii – podręcznik autorstwa F. Siarczyńskiego *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się, z dołączeniem Geografii Astronomicznej*...t. 1, Warszawa 1790 (druk ukończono po roku 1790); t. 2–3, Warszawa 1794; t. 4 o Polsce, zapowiedziany w przedmowie, i dwa końcowe (t. 5–6) nie wyszły drukiem, rękopisy natomiast nie zachowały się. W pierwszym tomie znajduje się *Wyłożenie używanych w geografii wyrazów*, zwierające definicje słów, które autor uznał za ówczesne terminy geograficzne. Lista obejmuje 58 leksemów i wyrażeń: *archipelag*, *bagno*, *biegun*, *bór*, *brzeg*, *cieśnina*, *dolina*, *gaj*, *góry*, *góry ogniste*, *hak*, *jezioro*, *kanał*, *katarakta*, *kępa*, *koryto rzeki*, *kraj*, *kraj dolny(niższy)/górny(wyższy)*, *kraj górzysty*, *kraj wewnętrzny/zewnętrzny*, *kraj*

---

w licznych egzemplarzach starodruków w wielu bibliotekach, co pozwala sądzić, że było bardzo rozpowszechnione w swoich czasach.

[3] Ówczesne kalendarze były tekstami niezwykle popularnymi i czytanymi przez szeroki krąg odbiorców.

[4] Szczegółowa analiza tych podręczników jest przedmiotem artykułu: D. Adamiec [2018].

wschodni/zachodni/południowy/północny, *las*, *ląd*, *międzymorze*, *międzyrzecze*, *morze*, *nurt*, *ocean*, *odnoga*, *opoka*, *ostrów*, *pagórek*, *parów*, *pasmo* [*gór*], *podgórze*, *pole*, *polesie*, *port*, *porzecze*, *półwysep*, *przesmyk*, *przylądek*, *pustynia*, *puszcza*, *rafa*, *równina*, *rzeka*, *skała*, *ujście rzeki*, *wąwóz*, *wir morski*, *wody*, *wyspa*, *wzbieranie i opadanie morza*, *zarzecze*, *zatoka*, *ziemia*, *źródło*. Ta lista potwierdza pogląd badaczy terminologii, że „przy tworzeniu nazewnictwa zasadnicze źródło stanowią słowa języka ogólnego" [Bąk 1984, 16]. Intuicja współczesnego użytkownika języka również każe uznać znakomitą większość wymienionych jednostek leksykalnych za należące do zasobu słownictwa wspólnoodmianowego [Markowski 1990] dzisiejszej polszczyzny. Potwierdzeniem jest ich współczesny opis słownikowy. W opracowanym na progu XXI wieku *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (dalej skrót: USJP) wyodrębniono klasę kwalifikatorów profesjonalno-naukowych, podając taką jej charakterystykę:

> Jest to typ kwalifikatorów genetycznie encyklopedycznych, denotacyjnych. Ich główny zakres występowania w USJP sprowadza się do tych jednostek słownikowych nacechowanych oficjalnością, które należą do słownictwa specjalistycznego różnych dziedzin nauki i techniki [USJP, t. 1, s. XLV].

Tylko 13 jednostek spośród zdefiniowanych w słowniczku F. Siarczyńskiego zostało opatrzonych w tym słowniku kwalifikatorem *geograficzny* (*archipelag*, *biegun*, *koryto rzeki*, *międzymorze*, *międzyrzecze*, *pasmo górskie*, *podgórze*, *porzecze*, *przesmyk*, *przylądek*, *rafa*, *równina*, *ujście rzeki*), trzy wyrazy mają kwalifikator *geologiczny* (*katarakta*, *skała*, *wąwóz*), pozostałe – o ile ich znaczenia są współcześnie wiązane z dziedziną geografii – nie zostały jednak oznaczone kwalifikatorem. *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (dalej skrót: SJPD), przygotowany w połowie XX wieku, tylko dla trzech z badanych jednostek stosuje kwalifikator *geograficzny*: *odnoga* (inaczej niż USJP), *przesmyk*, *przylądek*. We wstępie do SJPD znajduje się następujące objaśnienie:

> Kwalifikator specjalności nie oznacza naukowego charakteru definicji, lecz informuje o tym, że wyraz używany jest przede wszystkim w środowisku specjalistów (i w tekstach dzieł specjalnych). Wyrazy wchodzące w zakres pewnych specjalności, ale powszechnie używane nie otrzymują kwalifikatorów [SJPD, t. 1, s. XL].

Odzwierciedleniem jest szczególnie rozbudowana definicja SJPD zamieszczona przy pierwszym znaczeniu w haśle *góra*:

> <u>w naukowej terminologii</u>: wyniosłość skorupy ziemskiej wysoka co najmniej 300m nad poziomem morza i mająca budowę złożoną, powstałą w wyniku działalności górotwórczej lub wulkanicznej; <u>w znaczeniu nienaukowym</u>: każde większe wzniesienie terenu, odcinające się od niżej położonego otoczenia [podkreśl. D.A].

To dobra ilustracja stale trwających wahań w ustalaniu granicy pomiędzy zbiorem leksyki terminologicznej a słownictwem ogólnym. Zapewne granica ta nie stanie się nigdy ostra i jednoznaczna. Rozwój języka i postęp nauki to proces ciągły, który wyraża się w nieprzerwanym tworzeniu terminów służących zaspokajaniu nowych potrzeb nominacyjnych i jednoczesnym przenikaniu „wczorajszych" terminów do języka ogólnego w związku z poszerzaniem horyzontów poznawczych współczesnych ludzi w wielu dziedzinach, co umożliwia komunikację ze specjalistami. W wydanym w latach 1900–1927 *Słowniku warszawskim* (dalej skrót: SW) tylko wobec jednego terminu z listy F. Siarczyńskiego użyto kwalifikatora *gie.*, (czyli *g*[*i*]*eograficzny*); jest to wyraz *przesmyk*. W artykule hasłowym leksemu *biegun*, przy znaczeniu dziewiątym (!) pojawia się kwalifikator *astronomiczny*. Pozostałe jednostki leksykalne z badanej grupy nie mają żadnych kwalifikatorów w tym słowniku. *Słownik wileński* [1861] (dalej skrót: Swil) także opatruje kwalifikatorami nieliczne wyrazy. Jako *geogr.* oznacza pierwsze znaczenie leksemu *odnoga* i *wyspa*, a także hasło *przylądek*. To jedyny z przywoływanych tu słowników, który podaje kwalifikator przy haśle *wyspa*: „1) geogr. część ziemi zewsząd oblana wodą". Jest to zarazem przykład niekonsekwencji leksykograficznej: skoro zastosowano kwalifikator dziedzinowy wobec leksemu *wyspa*, dlaczego zabrakło identycznego opisu w stosunku do leksemu *półwysep*? Wyraz *skała* opatrzono kwalifikatorem *geol.* (*geologiczny*), a kwalifikator *mor.* (*morski*) znajduje się przed definicją wyrazu *hak*, czyli „piasek pod wodą statkom niebezpieczny".

W powyższej analizie opisów leksykograficznych niewielkiej grupy wyrazów znajduje odzwierciedlenie fakt, że geografia to dziedzina silnie powiązana z innymi naukami. W kilku wypadkach wymiennie z kwalifikatorem *geograficzny* wystąpił kwalifikator *geologiczny*, *astronomiczny*. Definicje encyklopedyczne niejednokrotnie sytuują geografię „na skrzyżowaniu" różnych dziedzin wiedzy. Geografia

> bada przestrzenne zróżnicowanie powłoki Ziemi pod względem przyrodniczym i społeczno-ekonomicznym oraz związki między środowiskiem geograficznym i człowiekiem [*Encyklopedia PWN*].

Jest to więc dyscyplina naukowa zarówno przyrodnicza, jak i społeczna. W klasycznym ujęciu klasyfikacji nauk geograficznych autorstwa S. Leszczyckiego wskazane zostały powiązania geografii z: matematyką, statystyką, historią, ekonomią, geologią, biologią, fizyką, chemią.[5] Takie umiejscowienie geografii w systemie nauk wpływa na kształt terminologii geograficznej i każe uwzględnić w jej charakterystyce zasoby wspólne

[5] Schemat podziału nauk geograficznych i ich związków z innymi naukami (wielokrotnie powtarzany np. w podręcznikach szkolnych) znajduje się w monografii: S. Leszczycki [1975, 92].

z innymi dziedzinami wiedzy. Podstawowy podział wewnętrzny wyróżnia geografię fizyczną i geografię społeczno-ekonomiczną. Spośród działów geografii fizycznej dobrym przykładem łączności między dziedzinami jest geografia matematyczna silnie powiązana z astronomią.

Termin *azymut* funkcjonuje w obydwóch zakresach dziedzinowych, w opisach słownikowych występują dwa kwalifikatory: *astr. geogr.* «kąt między kierunkiem północy a danym kierunkiem, mierzony zgodnie z ruchem wskazówek zegara» [USJP]. Niektóre terminy wspólne są opisywane z wyróżnieniem dwóch znaczeń, jak np. *horyzont*: 1. geogr. «linia, wzdłuż której niebo wydaje się stykać z powierzchnią ziemi; widnokrąg» (...) 2. astr. «koło wielkie na sferze niebieskiej, prostopadłe do pionu» [USJP]. Przynależność terminów do dwóch zakresów była odnotowywana także w dawnych słownikach:

> *Równik*, (...) geogr. i as. (Ekwator), koło przeprowadzone myślą w okrąg powierzchni ziemi (a nakreślone na globusach i kartach geogr. przedstawiających ziemskie półkule lub środkowy pas ziemi), równoodległe od obu biegunów, dzielące ziemię na północną i południową półkulę [Swil].[6]

Geomorfologia to dział geografii fizycznej, którego terminologia po części jest wspólna z terminologią geologiczną. Wśród leksemów opatrzonych w USJP dwoma kwalifikatorami (*geogr.*, *geol.*) znalazły się: *barchan II*, *glacjacja* i *deglacjacja*, *kanion*, *lądolód*, *lodowiec*, *zmarzlina*. Takie podwójne kwalifikatory umieszczono również przy znaczeniach specjalistycznych w wieloznacznych hasłach takich jak: *bariera*, *bruk*, *rzeźba*, *teren*, *transgresja*. Do zasobu terminologii z zakresu zarówno geografii, jak i geologii należą również zestawienia: *czynny wulkan*, *rów oceaniczny*, *rów tektoniczny*. Przynależność terminów do zakresu geografii i fizyki oznaczono w USJP podwójnymi kwalifikatorami (*geogr.*, *fiz.*) w następujących hasłach: *bipolarność* i *dwubiegunowość*, *hydrosfera*, *izogona*, *izoklina* oraz przy zestawieniu terminologicznym *rok hydrologiczny*. Wspólnymi dla geografii i biologii terminami są: *ostoja*, *środowisko*, *rezerwat*.

Słowniki ogólne uwzględniają terminologię dziedzinową w ograniczonym zakresie. Równolegle opracowywane są specjalistyczne słowniki objaśniające słownictwo geograficzne.[7] Znaczna część tych wydawnictw wiąże się z nauczaniem geografii na poziomie podstawowym i średnim powszechnej edukacji. Klasyczną już pozycją tego typu jest wydany jedenastokrotnie (od 1977 do 1999, ze zmianami dotyczącymi także tytułu) słownik J. Flisa *Terminy geograficzne*. Na potrzeby oświaty powstały

---

[6] Na zbieżności kształtującego się polskiego słownictwa geograficznego i astronomicznego zwracała uwagę J. Waniakowa [2003, 101].

[7] Odrębny dział leksykografii geograficznej stanowią słowniki onomastyczne dotyczące nazw geograficznych. Pierwszym polskim słownikiem tego typu jest dzieło H. Karpińskiego *Leksykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historii z różnych autorów*, Wilno 1766.

też później między innymi: *Geografia – słownik szkolny* pod red. Antoniego Jackowskiego, Kraków 2005, Piotr Migoń i in., *Geografia – słownik szkolny: gimnazjum, liceum*, Kraków 2009. Terminologia geograficzna jest także objaśniana w wydawnictwach o charakterze encyklopedycznym [por. Kasprzak 2006; Wilczyński 2007]. Coraz większą rolę w gromadzeniu i objaśnianiu każdej terminologii dziedzinowej, więc także geograficznej, odgrywa Internet, chociażby popularna Wikipedia, będąca często źródłem pierwszego wyboru w sytuacji poszukiwania definicji napotkanego terminu, którego znaczenie jest nieznane. Wymienione publikacje przekazują wiedzę specjalistyczną, wykraczającą poza potrzeby komunikacyjne ogółu użytkowników języka polskiego. Chociaż i w tej kwestii geografia ma swoją specyfikę. Ogromny rozwój turystyki w świecie współczesnym sprawia, że poszerza się zasięg występowania w polszczyźnie ogólnej wyrazów nazywających desygnaty dawniej bardzo egzotyczne i znane zwykle tylko specjalistom. Takim przykładem jest *cenote*, słowo pochodzące z języka Majów, spolszczane już do żeńskiej postaci *cenota*, nazywające „rodzaj naturalnej studni krasowej utworzonej w skale wapiennej, występujący szczególnie często na półwyspie Jukatan w Meksyku" [Wikipedia]. Cenoty są dziś celem wycieczek, kąpiele w nich to obowiązkowy punkt programu podczas wakacji na Jukatanie.

Terminy geograficzne powstawały i powstają zgodnie z ogólnymi zasadami charakterystycznymi dla leksyki specjalnej. Warto jednak zilustrować te procesy materiałem językowym z zakresu geografii. Na wczesnym, średniopolskim etapie rozwoju polskiego słownictwa geograficznego często posługiwano się cytatami z łaciny, gdyż one precyzyjnie nazywały treści. Przykładem takiego cytatu jest leksem *tropicus* i zestawienia go zawierające: *tropicus Cancri* i *tropicus Capricorni*. Z czasem łacińskie cytaty podlegały różnorodnym procesom adaptacyjnym do polszczyzny. Najprostszym było zapożyczenie obcego wyrazu i dostosowanie go do polskiego systemu językowego, zwłaszcza pod względem fleksyjnym. W ten sposób pojawił się w polszczyźnie *tropik*:

> Tropiki są dwa pomnieysze cyrkuły, leżace na rowney odległości od Ekwatora. Nazywaią się Tropiki z Greckiego słowa, *obracam*; albowiem słońce w biegu swoim rocznym przyszedłszy do iednego z tych cyrkułow obraca się ku drugiemu. Przydaią się im ieszcze dwa terminy: iednemu *Cancri*, a drugiemu *Capricorni* (...) [ŁadGeog 6]; Przeto w Kraiach między Tropikami położonych, dwa kroć na rok Słońce goruie [SzybAtlas 10]; TROPIKI są Cyrkuły mnieysze, ieden Raka, tak nazwany, bo przez ten znak przechodzi; a drugi Tropik Koziorożca, bo przez znak Koziorożca ciągnie się (...) [SzybAtlas 259]; Afryka (...) pod Tropikami y Aequatorem leżąca, sucha y piaszczysta, w węże iadowite gadziny obfita (...) [SałCom 118]; Co wiadomości godnego o Pustyni Sara? Leży prosto pod Tropikiem raka [EdKraj 192].

Inną drogą był proces nominacji polegający na utworzeniu polskiego wyrazu zgodnie z regułami słowotwórczymi. Dzięki temu powstał wyraz *zwrotnik*:

Zwrotnik ku północnemu biegunowi leżący zwrotnikiem Raka, *Tropicus Cancri*, ku południowemu zwrotnikiem Kozła, *Tropicus Capricorni*, iest zwany, bo w te znaki niebieskie słońce wstępuie, gdy obrot swoy do rzeczonych kół zbliża [SiarczGeog 52]; Z tych [równoleżników] dwa odległe na 23 ½ stopniów od Równika zowią się zwrotnikami: *Tropici*, iż uważany w myśli bieg słońca zwraca się nieiako, gdy do tych kół przychodzi [SiarczGeog 52].

Okres powstawania i wprowadzania polskiej terminologii charakteryzuje częsta synonimiczność kilku jednostek leksykalnych, zanim ustali się w języku zasób stosowanych terminów. Obok zwrotnika jako efemeryda pojawił się – u tego samego zresztą autora – wyraz *odwrotnik*, w łacińsko-polskim „słowniku wyrazów geograficznych": „Tropici, Odwrotniki" [SiarczGeog 25]. W przytaczanych tu cytatach możemy też zaobserwować inny ciąg synonimów: *równik*, *ekwator* (także w zapisie: *aequator* z polską odmianą), *równonocnik*.

Droga rozwijania rodzimej terminologii geograficznej to także tworzenie wielowyrazowych jednostek nominacyjnych o charakterze parafraz. W tekstach osiemnastowiecznych zwrotniki były też nazywane *obręczami odwrotnymi* oraz *cyrkułami solstycjonalnymi*:

(...) są zaś te obręcze do Równonocnika rownoległe. Pierwsza przypada na znak Raka, i od tego bierze nazwisko: *obręcz odwrotna Rakowa*. Druga na Znak Koziorożca, i nazywa się *obręcz odwrotna Koziorożcowa* [GiecyZiem 19]; Dwa *cyrkuły Solstycyonalne*: są dwa cyrkuły pomnieysze, rowno odległe od cyrkułu ekwinokcyonalnego ná grádusow 23. y puł; podległe tákimże cyrkułom Niebieskim. *Cyrkuł solstycyonalny pułnocny* zowie się Tropicus Cancri to iest ostátnim terminem biegu słonecznego, do ktorego zbliżaiąc się słońce kraiom pułnocnym przynosi láto y dzień naywiększy. *Cyrkuł solstycyonalny południowy* zowie się Tropicus Capricorni (...) [BystrzInfGeog C].

We współczesnej polszczyźnie występują oba leksemy: *zwrotnik* i *tropik*, jednak nie są to już synonimy. Ich losy możemy obserwować na podstawie prac leksykograficznych. W Swil *tropik* jest tylko hasłem odsyłaczowym do hasła *zwrótnik*. Pod nim znajdujemy obszerny artykuł hasłowy:

Zwrótnik, v. **Zwrotnik**, **a**, lm. **i**, m. 1) geogr. nazwa równoleżnika czyli koła przeprowadzonego myślą na powierzchni ziemi (a nakreślonego na kartach geogr. i globusach) równolegle do równika w odległości 23 i pół stopni; zwrótników jest dwa: jeden w północnéj półkuli zowie się *zwrótnikiem Kozierożca*, drugi w południowéj *zwrótnikiem Raka*; nazwanie *zwrótnik* (*v. koło zwrótnikowe, tropik*) poszło stąd, że słońce w pozornym swym biegu około ziemi, doszedłszy do płaszczyzny zwrótnika, jakby się zwracało, t. j. zniżało się, wznosiło na powrót, przez co następuje zwrot zimy ku wiośnie, a lata ku jesieni (...).

SW również odsyła od wyrazu *tropik* do *zwrotnik*, przy czym hasło *tropik* jest opatrzone symbolem oznaczającym wyraz mało używany. Przy znaczeniu drugim leksemu *zwrotnik* umieszczono dwa kwalifikatory dziedzinowe: *astr.* oraz *geogr.* i podano następującą definicję:

Zwrotnik, **a** (...) 2. astr., gie.: Z. niebieski = jeden z dwu równoleżników, oddalonych od równika o 23°28', na których słońce w pozornej swej drodze rocznej zwraca ś. z północy na południe i z południa na północ. Z. ziemski = równoleżnik na ziemi, odpowiadający takiemu kołu. Z. Raka = Z. północny. Z. południowy = Z. Koziorożca.

W opisie SJPD możemy zaobserwować osłabienie relacji synonimii. Przy definicji wyrazu *tropik* dodano istotną informację dotyczącą użycia: „zwykle w lm". Wystąpienia w formie mnogiej *tropiki* zazwyczaj nie są już synonimiczne z wyrazem *zwrotniki*, co znalazło odzwierciedlenie w drugiej części definicji:

tropik (...) 1. geogr. zwykle w lm «zwrotniki (zwrotnik Raka, zwrotnik Koziorożca); strefa położona między tymi zwrotnikami» (...).

Znaczenie leksemu *zwrotnik* pozostaje stałe, a w opisie słownikowym zwraca uwagę niekonsekwentny w porównaniu z hasłem *tropik* brak kwalifikatora dziedzinowego:

zwrotnik (...) «jeden z dwu równoleżników ziemskich i niebieskich znajdujących się w odległości około 23° od równika; ograniczają one strefę międzyzwrotnikową, czyli tropikalną» (...).

USJP jedynie w informacji etymologicznej przywołuje dawną synonimię omawianych leksemów, która we współczesnej polszczyźnie już zanikła. Przesunięcie znaczeniowe, które początkowo dotyczyło liczby mnogiej *tropiki*, obejmuje obecnie także wystąpienia tego wyrazu w liczbie pojedynczej.[8] Następstwem tego procesu są dwie odrębne definicje leksemów o sprecyzowanych znaczeniach:

I tropik ‹fr. *tropique* 'zwrotnik'› **1.** *geogr.* **a)** «obszar na kuli ziemskiej o gorącym i na ogół bardzo wilgotnym klimacie, leżący między zwrotnikami Raka i Koziorożca» (...) **b)** «gorący i na ogół bardzo wilgotny klimat charakterystyczny dla tego obszaru» (...).
Zwrotnik *geogr.* «jeden z dwóch równoleżników ziemskich i niebieskich, leżących na 23° szerokości geograficznej północnej lub południowej, nad którymi znajduje się Słońce w momencie przesilenia: letniego lub zimowego» (...).

Słownictwo geograficzne w rozwoju historycznym podążało – podobnie jak inne terminologie – za rozwojem swojej dziedziny:

Analiza diachroniczna pozwala zauważyć, że procesowi kształtowania się nowożytnej nauki (...) towarzyszy w planie językowym konstytuowanie się określonego zasobu leksykalnego [Biniewicz 2002, 44].

---

[8] Analiza danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego [http://nkjp.pl; dostęp: 21.12.2019] potwierdza tę zmianę. Wprawdzie dominują liczbowo wystąpienia w liczbie mnogiej, jednak użycia w liczbie pojedynczej są powszechne.

Do tworzenia i powiększania zasobu tej leksyki posłużyły różnorodne mechanizmy nominacyjne. Specyfika słownictwa geograficznego wynika z pogranicznego charakteru dziedziny. Po pierwsze, geografia jest nauką zarazem społeczną i przyrodniczą, czego następstwem są liczne terminy wspólne z innymi gałęziami nauki. Po drugie, geografia opisuje wymiar świata bliski każdemu człowiekowi, a to sprawia, że granica słownictwa geograficznego pozostaje nieostra, gdyż jednostki terminologiczne łatwo i często przenikają do języka ogólnego.

Cytowane teksty źródłowe

BystrzInfGeog – W. Bystrzonowski, 1743, *Informacyja geograficzna* [w:] tegoż, *Informacyja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo i ziemię, i co na nich jest w trudnych kwestyjach i praktyce jemuż ułatwiająca*, Lublin.

EdlKraj – J. Edling, 1768, *Początki krajopisarstwa, ku pożytkowi Akademii Rycerskiej Korpusu Kadeckiego,* Warszawa.

GiecyZiem – I. Giecy, 1772, *Ziemiopismo powszechne czasów naszych dawnego i śrzedniego dotykaiące : na gwiazdarskie naturalne i dziejopiskie podzielone*, Kalisz.

KubGeog – K. Kubalewicz, 1695, *Geografia abo opisanie ziemie* [w:] tegoż, *Kalendarz nowy i stary świąt rocznych i biegów niebieskich: z wyborem czasów i aspektami na Rok Pański M. DC. XCV. po przybyszowym wtóry, a po przestępnym trzeci*, Kraków.

ŁadGeog – R. Ładowski, 1774, *Grammatyka geograficzna albo zbiór dokładny Geografii nowym ułożony i zebrany sposobem*, Warszawa.

SałCom – W. Sałtszewicz, 1746, *Kompendium geographiczne to jest szerokiego opisania ziemi krótkie zebranie, polskim stylem, in usum, gratiam et favorem ojczystej młodzi polskiej*, Kraków.

SiarczGeog – F. Siarczyński, 1790, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się, z dołączeniem Geografii Astronomicznej,* Warszawa.

SzybAtlas – D. Szybiński, 1772, *Atlas dziecinny czyli nowy sposób do nauczenia dzieci geografii,* Warszawa.

Słowniki, encyklopedie

Encyklopedia PWN [https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/geografia; dostęp: 21.12.2019].

SJPD – W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.

SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.

Swil – A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno.

USJP – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.

Wikipedia [https://pl.wikipedia.org/wiki/Cenote; dostęp: 21.12.2019].

Bibliografia

D. Adamiec, 2018, *Osiemnastowieczne podręczniki geografii jako źródła w badaniach nad rozwojem polskiego słownictwa geograficznego*, „Poradnik Językowy" z. 10, s. 55–66.
M. Bąk, 1984, *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław.
J. Biniewicz, 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.
S. Gajda, 1997, *Polskie języki specjalistyczne dawniej i dziś* [w:] J. Arabski (red.), *Języki specjalistyczne – język biznesu. Materiały konferencyjne*, Katowice, s. 7–24.
A. Jackowski, 2014, *Kalendarium dziejów geografii polskiej (wybór)*, Kraków.
M. Kasprzak, 2006, *Ilustrowany słownik geograficzny: podstawy geografii z ilustracjami i objaśnieniami*, Wrocław.
S. Leszczycki, 1975, *Geografia jako nauka i wiedza stosowana*, Warszawa.
J. Lewicki, 1910, *Geografia za czasów Komisyi Edukacyi Narodowej, pierwszego w Europie ministeryum oświaty*, Lwów–Warszawa.
A. Markowski, 1990, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Warszawa.
J. Tazbir, 1990, *Recepcja polskiego przekładu Relazioni universali*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 35/2–3, s. 207–224.
– , 2001, *Sarmaci i świat*, Kraków.
J. Waniakowa, 2003, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków.
W. Wilczyński, 2007, *Leksykon wiedzy geograficznej*, Kielce.

Geographical vocabulary

Summary

The beginnings of the Polish geographical terminology are associated with the birth of modern science. Its further development is a response to the increasing communication needs in the field of geography. In the initial phase, the fundamental base of geographical vocabulary is resources of the general language. The progressing specialisation of scientific research requires the application of an increasing number of precise terms. Geographical terms have been coined in accordance with the general rules characteristic of special lexis. The resource includes: foreign quotations, borrowings with various degrees of assimilation, new Polish words and multi-word units coined with the use of common nomination mechanisms. Geography is a field that is closely related to other sciences, and hence it is characterised by a large number of terms that are common to fields such as astronomy and geology.

Keywords: terminology – geographical vocabulary – lexical development of Polish

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.5

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: wdecyk@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0003-4301-5491

O KSZTAŁTOWANIU SIĘ POLSKIEJ TERMINOLOGII GRAMATYCZNEJ[1]

Początki polskiej terminologii gramatycznej[2] sięgają średniowiecza, pierwsze terminy zostały zanotowane już w *Traktacie o ortografii polskiej* [ok. 1440] Jakuba Parkosza. Dzieło było napisane w języku łacińskim, w opisie autor korzystał z terminologii łacińskiej. Brzmienia głosek polskich zgodne z dźwiękami łacińskimi traktował jako właściwe (*propie*), różne od łacińskich jako niewłaściwe (*impropie*). Dla samogłosek za podstawową uznawał opozycję długa (*longa*) – krótka (*brevis*), dla spółgłosek zaś twarda (*grossa / durum*) – miękka (*mollis*). Długie samogłoski od krótkich proponował odróżnić poprzez podwajanie liter, twarde spółgłoski od miękkich za pomocą kształtu liter. Uzupełnienie wywodów teoretycznych autora stanowi wierszowane *Obiecado*, w którym pojawiają się pierwsze polskie terminy z zakresu pisowni i fonetyki:

obiecado 'alfabet': „Kto chce pisać doskonale język polski i też prawie, umiej obiecado moje";

głos 'brzmienie, dźwięk; głoska':[3] „Gdzie *c* głosu mieć nie będzie, w miasto jego tam *k* siędzie (…) Ale gdzie *c* swoj głos miewa, zwykłem pi-

---

[1] Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2018–2023, nr projektu 0083/NPRH5/H11/84/2017.

[2] Podstawę rozważań stanowi materiał zarejestrowany w SHTG [https://shtg.uw.edu.pl, dostęp: 31.12.2019] oraz opracowania poświęcone tej problematyce [por. **Literatura**]. Najważniejszą pozycją jest monograficzne opracowanie terminologii gramatycznej A. Koronczewskiego [1961], w chwili obecnej historią polskiej terminologii gramatycznej zajmują się przede wszystkim A. Czelakowska [2018] i V. Tozhyieva (Gubych) [np. 2018, 2019]. W tych publikacjach podana jest też pełna literatura przedmiotu.

[3] Por. niżej też *słówko*. W Sstp układ znaczeń w obrębie hasła *głos* jest następujący: 'głos, dźwięk, brzmienie, odgłos, vox, sonus': a. *o głosie ludzkim*: aa. *od strony fizycznej*: 'dźwięk, brzmienie słów, vox, sermonis sonus': bb. *od strony treściowej*: 'mowa, mówienie, odezwanie się, powiedzenie, słowa, vox, sermo, verba, dictum', b. *o dźwiękach instrumentów muzycznych*, c. *inne*. Pod c. zamieszczone zostały cytaty z *Obiecada* J. Parkosza.

smem *cało* tak da (…) patrzy obiecada mēgo, tobie tu napisanego, boć w niem każde słowko tobie pismem rozny głos da w sobie";

grubieć '(o spółgłosce) stawać się twardą': „Jestli *c* barzo grubieje, tako pismem *czas* wyznaje";

gruby '(o spółgłosce) twarda': „A też gdzie *b* będzie grūbe, tako pismem położysz jē";

słówko 'litera': „patrzy obiecada mēgo…, boć w niem każde słowko tobie pismem rozny głos da w sobie";

sowito 'podwójnie': „umiej obiecado moje, ktorem tak napisał tobie, aby pisał tak krotkie *a*, *aa* sowito, gdzie się wzdłużā";

wyznawać 'oznaczać (jakieś brzmienie)': „Jestli *c* barzo grubieje, tako pismem *czas* wyznaje";

wzdłużać '(o samogłosce): wymawiać dłużej od krótkiej': „umiej obiecado moje, ktorem tak napisał tobie, aby pisał tak krotkie *a*, *aa* sowito, gdzie się wzdłużā";

zwykły 'zwyczajny, taki jak zawsze, od dawna znany': „Gdzie *c* głosu mieć nie będzie, w miasto jego tam *k* siędzie (…) Ale gdzie *c* swoj głos miewa, zwykłem pismem *cało* tak da".

W *Słowniku pojęciowym języka staropolskiego*, opracowanym przez zespół pod kierunkiem B. Sieradzkiej-Baziur, *obiecado* włączone zostało do kategorii pojęciowej SZKOŁA. UNIWERSYTET. KSZTAŁCENIE, w kategorii JĘZYK nie zostały uwzględnione: *głos* i *sowito*. Natomiast wśród *Określeń językoznawczych* (JĘZYK) znalazły się – poza wymienionymi wyżej nazwami – również: *niedostateczny* 'tu może w gramatycznym sensie (o czasowniku): ułomny', *przeciwny* 'łączący przeciwstawnie zdania lub części zdania', (*przedźwięczywa*) *przeźwięczywa* 'spółgłoska'; *składka* 'zgłoska, sylaba'; *składnia* (?): 'składanie czegoś, tworzenie, tu o słowach: mówienie', *skutek* odpowiednik łac. *verbum* 'słowo, wypowiedź'; *słówce* 'słowo, słówko', *słowo* 'litera', *słowo* 'nauka o pochodzeniu i pokrewieństwie wyrazów (?)'; *słoworzeczna* 'nauka o języku, gramatyka', *(umier-zacz) umir-zacz* 'nazwa spójnika przeciwstawnego', *wysłowie* 'zgłoska, sylaba', *zrzek* 'litera lub głoska'.

W wieku XVI wzrasta zainteresowanie językiem polskim, ukazują się drukiem ortografie i pierwsze gramatyki języka polskiego. Pierwsza drukowana ortografia S. Zaborowskiego [1513] była napisana w języku łacińskim, następne już były pisane po polsku. *Nauka czytania i pisania*… J. Seklucjana [1547, 1549] i *Ortografia polska*… S. Murzynowskiego [1551] są tekstami kilkustronicowymi, terminów jest w nich niewiele. Na ich tle *Nowy karakter polski*… S. Januszowskiego [1594] jest dziełem szczególnym, jest drukiem samoistnym, przedmiotem opisu są trzy projekty ortograficzne wybitnych humanistów: J. Kochanowskiego, Ł. Górnickiego i J. Januszowskiego, wydrukowany został nowym krojem czcionki, występują w nim terminy polskie i łacińskie. W tych dziełach ortograficznych pojawiają się pierwsze polskie nazwy samogłosek (Seklucjan nazywa je *głośnikami*, Murzynowski i Januszewski *wokaliszami*)

oraz spółgłosek (Seklucjan nazywa je *niememi*, Januszowski pozostaje przy łacińskim terminie *consonans*[4]). Nazwy *głośniki* / *głośne litery* i *litery nieme* notuje J. Mączyński [1564]:

> Vocales apud Grammaticos quinquae literae, a, e, i, o, u, Głośne litery álbo głośniki pewny głos wydawájące (s.v. *vocales*);
> Mutae literae, Littery nieme, Niemájące sámy z siebie żadnego dźwięku jesli k niem vocales á głośne littery nie będą przyłożone (s.v. *mutus*).

Użyte przez Seklucjana nazwy *głośniki* i *nieme* traktuje A. Warmiński [1906, 205] jako częściowe tłumaczenie (kalki) nazw niemieckich[5] *Lautbuchstaben* (por. *Laut* 'głos, dźwięk') oraz *Stumme Buchstaben* (por. *Stamm* 'niemy'), jeśli wykluczymy wpływ języka niemieckiego, będą to kalki nazw łacińskich: *litterae vocales* (por. *vox* 'głos', *vocalis* 'głośny') i *litterae mutae* (por. *mutus* 'niemy'). Do zapożyczonych terminów należą: *buchstab* [Seklucjan] z niem. der *Buchstabe* 'litera, głoska, czcionka', *wokalisz* z łac. *vocalis* i *derywacyja* [Januszewski] z łac. *derivatio*.

Szczególne miejsce w rozwoju polskiej terminologii przypada gramatykom języka łacińskiego, w których obok łacińskich zostały podane terminy polskie, ich listę otwierają przeróbki *Donata*:[6] *Regulae grammaticales*... z roku 1542, edycja krakowska podręcznika L. Culmanna z 1560, dwujęzyczna edycja *Donata* z 1583 [Łoś 1922, 109; Cytowska 1968, 31–36] oraz dwa podręczniki z 1592 r.: I.I. Moravusa i J. Ursinusa. Dzieła z 1542 i 1583 roku to druki zaginione, znane jedynie z opisów [Łoś 1925, 205–206; Nehring 1881]. Wprowadzenie polskich terminów do gramatyk łacińskich wynikało z potrzeb dydaktycznych, na najniższym poziomie nauczania język polski spełniał funkcje pomocnicze. W gramatykach łacińskich polska terminologia gramatyczna mieściła się w siatce pojęciowej języka łacińskiego, a w pierwszych gramatykach języka polskiego została nałożona na system gramatyczny polszczyzny. Stało się zatem tak – o czym pisał później J. Schlag [1734] – „jakoby niejeden nie tyle napisał polską gramatykę, lecz raczej że tłumaczył gramatykę łacińską lub wyjaśniał tę ostatnią polskimi przykładami" [za: A. Rembowski 1960, 139]. Porządek opisu w pierwszej gramatyce języka polskiego P. Statoriusa-Stojeńskiego [1568] został przyjęty z gramatyk łacińskich: w jej zakres wchodziła zatem ortografia, etymologia (części mowy, też wiadomości o budowie wyrazów i słownictwie) i syntaxis (do tradycyjnych partes grammaticae należała jeszcze prosodia). Wzorem fleksji łacińskiej P. Stojeński wymienia 6 przypadków: nominativus, genetivus, dativus,

---

[4] Terminy łacińskie wyróżnia w tekście innym krojem pisma (antykwą), lekcja *konsonans* [SPXVI] wydaje się problematyczna.

[5] Pierwowzór katechizmu Seklucjana stanowił *Handbüchlein* F. Melanchtona.

[6] Na Donata przy terminologii gramatycznej powoływał się Bartłomiej z Bydgoszczy (*vide Donatum polonicum*) [por. Jankowiak 2017, 20].

accusativus, vocativus i ablativus, w obrębie tego ostatniego znalazły się formy dopełniacza, miejscownika i narzędnika przykładowych rzeczowników (np. w lm. *chomąt*, *chomąciech*, *chomąty*; *ludzi*, *ludziach*, *ludźmi*). Odpowiadający potrzebom fleksji polskiej system przypadków opisał F. Meniński [1649], dodał siódmy przypadek (*ultimus*) [Jefimow 1970, 63].

Polska terminologia gramatyczna w XVI wieku jest bogata: obejmuje m.in. nazwy części mowy: *imię* (= nomen), *namiastek* / *namiestnik* / *zamiona* (= pronomen), *uczestnik* / *uczęśnik* (= participium), *słowo* (= verbum), *przysłowie* (= adverbium), *przedłogi* / *przekładanie* / *przełożenie* / / *przepołożenie* (= praepositio), *spojenie* / *uwiąska* / *złączenie* (= coniunctio), *podrzucenie* / *przerzucenie* / *wdanie* / *wołanie* / *wrzucenie* (= interiectio), kategorii gramatycznych: *rod* / *rodzaj* (= genus), *liczba* (= numerus), *spadek* (= casus), *czas* (= tempus), *osoba* / *persona* (= persona), *naznaczenie* / *obyczaj* / *oznaczenie* (= modus), *stępień* / *stopień* / / *wstopień* (= gradus) i ich wartości, np. przypadków: *imieniak* / *mianujący* / *mieniący* / *mienionek* (= nominativus), *rodzący* (= genetivus), *dawający* (= accusativus), *oskarżający* / *skarżanek* (= accusativus), *wołanek* / *wzowiący* / *wzywający* / *zowanek* (= vocativus), *bierzący* / *odbierający* / *oddalonek* (= ablativus), nazwy głosek: *litera przedłużona* (= littera producta), *ukrócona* (= correpta) (por. też wyżej) czy form wyrazowych: *wyobrażenie proste* (= figura simplex), *wyobrażenie złożone* (= figura composita). O uświadamianiu odrębności terminologii gramatycznej wobec innych działów leksyki świadczy sporządzony przez Bartłomieja z Bydgoszczy nomenklator *De terminis in grammatica*, znajdujący się na wyklejce przedniej oprawy słownika J. Reuchlina [1544].[7]

W XVII wieku nadal jest wydawany dwujęzyczny *Donat*, ukazują się też kolejne edycje podręcznika J. Ursinusa, liczne terminy polskie występują w napisanych po polsku gramatykach języka włoskiego A. Styli [1675] i języka francuskiego F.D. Duchênebillot [1699][8] i B. Malickiego [1700] oraz w napisanej po niemiecku gramatyce języka polskiego M. Dobrackiego [1699]. Niewiele terminów polskich jest w niemiecko-polskim podręczniku autorstwa J. Rotera [1616]. Roter posługuje się terminologią łacińską, niektóre objaśnienia są też w całości sformułowane po łacinie. Formy łacińskie (wyróżnione antykwą[9]) występują też w kontekście i składni polskiej, por.:

> Neutra Niemieckie się deklinują in Numero singulari, jáko Masculina, rowne máiąc wszytkie Casus Nominativusowi, okrom Genitivusá, ktoremu przydáć, ná ostátek potrzebá, ták: [Roter 1616, 61].

---

[7] Reprodukcja wyklejki zob. [Kwilecka, Popowska-Taborska 1977].

[8] Niektóre części gramatyki są dwujęzyczne: francusko-polskie [Jakubczyk 2018].

[9] Tekst polski drukowany jest czcionką gotycką.

M. Dobracki zamyka swoją przedmowę do gramatyki wykazem terminów gramatycznych w trzech językach: niemieckim, łacińskim i polskim (np. *Gestalt*, *figura*, *wyobráżenie*; *Lehrsaß*, *regula*, *regułá*, *práwidło*; *Weise*, *modus*, *sposob*). Terminów polskich w tym słowniczku jest 84 (wśród nich 4 to synonimy). Ideę unarodowienia terminologii gramatycznej przejął J. Dobracki od gramatyka niemieckiego J. Schottela [Just 2014]. B. Malicki w *Przestrodze do Czytelnika* zarzuca Duchênebillot ubóstwo terminów polskich, których znajomość jest ważna dla osób nieznających terminologii łacińskiej, oraz niewłaściwe użycie niektórych terminów [por. Jakubczyk 2018]. Jako przykład B. Malicki podaje *artykuł determinowany* (= rodzajnik nieokreślony) *un*, *une*:

> gdyż determinatum znáczy rzecz pewną, un záś przydáje sie na wymięnięnié rzeczy niepewnych, które Loicy zowią individuum vagum, álbo indeterminatum [1700, 3].

Terminy gramatyczne w polskiej wersji *Donata* (na podstawie wydania z 1649), gramatykach A. Styli i M. Dobrackiego można podzielić na trzy grupy: 1) terminy wspólne dla wszystkich dzieł, np. *stopień przewyższający* (= gradus superlativus), *genus neutrum* (= genus neutrum), *staczanie* (= staczanie); 2) terminy wspólne dla dwóch dzieł, np. gramatyki Dobrackiego i *Donata*: *wdanie* (= interiectio), *sprzężenie* (= coniugatio), *rodzaj wszelki* (= genusomne); 3) terminy występujące tylko w jednym z tych dzieł, np. *obyczaj* (= modus) w gramatyce *Donata*, u Styli *wtrącanie*[10] (= *interiectio*), u Dobrackiego zaś *ruszanie* (= motio). Większość z wymienionych wyżej terminów (poza *wtrącanie* i *ruszanie*) notowana była w gramatykach XVI-wiecznych. Wspólne dla tych gramatyk terminy mogą wskazywać na zależności pomiędzy gramatykami, ale też mogą świadczyć o istnieniu w XVII w. już w miarę ustabilizowanego, utrwalonego poprzez nauczanie szkolne, nazewnictwa gramatycznego.

W słowniku Knapiusza polskich terminów gramatycznych jest niewiele [Puzynina 1961, 147–148],[11] natomiast do wiedzy gramatycznej Knapiusza, objaśniania zmian formalnych wyrazów za pomocą figur gramatycznych,[12] odwoływać się będą w Oświeceniu S. Kleczewski [1767] i M. Dudziński [1776] [Decyk 2018, 2018a].

W XVIII w. obok dwujęzycznego *Donata* wydawane są również gramatyki języka łacińskiego w języku polskim, terminy polskie występują

---

[10] Występuje w gramatyce B.K. Malickiego i słowniku M.A. Trotza.

[11] W wyd. z 1621 r. nie ma np. hasła *przysłowie* (= adverbium), natomiast jest w wyd. z 1643 r.

[12] Przykłady wyjaśniania zmian językowych za pomocą figur gramatycznych (pojęcie przejęte z prozodii łacińskiej) podają P. Stojeński, M. Volckmar, A. Styla i in. Definicje nazw figur gramatycznych i ich polskie odpowiedniki (z wyjątkiem *paragoge*) znajdują się w tomie łacińsko-polskim słownika Knapiusza [1644] (np. *apharesis – odjęcie*; *apocope – ucinanie*; *epenthesis – wkładanie*; *parenthesis – wkładanie*; *prothesis – stanowienie*, *propozycyja*; *syncope – omdlewanie*, *upadnienie*, *zsiekanie*).

w gramatykach: K. Cellariusa [1725], S. Konarskiego [1759] i F. Fookowitza [1768], ta ostatnia została napisana dla Korpusu Kadetów. Wersja polska gramatyki łacińskiej S. Konarskiego cieszyła się dużą popularnością, według *Bibliografii Estreichera* [EBBE] do r. 1808 miała 16 wydań. Gramatyka S. Konarskiego (edycja łacińsko- i polskojęzyczna) jest ważna dla studiów nad dziejami kultury języka w Polsce ze względu na część poświęconą ortografii polskiej. W roku 1766 wyszło drukiem pierwsze wydanie polskiej wersji – niezwykle popularnej – gramatyki języka niemieckiego J.K. Gottscheda. W gramatykach tych zwracają uwagę – jak pisze A. Koronczewski [1961, 25–26] – zapożyczenia: *werbum* (wobec *słowo*), *adwerbium* (wobec *przysłowie*), *partycypium* (wobec *uczestnik* czy *uczestnictwo*).

Terminologia gramatyczna weszła do słownika M.A. Troca. Wyrazów, które leksykograf opatrzył syntetycznym kwalifikatorem „Gramm. / / *gram.*" jest w słowniku 32 [Kaszewski 2014, 101], np. *imię pospolite* (= Nomen appelativum),[13] *imię własne* (= eigentlicher Nahme), *namiestnictwo* (= Pronomen), *niknienie* (= Verbeissung), *przysłowie* (= Adverbium), *składanie* (= Construction). Zdarzają się też określenia opisowe: *terme de la grammaire* s.v. *powszechna płeć* (= Genus omne), *grammaire* s.v. *czyniące słowo* (= Verbum activum).

W. Szylarski [1770] w przedmowie do wydanej drukiem pierwszej napisanej po polsku gramatyki języka polskiego deklaruje się jako zwolennik terminologii grecko-łacińskiej, ale ta deklaracja nie znajduje potwierdzenia w materiale, co widać chociażby w poprzedzającym ortografię paragrafie poświęconym terminom gramatycznym. Autor uwzględnił w nim 40 terminów, przy czym podał jedynie definicje czterech (*deklinacja*, *koniugacja*, *liczba*, *artykuł*), w trzech wypadkach przytoczył przykłady ilustrujące znaczenie danego terminu (*artykuł*, *liczba*, *stopnie porównania*). W osobny słowniczek terminów łacińsko-polskich została zaopatrzona wydana anonimowo w 1784 r. *Grammatyka francuska dla dam i kawalerów uczących się języka francuskiego*.[14]

Wielkie zasługi dla kodyfikacji i normalizacji polskiej terminologii gramatycznej położył O. Kopczyński, był on też autorem wielu nowych terminów. T. Skubalanka [1957, 21] ustaliła ich liczbę na ponad 200. O. Kopczyński był zwolennikiem polskiej terminologii: zastępował nazwy łacińskie terminami polskimi (np. *przecinek* wobec *comma*), przywiązywał wielką wagę do jednoznaczności i precyzji znaczeniowej,[15] starał się

---

[13] Ograniczono się do przytoczenia jedynie pierwszego odpowiednika nazwy polskiej.

[14] W wydaniu 6. z 1816 r. jest ich 85. Układ jest dwukolumnowy: w pierwszej kolumnie wymienione są nazwy łacińskie, w drugiej ich ekwiwalenty polskie. Za informację o tym słowniczku dziękuję dr. Marcinowi Jakubczykowi.

[15] Por. „Po samém nazwisku można poznać, że Imiésłów (*participium*) jest częścią Imié, częścią Słowo. Imiésłów jako Imié, odmienia się przez rodzaje, liczba i przypadki (*per genera, numeros et casus*), niekiedy zaś przez stopnie (*per*

nazwy określonych kategorii słowotwórczych tworzyć według jednego wzoru (np. nazwy przypadków za pomocą suf.-(*n*)*ik*) oraz by nowy termin był krótszy od wcześniej używanego (np. *rodzaj nijaki* wobec *rodzaj ani męski, ani niewieści*) [Skubalanka 1957, 24–32].

Napisana przez O. Kopczyńskiego gramatyka stała się obowiązkowym podręcznikiem w szkołach prowadzonych przez KEN, na niej też wzorowali się autorzy innych podręczników szkolnych (np. pozostającej w rękopisie gramatyki Piotra Siemiątkowskiego [1818–1819][16]), użyta przez gramatyka terminologia została szybko wykorzystana w gramatykach innych języków pisanych po polsku, np. języka angielskiego J. Antonowicza [1788] czy nowej edycji gramatyki J.K. Gottscheda [1793]. Gramatyka O. Kopczyńskiego weszła do kanonu źródeł do słownika S.B. Lindego. Leksykograf stosuje kwalifikator *Gramm. / Gram.*, por. *czasować słowo* (s.v. *czas*), *znak wykrzyknienia*, *wykrzyknik* (s.v. *wykrzyczeć*), posłużył się też formą opisową „w gramatyce" [por. Matuszczyk 2006, 246].

Od wieku XIX następuje instytucjonalizacja działań, których celem jest reforma i kodyfikacja pisowni. Pierwszym ciałem instytucjonalnym była Deputacja warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, która została powołana po raz pierwszy w 1814 r., po raz drugi w 1827. Wynikiem prac drugiej Deputacji były ogłoszone w roku 1830 *Rozprawy i wnioski…*, z dołączonym na końcu *Spisem abecadłowym rzeczy i wyrazów…* [s. 565–588]. Wśród rzeczy znalazły się też terminy gramatyczne, np. *wyrazy złożone / / zdrobniałe / pochodne / cudzoziemskie* czy *wyrzucanie głosek*. Później sprawami ortografii interesowały się: „Biblioteka Warszawska", Krajowa Rada Szkolna (następnie Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w wolnej Polsce Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) i Akademia Umiejętności (przemianowana w 1919 r. na Polską Akademię Umiejętności). *Zasady pisowni polskiej* uchwalone przez AU w 1918 r., następnie przez Komitet Ortograficzny PAU (1935–1936), będą podstawą nauczania ortografii i interpunkcji w szkole. W tym też czasie ortografia staje się autonomicznym wobec gramatyki działem wiedzy praktycznej o języku polskim. Zdecydowanie przeciwko utożsamianiu w nauczaniu szkolnym ortografii z gramatyką występował S. Szober:

> (…) w nauczaniu języka ojczystego korzystanie z gramatyki w celach praktycznych może być stosowane w pewnym tylko zakresie, a już w żadnym razie gramatyka języka ojczystego nie może być traktowana, jako sztuka poprawnego mówienia i ortograficznego pisania [1913, 203].

W XIX w. rozwój naukowego polskiego językoznawstwa, pozostającego pod wpływem językoznawstwa niemieckiego, powoduje rewizję

---

gradus), a jako Słowo odmienia się przez czasy *per tempora*" [Kopczyński (1778) 1803, 28].

[16] Zachęcił P. Siemiątkowskiego do napisania gramatyki A. Feliński. Swoje manuskrypty autor podarował Bibliotece Ossolińskich.

wcześniejszych systematyk gramatycznych, co skutkuje też zmianami w nazewnictwie. Pojawiają się nowe obszary i metody badań, nowe kierunki językoznawcze, wraz z nimi nowe potrzeby terminologiczne. W tym okresie pojawiały się też nowe propozycje terminologiczne, np. J. Przybylskiego [1816], F. Żochowskiego [1852] czy A. Morzyckiego [1857]. Nową jakość, jaką było zastosowanie metody historyczno-porównawczej, wnosiła do nurtu gramatycznego gramatyka A. Małeckiego [1863]. Należy pamiętać też o zmianach w samym systemie językowym, np. powstaniu deklinacji liczebnika czy ukształtowaniu się kategorii męskoosobowości. Podstawę naukowej terminologii językoznawczej stanowiła tradycyjna terminologia gramatyczna. W *Słowniku warszawskim* obok kwalifikatora *gram.* występuje kwalifikator *jęz.* (= językoznawczy), w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego jest tylko *jęz.* (= językoznawstwo).

W dawnych gramatykach – wzorem gramatyk łacińskich – wyróżniano 8 części mowy:[17] imię (obejmowało tzw. *imię rzeczowne*, *przydatne* i *liczajne*), zaimek, czasownik, imiesłów,[18] przysłówek, przyimek, spójnik i wykrzyknik (por. tabela 1.).

Nazwy *imiesłów*, *przyimek*, *przymiotnik*, *rzeczownik*, *spójnik* i *wykrzyknik* są neologizmami O. Kopczyńskiego, wcześniej zostały odnotowane: *zaimek* [Malicki 1700] oraz *przysłówek* [Nałęcz-Moszczeński 1774]. Nazwy *czasownik* i *liczebnik* ustalają się później. T. Szumski [1809] pisał o *liczniku*, J. Muczkowski w I wydaniu gramatyki [1825] o *imieniu liczbowym*, w II wydaniu [1836] już o *liczebniku*.[19] Jeszcze pod koniec XIX stulecia A.A. Kryński jako oboczną formę do *liczebnik* podaje *liczbownik.*

O *czasowniku* pisał J. Mroziński:

> Część mowy którą Francuzi zowią *verbe*, polscy grammatycy zowią *słowem*. Lecz gdy *słowo* ma już inne znaczenie (*mot*), w ktorém także bardzo często musi być w grammatyce używaném, zdaje mi się przeto dogódniejszém nazwisko *czasownik*, którego używa Linde [1824, 2].

Przeciwny nowemu terminowi był J.N. Deszkiewicz:

> Autor [H. Suchecki, 1849] napojony od dzieciństwa niemczyzną we wszystkich swoich gramatykach, w całym ich rozwoju tąż niemczyzną odbija (...) w zaprowadzeniu na *słowo* wyrazu naukowego *czasownik* (*Zeitwort*) [1853, 289].

Na początku XX wieku *czasownik* wypiera z gramatyk *słowo*, które występuje np. w gramatyce szkolnej Kryńskich: „Słowo albo czasownik" [Kryński, Kryński 1917, 30].

---

[17] Liczba części mowy w gramatykach XIX-wiecznych wahała się od 9 do 11 [Skarżyński 2001, 53].

[18] Od drugiej połowy XIX w. nie wyodrębnia się imiesłowu jako jednej z części mowy [Skarżyński 2001, 67].

[19] Notowany w SL w znaczeniu 'który liczy, rachuje'.

Tabela 1. Nazwy części mowy w wybranych gramatykach (W. Szylarski, O. Kopczyński, J. Przybylski, A. Morzycki)

Lp.	termin łaciński	W. Szylarski 1770	O. Kopczyński 1803	J. Przybylski 1816	A. Morzycki 1857[a]
1.	nomen	imie[b]	imię	Imię	istotnik, przymiotnik, [liczbownik][c]
2.	pronomen	zaimek	zaimek	zaćmię	[zamianek]
3.	verbum	słowo	słowo	głagoł	sprawomian
4.	participium	uczestnictwo	imiesłów	uczęstniak	–
5.	adverbium	przysłowie	przysłówek	okoliczniak	sosprawian
6.	praepositio	przekładanie	przyimek	przedzak	stosunnik
7.	coniunctio	łączenie	spójnik	spajak	spójnik
8.	interiectio	interiekcja[d]	wykrzyknik	natrącak	wykrzyknik

[a] A. Morzycki wyróżnił 7 głównych części mowy (*istotnik*, *przymiotnik*, *sprawomian*, *dosprawian*, *stosunnik*, *spójnik*, *wykrzyknik*) oraz 3 części pomocnicze (*liczbownik*, *zamianek*, *posiłkowiec* – *verbum auxiliare*). Pominął participium.

[b] Kategoria obejmowała: substantiva, adiectiva i numeralia. Imiona się np. *skłaniały* [Glaber 1542; Bartłomiej z Bydgoszczy 1544; Lubowicz 1778], *staczały* [Donat 1583; Bartłomiej z Bydgoszczy 1544], *deklinowały* [Roter 1616; Duchênebillot 1699], *nachylały* [Malicki 1700], *odmieniały* [Szylarski 1770], *naginały* [Szylarski 1770], *przypadkowały* [Kopczyński 1778 (1803); Antonowicz 1788] lub *spadkowały* [Bronikowski 1848].

[c] Nawias [] wskazuje na pomocniczą część mowy.

[d] W wersji rękopiśmiennej gramatyki [Szylarski 1767] było to *wrzucenie*.

W elektronicznej edycji *Słownika wileńskiego*, opracowanej pod kierunkiem M.B. Majewskiej, filtr *gram.* (= wyraz gramatyczny) odsyła do 265 artykułów hasłowych. Dodatkowo osobliwe, nieużywane terminy gramatyczne wprowadzone przez F. Żochowskiego[20] i A. Morzyckiego zostały w słowniku opatrzone skrótami (Żoch.), np. *objawnik* (= orzecznik imienny), *podręczna głoska* s.v. *podręczny* (= np. *e* ruchome), i (Morz.), np. *dwuskaz* (= liczba podwójna), *zamianek* (= zaimek).

W roku 1885 Jan Karłowicz przedstawił w „Pracach Filologicznych" *Projekt terminologii językoznawczej polskiej*. Celem projektu – jak pisze we wstępie – była potrzeba ujednolicenia i ustalenia terminologii (naukowej) lingwistycznej:

[20] A. Żochowski dostarczył redaktorom słownika, o czym wspominają w *Przedmowie*, „wyrazów gramatycznych, przez siebie i przez innych utworzonych a drukiem ogłoszonych" [Swil, t. 1, s. III].

> Nie potrzebuję téż przypominać, iż terminologia ta w znacznej części już istnieje; w wielu razach nawet posiadamy po dwie i więcej nazwy pojęć technicznych. Chodzić więc tu tylko może o wybór w tych razach, o zastąpienie niektórych dotychczas niespolszczonych terminów swojskimi, o uzyskanie zgody specyalistów na pewien system i o ostateczne jego przyjęcie i zastosowanie [Karłowicz 1885, 102].

Punkt odniesienia dla polskich nazw stanowiła nomenklatura niemiecka (np. „Odmiennia *Flexionslehre*"; „*Formenlehre* Odmiennia"). J. Karłowicz zdecydowanie wypowiadał się przeciw używaniu systemu mieszanego, polegającego na naprzemiennym stosowaniu terminów spolszczonych i obcych. Dyskurs naukowy z propozycją J. Karłowicza podjął redaktor „Prac Filologicznych" A.A. Kryński. W przypisach odniósł się do trzech kwestii: terminów *przygłos* (jako odpowiednika niem. *Accent*) i *samogłoski znosowione* (*ę*, *ą*) oraz oznaczania przypadków liczbami.

Zamiast terminu *przygłos* A.A. Kryński proponował *nacisk* lub *przycisk*, gdyż w języku polskim używamy zwrotów *mówić co z naciskiem / / przyciskiem*, *kłaść na co nacisk*. Uważał, że przymiotnik *naciskowy* lub *przyciskowy* w połączeniu z wyrazem *głoska* jest bardziej zrozumiały niż *przygłosowy*. Znaczeniowo też *przygłos* nie harmonizuje z takimi wyrazami jak: *nagłos* (niem. *Anlaut*), *pogłos* (niem. *Aslaut*) czy *przegłos* (niem. *Ablaut*). Oponował przeciw oznaczaniu przypadków liczbami, ponieważ kolejność przypadków bywa różna w różnych dziełach, był za pozostawieniem nazwy *samogłoska nosowa* dla *ę*, *ą* (nieprzenoszeniem jej na *m* i *n* sonantyczne).

17–18 lutego 1921 r. odbył się w Krakowie zjazd gramatyków polskich zwołany przez Krakowską Komisję Referentów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Udział w obradach wzięli autorzy gramatyk I. Stein (wówczas wicekurator Poznańskiego Okręgu Szkolnego) i S. Szober (w tym czasie kierował Seminarium Języka Polskiego na UW, reprezentant Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), profesorowie J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski i in., nauczyciele gimnazjalni (w tym P. Jaworek, Z. Klemensiewicz, Z. Paulisch, S. Saski). Na zjeździe ustalono polską terminologię gramatyczną. Lista terminów została opublikowana w numerze 3. „Języka Polskiego" z 1921 r. Na liście znalazło się 314 terminów z następujących działów gramatyki: *głosowni* (*nauki o głoskach*), *semantyki* (*nauki o znaczeniu wyrazów*), *słowotwórstwa* (*nauki o budowie wyrazów*), *fleksji* (*nauki o odmianie wyrazów*), *składni* (*nauki o zdaniu*). Wymienionych zostało 9 części mowy (w tym *partykuła / wyrazek*). Zjazd usankcjonował zastosowany przez Szobera podział wyrazów na *samodzielne*, oznaczające przedmioty lub cechy, i *niesamodzielne*, nieoznaczające ani przedmiotów, ani cech [Szober 1918, 4, 46; por. też Łoś 1919]. Za synonim terminu *temat* uznano *osnowę*, *przyrostka fleksyjnego – końcówkę*, *czasownika właściwego – słowo osobowe*, podane są też łacińskie nazwy przypadków gramatycznych: *nominativus*, *genetivus*... Pokłosiem ustaleń zjazdu są dwa słowniczki terminologiczne. Jednego autorem jest J.K. Króliński [1922], drugiego H.K. Gaertner [1927, 73–112].

Niektóre terminy gramatyczne w wyniku wzrostu wiedzy i kultury ogólnej, popularyzacji wiedzy o języku weszły do ogólnopolskiego zasobu słownego, zachowując swoje specjalistyczne znaczenie. W wyniku tego procesu zmienił się status wyrażeń (wyrazów i skupień terminologicznych) składających się na terminologię gramatyczną w słownikach ogólnych języka polskiego. Jako przykład mogą posłużyć nazwy części mowy,[21] które w starszych słownikach (Swil i SW) są opatrzone kwalifikatorem specjalistycznym, w nowszych (SJPD i USJP) kwalifikator *jęz.* stosuje się tylko do niektórych nazw. Pomiędzy SJPD a USJP widoczne są różnice w kwalifikowaniu *przymiotnika* i *przysłówka* (por. tabela 2.).

Nazwy czterech części mowy: *czasownik*, *przymiotnik*, *przysłówek* i *rzeczownik* (obok *gramatyka*, *sens*, *wyraz* czy *zdanie*) A. Markowski zaliczył do słownictwa wspólnego różnym odmianom polszczyzny (pole tematyczne – Język, grupa – nazwy wewnątrzjęzykowe) [Markowski 1999, 198].

***

Polska terminologia gramatyczna kształtowała się w zgodzie z mającą długą tradycję terminologią gramatyczną łacińsko-grecką i w opozycji do niej. O zgodzie decydowało podobieństwo systemów gramatycznych obu języków, o opozycji różnice, które były uświadamiane stopniowo. Do upowszechnienia terminów polskich przyczyniły się gramatyki języka łacińskiego, wśród nich rolę niepoślednią odegrał dwujęzyczny *Donat*. Pierwsze terminy polskie są kalkami terminów łacińskich, rzadziej zapożyczeniami. Szczególną rolę w utrwalaniu rodzimej terminologii odegrała szkoła. Jedne terminy gramatyczne ustaliły się wcześniej, inne później. Proces kodyfikacji nazw przypadków zakończył się w wieku XIX, natomiast ich kolejność ustala się w wieku XX (np. w gramatyce szkolnej Kryńskich [1917] wołacz jest przypadkiem piątym), nazw części mowy dopiero w wieku XX. Kształtowanie się polskiej terminologii gramatycznej można podzielić na dwa okresy: pierwszy do ukazania się gramatyki pozgonnej O. Kopczyńskiego, drugi zamykałaby uniwersytecka gramatyka S. Szobera [1923] (ze względu na pełny i obszerny opis ówczesnej polszczyzny, zgodny ze stanem ówczesnej wiedzy lingwistycznej, oraz zasięg oddziaływania książki). Ustalenia zjazdu gramatyków z 1921 r. pozostawały w związku z oczekiwaniami autorów podręczników szkolnych i wymaganiami stawianymi programom szkolnym, dotyczyły terminologii używanej w szkole.

---

[21] Informacja, że jest to część mowy, nie zawsze jest podana w artykułach hasłowych (por. *partykuła* 'przyrostek, cząstka, cząsteczka, słówko, przydawka' [Swil], *liczebnik* 'wyraz będący nazwą liczby…', *przyimek* 'wyraz nieodmienny łączący niejednorodne części zdania lub wyrażenia ….', *spójnik* 'wyraz nieodmienny łączący zdania lub ich części'… [SJPD i USJP]. W USJP wszystkie części mowy (9) wymienione zostały w haśle *część*.

Tabela 2. Nazwy części mowy w słownikach (Swil, SW, SJPD i UJSP)

	Swil 1861	**SW 1900–1927**	**SJPD 1958–1967**	**USJP 2003**
rzeczownik	gram. v. *imię rzeczowne*	gram.	bez. kwalif.	bez. kwalif.
przymiotnik	gram. v. *imię przymiotne*	gram.	jęz.	bez. kwalif.
zaimek	gram. prze. *Zaimię*	gram. †*zaimię*	bez. kwalif.	jęz.
liczebnik	–[a]	gram. in. *imię liczebne*, *imię liczbowe*	bez. kwalif.	bez. kwalif.
czasownik	gram.	gram. in. *słowo*	bez. kwalif.	bez. kwalif.
przysłówek	gram.	gram. †*przysłowie*, ×*dosłowie*	jęz.	jęz.
przyimek	gram. nieuż. *przedimek*	gram. ×*przedimek*	jęz.	jęz.
spójnik	gram.	gram.	jęz.	jęz.
wykrzyknik	gram.	gram. a. ×*międzymiot*, ×*międzyrzut*	jęz.	jęz.
partykuła	gram.	gram. a. ×*partykuł*	jęz.	jęz.

† staropolski, × mało używany

[a] Swil notuje *liczebnik* w dwóch znaczeniach: 1. 'który liczy, rachuje', 2. z kwalifikatorem *mat.* (= matematyczny). Pod hasłem *liczbowy* podane jest wyrażenie *imię liczbowe*.

Źródła

Dzieła gramatyczne

J. Antonowicz, 1788, *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*, Warszawa.

K. Bronikowski, 1848, *Gramatyka języka polskiego podług nowego układu*, Paryż.

K. Cellarius, 1725, *Ułacniona grammatyka łacińska...*, Królewiec.

L. Culmann, 1560, *Aelii Donati Viri Clarissimi, De Octo partibus orationis Methodus...*, Kraków.

J.N. Deszkiewicz, 1853, *Zbiór odpowiedzi recenzentom gramatyki języka polskiego w Rzeszowie 1846 wydanej*, Lwów.

E. Donat, 1583, *Aelii Donati Vetustissimi Grammatici Elementa. Una cum traductione Polonica* [za: Nehring 1881, s. 467–468]; wyd. Kraków 1649.
F.D. Duchênebillot, 1699, *Nouvelle méthode très facile pour aprendre un peu de tems à lire, écrire & parler françois...*, Warszawa.
M. Dudziński, 1776, *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących*, Wilno.
F. Fookowitz, 1768, *Nowy sposób uczenia łatwego języka łacińskiego...*, Warszawa.
Glaber z Kobylina, 1542, *Regulae grammaticales...*, [Łoś 1925, 205–206].
Gramatyka francuzka dla dam i kawalerów uczących się języka francuskiego, 1816, wyd. VI, Kraków.
M. Gutthäter-Dobracki, 1699, *Polniſche Teutſcherklärte Sprachkunſt...*, Oleśnica.
J. Januszowski, 1594, *Nowy karakter polski...*, Kraków.
J.K. Gottsched, 1766, *Grammatyka niemiecka podług reguł...*, Warszawa.
J. Karłowicz, 1885, *Projekt terminologii językoznawczej polskiej*, „Prace Filologiczne", s. 102–120.
S. Kleczewski, 1767, *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego. Zdania*, Lwów.
S. Konarski, 1759, *Grammatyka łacińska ad usum Scholarum Piarum*, Wilno.
O. Kopczyński, 1803, *Grammatyka dla szkół narodowych na klassę I*, Wilno.
A.A. Kryński, 1897, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
A.A. Kryński, Z.M. Kryński, 1917, *Gramatyka języka polskiego szkolna*, Warszawa.
M. Lubowicz, 1788, *Gramatyka rossyjska*, Poczajów.
B.K. Malicki, 1700, *Klucz do języka francuskiego to jest grammatika polsko-francuska...*, Kraków.
A. Małecki, 1863, *Gramatyka języka polskiego większa*, Lwów.
F. Meniński, 1649, *Grammatica seu institution Polonicae linguae...*, Gdańsk.
I.I. Moravus, 1592, *Quaestiones de primis grammatices rudimentis...*, Wilno.
A. Morzycki, 1857, *Rys gramatyki języka polskiego*, Warszawa.
J. Mroziński, 1824, *Odpowiedź na umieszczoną w Gazecie Literackiej recenzję dzieła pod tytułem „Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego"*, Warszawa.
J. Muczkowski, 1825, *Gramatyka języka polskiego*, Poznań.
J. Muczkowski, 1836, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. II, Kraków.
S. Nałęcz-Moszczeński, 1774, *Snadna, gruntowna, obszerna, Grammatyka francuska...*, Gdańsk.
J. Parkosz, 1440 (ok.), *Traktat o ortografii polskiej*, rkp. [za: Kucała 1985, 55–79].
Polska terminologia gramatyczna uchwalona na Zjeździe gramatyków polskich 17 i 18. II. 1921, „Język Polski" 1921, VI, z. 3, s. 89–92.
J.I. Przybylski, 1816, *Język polski* [w:] tenże, *Klucz staroświatniczy do sześciudziesiąt dwu śpiewów Homera i Kwinta w rubrykach całego abecadła. Wyjaśnienia...*, cz. 2, Kraków, s. 8–222.
J. Roter, 1616, *Schlüsselzur Polnischen und Teutschen Sprach...*, Wrocław.
Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej: przez Deputacyą od Król. Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk wyznaczoną, 1830, Warszawa.
J. Seklucjan, 1549, *Krótka a prosta nauka czytania i pisania języka polskiego* [w:] tenże, *Catechismus...*, Królewiec.
P. Siemiątkowski, 1819 (ok.), *Gramatyka języka polskiego*, rkp. [zbiory Ossolineum, sygn. 513/III].

P. Statorius-Stojeński, 1568, *Polonicae grammatices institutio...*, Kraków.
A. Styla, 1675, *Grammatica Polono-Italica...*, Kraków.
H. Suchecki, 1849, *Nauka języka polskiego dla uczącej się młodzi*, wyd. II, Lwów.
S. Szober, 1923, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
T. Szumski, 1809, *Dokładna nauka języka i stylu polskiego*, Poznań.
W. Szylarski, 1770, *Początki nauk dla narodowej młodzieży...*, Lwów.
W. Szylarski, 1767, *Grammatyka powszechne wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamykająca...*, rkp. [zbiory Ossolineum, sygn. 1866/I].
J. Ursinus, 1592, *Methodicae grammaticae libri quatuor...*, Lwów [za: Wiśniewska 1998, 65].
M. Volckmar, 1612, *Compendium linguae Polonicae...*, Gdańsk.
S. Zaborowski, 1513, *Ortographia seu modus recte scribendi et legendi...*, Kraków.
F. Żochowski, 1852, *Mownia języka polskiego*, Warszawa.

Słowniki

Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy – wersja polsko-łacińska, 1999–2019, cz. I–V, oprac. E. Kędelska, I. Kwilecka, A. Łuczak, cz. VI, opr. L.A. Jankowiak, E. Kędelska, A. Łuczak, Warszawa.
H.K. Gaertner, 1927, *Słowniczek* [w:] *Nauka o języku polskim. Wskazówki do samokształcenia ze słowniczkiem terminów gramatycznych i pomocniczych*, Lwów, s. 73–112.
G. Knapiusz, 1621, *Thesaurus-Polono-Latino-Graecus...*, Kraków.
–, 1643, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus...*, t. 1, wyd. 2, Kraków.
–, 1644, *Thesauri Polono-Latino-Graeci... Latino-polonicus*, t. 2, wyd. 2, Kraków.
J.K. Króliński, 1922, *Polska terminologia gramatyczna z przykładami i objaśnieniami*, Lwów.
S.B. Linde,1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
J. Mączyński, 1568, *Lexicon Latino Polonicum...* (war. B), Królewiec.
SJPD – W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
Sstp – S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków.
SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
Swil – A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno.
SXVI – M.R. Mayenowa i in. (red.), 1966–2012, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław–Warszawa.
M.A. Trotz, 1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski...*, Lipsk.
USJP – S. Dubisz (red. nauk.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.

Literatura

M. Cytowska, 1968, *Od Aleksandra do Alwara (gramatyki łacińskie w Polsce w XVI w.)*, Wrocław.
A. Czelakowska, 2018, *Kształtowanie się terminologii fleksyjnej w polskim piśmiennictwie gramatycznym lat 1817–1939*, „LingVaria" 13/26, s. 287–299.

W. Decyk-Zięba, 2018, *Stanisław Kleczewski „O początku, dawności, odmianach…”* [https://gramatyki.uw.edu.pl/book/517].
–, 2018a, *Michał Dudziński „Zbiór rzeczy potrzebniejszych…”* [https://gramatyki.uw.edu.pl/book/518].
EBBE – *Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera* [https://www.estreicher.uj.edu.pl].
V. Gubych, 2018, *Geneza polskich nazw przypadków i ich kodyfikacja w gramatykach i słownikach doby średniopolskiej i nowopolskiej* [w:] D. Dziadosz, A. Krzanowska (red.), *Wybrane zagadnienia z języków, literatur i kultur słowiańskich i germańskich*, Szczecin, s. 26–34.
M. Jakubczyk, 2018, *F.D. Duchênebillot „Nouvelleméthode…”* [https://gramatyki.uw.edu.pl/book/525].
L.A. Jankowiak, 2017, *Słowniki Bartłomieja z Bydgoszczy (1532 i 1544). Stan badań i perspektywy badawcze*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 24(44), nr 1, s. 11–26.
R. Jefimow, 1970, *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku. Stan wiedzy o polszczyźnie w XVII wieku*, Gdańsk.
A. Just, 2014, *Jeremiasz Roter „Schlüssel zur Polnischen vnd Teutschen Sprach…”* [https://gramatyki.uw.edu.pl/book/409].
M. Kaszewski, 2014, *Zasób leksykalny słownika Michała Abrahama Troca w świetle statystyki – na marginesie kwalifikatorów* [w:] *Studia z leksykografii historycznej*, Kraków, s. 84–107.
A. Koronczewski, 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław.
I. Kwilecka, H. Popowska-Taborska, 1977, *Bartłomiej z Bydgoszczy leksykograf polski pierwszej połowy XVI w.*, Wrocław–Gdańsk.
M. Kucała (oprac.), 1985, *Jakuba Parkosza Traktat o ortografii polskiej*, Warszawa.
J. Łoś, 1919, *Podział na części mowy.* (*Z powodu „Gramatyki języka polskiego” St. Szobera*), „Język Polski” IV, z. 1, s. 7–15.
J. Łoś, 1925, *Gramatyka polska*, cz. 2, Kraków.
–, 1922, *Początki piśmiennictwa polskiego* (*Przegląd zabytków językowych*), wyd. II poprawione, Lwów.
A. Markowski, 1999, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I, Warszawa.
B. Matuszczyk, 2006, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin.
W. Nehring, 1881, *Eine unbekannte Ausgabe des Donatus mit polnischer Übersetzung*, „Archiv für slavische Philologie” V, s. 466–468.
J. Puzynina, 1961, *„Thesaurus” Grzegorza Knapiusza, siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław.
A. Rombowski, 1960, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław.
B. Sieradzka-Baziur (kierownik projektu), *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* [https://spjs.ijp.pan.pl, dostęp 30.12.2019].
M. Skarżyński, 2001, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków.
T. Skubalanka, 1957 (1959), *Stanowisko O. Kopczyńskiego wobec nowotworów językowych*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” XXI (50, nr 2), s. 238–245.

S. Szober, 1913, *Gramatyka w szkole średniej (Jej zadania, metoda, program, teorya i zakres wykładu*), „Wychowanie w Domu i Szkole" VI, t. 1, nr 3, s. 198–209.
S. Szober, 1918, *Gramatyka języka polskiego*, cz. 1, wyd. II, Warszawa.
В.В. Тожиєва, 2019, *Лінгвістична термінологія польської мови в діахронному аспекті (середньопольська та новопольська доба).* Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису. Одеський національний університет імені І.І. Мечникова, Інститут мовознавства імені О.О. Потебні НАН України, http://shron1.chtyvo.org.ua/Tozhyieva_Vitaliia/Linhvistychna_terminolohiia_polskoi_movy_v_diakhronnomu_aspekti_serednopolska_ta_novopolska_doba.pdf, dostęp: 29.12.2019.
I. Warmiński, 1906, *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*, Poznań.
H. Wiśniewska, 1998, *Język polski w łacińskich pracach Jana Ursinusa*, Lublin.

On the formation of the Polish grammatical terminology

Summary

The first Polish grammatical terms came into existence as early as in the Middle Ages. Due to the role played by Latin in the Polish culture and science, the relations between the Polish terminology under formation and the already formed Latin terminology are significant. This is noticeable not only in bilingual (Latin–Polish) grammar book by E. Donat but also in the first Polish-language grammar books by W. Szylarski and O. Kopczyński. The latter rendered considerable services to the codification of grammatical terminology. In the 19th century, it was impossible to popularise J. Przybylski's and A. Morzycki's innovative terminological propositions. The development of the Polish scientific linguistics gives rise to a revision of the earlier grammatical systematics, which results also in a change in the nomenclature. The distinctness of grammatical lexis is evidenced by the glossaries attached to the grammar books. Some of the terms have entered the vocabulary common to various varieties of Polish over time.

Keywords: grammatical terminology – Polish language – Latin language – grammar books – lexicography

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.6

Beata Kuryłowicz
(Uniwersytet w Białymstoku,
e-mail: b.kurylowicz@uwb.edu.pl)
ORCID:0000-0003-2309-4313

TERMINOLOGIA MEDYCZNA W *NOWYM DYKCJONARZU* MICHAŁA ABRAHAMA TROCA NA TLE ŹRÓDEŁ Z XVI I XVII WIEKU

Przedmiotem opisu są wynotowane z *Nowego dykcjonarza* Michała Abrahama Troca terminy medyczne, których prezentacja i analiza mają na celu poszerzenie stanu naszej wiedzy na temat słownictwa medycznego, obecnego w polszczyźnie pierwszej połowy XVIII stulecia.[1] Jak bowiem podkreśla L.A. Jankowiak [2015, 90]: „Niewiele jest opracowań dotyczących leksyki medycznej XVIII wieku", a co za tym idzie, nasze poznanie naukowej sfery działalności człowieka w tym zakresie także jest ograniczone. Mając na uwadze widoczną lukę na mapie polskich badań terminologicznych, postanowiono poddać oglądowi leksemy, które M.A. Troc opatrzył skrótami kwalifikatorowymi *Seilt.* / *medec.* / *med.* (medyczny), i opisać je na tle leksyki medycznej funkcjonującej w wieku XVI (na podstawie zielnika Stefana Falimirza *O ziołach i mocy ich* [1534]) oraz XVII (na podstawie *Thesaurusa* [1643] G. Knapskiego). Jeśli leksem nie jest notowany w żadnym z obu źródeł, dodatkowo sprawdzam jego obecność w *Słowniku staropolskim*, *Słowniku polszczyzny XVI wieku* oraz w *Elektronicznym korpusie tekstów z XVII i XVIII wieku*.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że materiał leksykalny zawarty w *Nowym dykcjonarzu* jest niezwykle wartościowy dla współczesnych badań historycznojęzykowych, w tym wypadku także terminoznawczych. Dzieło M.A. Troca to najważniejsze osiągnięcie polskiej leksykografii XVIII w. [zob. Walczak 1994, 45], uznawane jest za słownik polszczyzny ogólnej, zawiera bogaty zbiór słownictwa (liczy około 45 500 haseł [Kępińska 2011]), w wiarygodny sposób odzwierciedla zasób leksykalny polszczyzny z połowy XVIII wieku [Walczak 1994, 54]. Niezaprzeczalnym atutem *Nowego dykcjonarza*, co istotne zwłaszcza dla niniejszych badań,

---

[1] Podobną problematykę podjęła L.A. Jankowiak w artykule *Z dziejów terminologii medycznej. Słownictwo medyczne wieku XVI wobec XVII w. oraz pierwszej połowy XVIII w.* [2009], jednak studium to prezentuje odmienny sposób ujęcia tematu, inną perspektywę oglądu zagadnienia (klasyfikacja semantyczna materiału, stopień rozpowszechnienia słownictwa medycznego w tekstach i wpływ tychże tekstów na rozwój terminologii medycznej) oraz różny zakres materiału (próba obejmująca wyłącznie nazwy na literę *a*).

jest obecność w nim słownictwa naukowego, które Troc wprowadził intencjonalnie i systemowo po raz pierwszy w historii polskiej leksykografii oraz opatrzył nowoczesnymi jednowyrazowymi kwalifikatorami [por. Walczak 1994, 52; Kaszewski 2014, 90]. To nowatorskie jak na ówczesne czasy rozwiązanie metodologiczne ma pozytywne skutki pragmatyczne, a mianowicie współczesny historyk języka, obserwując leksemy z kwalifikacjami, może zorientować się, które jednostki w osiemnastowiecznej świadomości językowej funkcjonowały na prawach terminów naukowych. Jest to tym istotniejsze, że w odniesieniu do historycznej polszczyzny nie wypracowano jednolitych kryteriów wyróżniania terminów [por. np. Szczaus 2013, 16; Podobiński 1998, 135–139; Jankowiak 1999, 227–30], stąd też badacze niejednokrotnie używają w swoich opracowaniach określeń: *leksyka specjalistyczna*, *leksyka specjalna*, *słownictwo specjalistyczne*.

W *Nowym dykcjonarzu* występuje 549 leksemów opatrzonych naukowymi skrótami kwalifikatorowymi, z czego 74 (wyrazy hasłowe lub podhasła) stanowią terminy medyczne – jest to blisko 14% ogółu nominacji. Należy tu podkreślić, że M.A. Troc wielu leksemów, które z punktu widzenia współczesnej wiedzy należałoby uznać za terminy medyczne, nie opatrzył stosownymi kwalifikacjami. Stąd też cała leksyka medyczna, pomieszczona w dykcjonarzu, stanowi liczniejszą grupę niż ta, która zostanie zaprezentowana w artykule. Z powodów jednak, o których była mowa wyżej, materiał badawczy został ograniczony do jednostek niebudzących wątpliwości co do ich terminologicznego statusu w owym czasie.

Zanim szczegółowo przedstawię materiał badawczy w perspektywie historycznej, chciałabym zestawić go ze współczesnym mu opracowaniem, a mianowicie *Informacyą matematyczną* [1749] W. Bystrzonowskiego, stanowiącą encyklopedyczny wykład z różnych dziedzin wiedzy, w tym medycyny [Szczaus 2013]. Konfrontacja obu źródeł przynosi interesujące obserwacje, a mianowicie pokazuje, że spośród 74 terminów medycznych odnotowanych przez M.A. Troca zaledwie cztery jednostki występują w pracy W. Bystrzonowskiego. Są to: *chyl*, *chylus* ‘substancja powstająca w żołądku w procesie trawienia pokarmu’, *flegma* ‘według ówczesnych pojęć: jeden z czterech zasadniczych ciekłych składników organizmu ludzkiego; żółć’, *wilgoć* ‘według ówczesnych pojęć: właściwość organizmu ludzkiego; płyny ustrojowe’, *żołć* ‘według ówczesnych pojęć: jeden z czterech zasadniczych ciekłych składników organizmu ludzkiego; cholera’.

Z kolei leksyka medyczna występująca w *Informacyi matematycznej*[2] w zdecydowanej większości znajduje poświadczenie w słowniku M.A. Troca, są to jednak jednostki bez kwalifikacji, np. *ziewanie*, *poronienie*, *rodzenie*, *apetyt*, *chuć*, *pamięć*, *powonienie*, *rozumienie*, *widzenie*, *pot*, *plwocina*, *febra*, *kaszel*, *maligna*, *paraliż*, *suchoty*.

[2] Według klasyfikacji A. Szczaus [2013, 204–230].

Z porównania materiału pochodzącego z obu dzieł wynikają, jak się zdaje, dwie istotne dla niniejszych badań konstatacje. Po pierwsze, terminy medyczne zebrane przez M.A. Troca, a niepokrywające się z leksyką medyczną używaną przez W. Bystrzonowskiego, rysują się jako materiał nowy i nieopisany. Po drugie, obecność w słowniku M.A. Troca leksemów medycznych bez kwalifikatorów specjalistycznych może wskazywać na przynależność tej części słownictwa do rejestru osiemnastowiecznej polszczyzny ogólnej czy nawet potocznej. Prawdopodobnie powszechność użycia tego typu wyrazów sprawiła, że w odczuciu leksykografa nie posiadały one charakteru terminów,[3] a specjalistycznego znaczenia nabierały w specjalnym, naukowym kontekście. S. Gajda podkreśla, że znaczenia wyrazów potocznych i derywowanych od nich terminów pozornie są takie same, tyle że słownictwo potoczne, wchodząc do tekstów specjalistycznych, wyraża pojęcia naukowe, a nie potoczne [Gajda 1990, 108]. Wydaje się więc, że zaobserwowany stan rzeczy, czyli obecność w słowniku M.A. Troca leksyki medycznej, ale jeszcze nie na prawach terminów, potwierdza ustalenia R. Wierzbickiego [1924, 53–70, 163–175] oraz E. Umińskiej-Tytoń [1990, 217], z których wynika, że do końca XVIII wieku trwała pierwsza faza formowania się terminologii medycznej przede wszystkim na podstawie słownictwa potocznego, w tym gwar, które na obszarze centralnej Polski w zakresie leksyki w dużym stopniu wykazują zgodność z językiem ogólnym, oraz częściowo łaciny.

1. TERMINY MEDYCZNE, WYNOTOWANE Z DYKCJONARZA M.A. TROCA, NIEOBECNE W ZIELNIKU FALIMIRZA I SŁOWNIKU KNAPIUSZA

chyl, *chylus* (łac. *chilus*, grec. *chylós*) ‘substancja powstająca w żołądku w procesie trawienia pokarmu’, „chyl przenosi się z żołądka”;

fluksowaty przymiotnik od *fluks* ‘pełen wilgoci, stan wywołany zbieraniem się albo cieknięciem płynów’ – „lekarstwo wygania z ciała wszelkie fluksowate materie”;

---

[3] J. Biniewicz na podstawie przeglądu różnych definicji ustalił, że termin jest:

„– jednostką leksykalną, której sfera użycia ograniczona jest zasięgiem danej dyscypliny wiedzy,

– jednostką oznaczającą pojęcie w granicach zakreślonych przez definicję, znakiem językowym złączonym z oznaczonym obiektem, funkcjonującym w układzie klasyfikacyjnym danego systemu wiedzy (por. ścisłość, jednoznaczność, systemowość terminu, systemotwórcza wartość terminu – znaczenie każdego oddzielnie wziętego terminu w systemie),

– jednostką nominacji (znakiem); w tej roli mogą wystąpić jednostki językowe, ale także znaki graficzne,

– jednostką pozbawioną nacechowania emocjonalnego,

– jednostką niezależną znaczeniowo od kontekstu” [Biniewicz 2002, 42].

dzień niewarowny 'krytyczny dzień, w którym następuje zmiana podczas choroby';
przygorzałość 2. 'spalenie krwi na słońcu';
krew biała 'flegma';
puścić nasienie 'polucja';
skałka 3. 'bielmo';
ustawa 3. 'recepta, przepis', np. „przepisać choremu ustawę";
zamulić się, *zatkać się* 2. 'stać się niedrożnym od nadmiaru flegmy';
zamulający, *zatykający* 'powodujący zatkanie, wywołujący zaparcie';
zatykający 'powodujący zatkanie, wywołujący zaparcie';
zdrętwiający 'odurzający, oszałamiający';
związki 'włókienka, drobne włókna', np. „związki we krwi, w nerwach".

Warto zaznaczyć, że przywołane leksemy w znaczeniu medycznym nie są także zarejestrowane w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* i *Słowniku staropolskim*. Można więc domniemywać, że jest to słownictwo stosunkowo nowe, które pojawiło się w polszczyźnie w drugiej połowie XVII wieku lub w pierwszej XVIII.

Z kolei 4 jednostki z omawianej grupy znajdują poświadczenia w źródłach leksykograficznych rejestrujących leksykę z wcześniejszych epok. SXVI notuje: *esencja* (łac. *essentia*), np. „esencja żołądkowa; esencja cynamonowa", w postaci *essencyja* 'wyciąg, ekstrakt zawierający główne składniki wyciągnięte z jakiegoś ciała'; *proty* 2. 'rozcięty' w znaczeniu ogólnym 'pocięty lub przekłuty' (z *Kroniki* M. Bielskiego), *przygorzały* 3. 'krew spalona na słońcu', np. „krew jego przygorzała" w znaczeniu 'zwierający mało wody i z tego powodu zgęstniały'. Natomiast czasownik *zrywać* 5. 'zerwać, złamać jakąś część jego ciała', np. „żyłę sobie zerwał", zaświadcza w formie zwrotnej SStp 5. *zerwać się* (*o ścięgnach lub o nerwach*, *de nervis*) 'pęknąć, rozerwać się'.

2. TERMINY MEDYCZNE, WYEKSCERPOWANE Z DYKCJONARZA M.A. TROCA, NOTOWANE W SŁOWNIKU KNAPIUSZA, A NIEZNANE FALIMIRZOWI

ana (łac., z grec. *ana*) 'odpowiednik przyimka „po" przy oznaczaniu równych części, zwłaszcza lekarstwa (po funcie, łucie itp.)';
ciegotki 'długotrwały wzwód prącia';
dzień lekarski, chorobny, zdrowiu ludzkiemu, drzewom, owocom szkodliwy albo pożyteczny 'dzień krytyczny';
ekstrakt 2. (łac. *extractum*) 'wywar, esencja płynna', np. „ekstrakt piołunowy, (wyciąganie istności piołunowej)";
gangrena (łac. *gangraena* z grec. *gággraina*) 'całkowite obumarcie tkanek powstałe wskutek zakażenia);

infuzja (łac. *infusio*) 'wlewanie, wprowadzenie do organizmu większej ilości płynów podskórnie';
kołowatość 2. 'skurcz szyi, skurcz nerwu szyi'. Knapiusz nie notuje osobnego hasła *kołowatość*, lecz wyrażenie *szyje kołowatość* 'nakrzywienie twarde';
krupka 2. 'kaszak'. W *Thesaurusie* odnajdujemy hasło *krupka* opatrzone znaczeniem 'guzik na głowie rostący'. Co ciekawe, *krupka* występuje dopiero w wydaniu II z 1643 r.;
lambitywum (łac.) 'lek przyjmowany przez lizanie', np. „lambitywum bierze";
lekarski albo chorobny dzień 'krytyczny dzień';
namaczanie, *namoczenie* 2. 'okład', np. „namaczanie lekarskie albo lekarstwo przyłożone". Knapiusz rejestruje hasło *namaczanie lekarskie abo lekarstwo mokro przyłożone* w tym samym znaczeniu;
odbyt 2. 'wydalanie', np. „odbyt z ciała rzeczy niepotrzebnych albo szkodliwych przez usta, nos, uszy, przez wrzody fistuły";
odmiana w ciele 'zmiana właściwości ludzkiego ciała';
odwracanie 4. 'zabieg leczniczy, którego celem jest zmiana kierunku przepływu płynów z jednej części ciała do innej', np. „odwracanie wilgotności w ciele na insze miejsce";
procie trupa, człowieka 'sekcja zwłok';
przesilenie choroby 'remisja'. Knapiusz rejestruje ogólne hasło *przesilenie czego*, którego doprecyzowanie znaczeniowe następuje w podanych przykładach (łac. *remissio morbi, malorum, doloru*);
spadek 2. 'obniżenie ilości płynów w niektórych częściach ciała', np. „spadek (descens) wilgotności; bolenie gardła przychodzi ze spadku głownego". Knapiusz notuje *spadek wilgotności*;
ścieraniu służący 'oczyszczający, czyszczący'. Knapiusz notuje całe wyrażenie, ale w znaczeniu ogólnym (nie zaś medycznym), z odesłaniem do hasła *prześcieradło*;
wilgotności jakiej w ciele ludzkim zbytek 'nadwyżka złych płynów';
wodnistość 2. 'śluz, flegma';
wyprzątanie, wyprzątnienie 2. 'wypróżnienie', np. „wyprzątnienie żołądka pełnego purgansem". W *Thesaurusie* występuje w formie czasownikowej *wyprzątam co / rumuję* w znaczeniu ogólnym;
zamulać 2. 'zatkać kanały ciała'. W słowniku Knapskiego leksem ten ma szerszy zakres, występuje w znaczeniu ogólnym 'zatkać, zapchać';
zbytnie rzeczy w ciele ludzkim 'produkty szkodliwe lub zbędne, wydalane przez organizm w postaci kału i moczu; odchód, ekskret'.

3. TERMINY MEDYCZNE, WYNOTOWANE ZE SŁOWNIKA M.A. TROCA, POŚWIADCZONE W ZIELNIKU FALIMIRZA, A NIEOBECNE W SŁOWNIKU KNAPIUSZA

czyścić 3. 'oczyszczać, filtrować', np. „to ziele krew czyści";
dziwe mięso 'tkanka mięsna narastająca w jątrzących się ranach, dzika narośl, gangrena';
piersiowy, *pierśny* 3. 'dotyczący piersi; mieszczący się w piersiach', np. „lekarstwo piersiowe, żyła piersiowa". W opracowaniu Falimirza występuje tylko przymiotnik *pierśny*;
wygryzający 'o działaniu środków leczniczych: żrący'. W zielniku Falimirza termin ten ma takie samo znaczenie;
zamulony 'wypełniony flegmą', np. „zamulony żołądek". W zielniku wyraz *zamulony* ma znaczenie 'niedrożny, zaropiały'.

4. TERMINY MEDYCZNE NOTOWANE W SŁOWNIKU M.A. TROCA, W ZIELNIKU FALIMIRZA I SŁOWNIKU KNAPIUSZA

bielmo 1. 'choroba oka, biała błona zakrywająca źrenicę', np. „ma bielmo na oku";
cieczenie, płynienie 2. 'wydzielanie płynu z powodu choroby', np. „cieczenie cierpi";
dziurka 2. 'kanalik w ciele', np. „przyrodzenie się czyści dziurkami w uściech, w nosie, w oczach";
fistuła 1. (łac. *fistula*) 'przetoka, wrzód'. Knapiusz notuje *fistuła w oku*, *fistuła w ciele* z odesłaniem do *cieczenie ustawne* (węższy zakres);
flegma (łac. *phlegma* z grec.) 'według ówczesnych pojęć: jeden z czterech zasadniczych ciekłych składników organizmu ludzkiego; żółć', np. „flegma jest wilgotność w ciele ludzkim wodnista, jedna ze czterech przednich";
flegmatyk 1. (łac. *phlegmaticus*) 'wg ówczesnej medycyny człowiek, w którego naturze przeważa flegma (śluz), powodując usposobienie powolne, niepoddające się namiętnościom; człowiek skłonny do nieżytu';
fluks, *cieczenie* (łac. *fluxus*) 1. 'stan organizmu związany ze zbieraniem się albo cieknięciem płynów, np. katar, cieknąca rana, wrzód, menstruacja itp.'; 2. 'substancja, która ścieka', np. „1. fluks z ucha, oka, fluks to słonny, 2. ryma i sapka jest fluksow ściekanie";
gnojący 'powodujący jątrzenie, zakażenie', np. „maść gnojąca";
materia 5. (łac. *materia*) 'substancja we wrzodzie', np. „żółta z wrzodu tego ciecze materia". Knapiusz notuje leksem w innych znaczeniach, niemedycznych, w zielniku Falimirza *materia* to 'wg ówczesnej medycyny; składnik organizmu żywego';

naparzanie, *naparzenie* 1. ‘rozgrzewanie’; 2. ‘przykładanie gorących okładów, leczenie za pomocą mokrych, gorących okładów’;
nasienie u człeka ‘płyn wydzielany przez męskie narządy rozrodcze zawierający plemniki’;
parzyć 4. ‘w celach leczniczych przykładać gorący okład na chorą część ciała’, np. „parzyć rękę, nogę; parz miejsca dolegliwe kapustą”;
ścieranie, starcie 3. ‘o działaniu środków leczniczych: usuwanie’, np. „ścieranie suche członka, to jest suchemi chustami”;
trudność 2. ‘zakłócenia w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu’, np. „trudność oddychania; uryny, stolca trudność”. Knapiusz notuje znaczenie ogólne;
trunek 2. (niem. *Trunk*) ‘eliksir, płynny lek’, np. „trunek purgansowy, trunek piersiom posilny”;
upadnienie 5. ‘omdlenie’, np. „lekarstwo na upadnienie albo sił ustanie”. Falimirz notuje w innym znaczeniu: *upadnienie macicy*;
wątrobny 2. ‘wątrobowy’;
wilgotność, *wilgoć*, *wilgość* 2. ‘płyn organiczny (humor) w żywym ustroju’, np. „czterech jest przednich wilgotności w ciele: krew, żołć, melankolia i flegma, to jest wilgotność albo wodnistość biała”. Knapiusz rejestruje nazwy *wilgotność*, *wilgość*, *wodnistość*; Falimirz z kolei tylko *wilgotność*;
wilgotny, *wilgny*, *wilgi* 2. ‘mokry, cecha organizmów żywych i substancji leczniczych wg ówczesnej medycyny posiadających własności nawilżania’. Falimirz poświadcza tylko *wilgotny*;
wzruszać 5. ‘powodować pojawienie się dolegliwości, choroby itp.’, np. „wzruszyć womit, febrę”. Knapiusz rejestruje leksem w znaczeniu ogólnym z odesłaniem do *poruszam czego*. Z kolei w pracy Falimirza znaczenie wyrazu odnosi się do środków leczniczych: ‘o działaniu środków leczniczych: powodować pojawienie się’;
zamulenie ‘niedrożność, zatkanie’. Knapiusz notuje z odsyłaczem do *zatkanie* w zn. *obstructio* ‘przeszkoda, utrudnienie’. Ponadto rejestruje *zatkanie / zamulenie w ciele żył*;
zapalenie ciała z wrzodem albo z puchliną ‘ropowica: ropne zapalenie tkanki łącznej podskórnej’. Falimirz poświadcza *zapalenie ciała* w znaczeniu ‘stan zapalny; miejsce na ciele objęte stanem zapalnym’;
zatkanie 2. ‘niedrożność, zaczopowanie’, np. „zatkanie, zamulenie żył w ciele”;
zatwardzać 2. ‘o niekorzystnym działaniu na organizm: powodować obstrukcję’, np. „twarde jajka zatwardzają, zatwardzić żywot”. Knapiusz rejestruje hasło *zatwardza co żywot* w tym samym znaczeniu;
zapalać ‘zapalić, rozgrzać, wywołać stan zapalny’, np. „ślinogorz gardło zapalił”. W *Thesaurusie* występuje hasło *zapala się wrzód*, natomiast w pracy Falimirza *zapalać* oznacza ‘o działaniu środków leczniczych: pobudzać’;
zapalony 2. ‘zapalny, zajęty przez zapalenie’. Knapiusz rejestruje wyłącznie hasło *zapalone oczy*, z kolei Falimirz *zapalny*;

zatykać 3. 'o niekorzystnym działaniu na organizm: zapychać, powodować niedrożność', np. „zamula i zatyka to żywot". Knapiusz notuje w znaczeniu ogólnym: *zatykam co i zatykam uszy / gębę*;
zawarcie 4. 'niedrożność, zaparcie', np. „zawarcie dziurek w ciele". Knapiusz rejestruje *zawarcie dziurek w ciele*;
zawierać 7. 'zatykać, zamykać', np. „zimno dziurki w ciele, ciało pocące się zawiera, ściska". Knapiusz poświadcza: *zawieram ciało, to jest dziurki w skorze ściskam*, w zielniku Falimirza wyraz ten odnosi się do środków leczniczych: 'zamykać, powodować gojenie';
żołć 2. 'według ówczesnych pojęć: jeden z czterech zasadniczych ciekłych składników organizmu ludzkiego; cholera', np. „jeźli żółci nazbyt, to się rozchodzi po całym ciele i żółtość sprawuje".

Zgromadzona przez M.A. Troca terminologia medyczna, przedstawiona na tle źródeł z wieku XVI i XVII, jawi się przede wszystkim jako leksyka dobrze zadomowiona w polszczyźnie. Spośród 74 jednostek 39 nominacji znanych było polszczyźnie szesnasto- i/lub siedemnastowiecznej w tej samej formie i tym samym lub bardzo zbliżonym znaczeniu. 13 leksemów nie znajduje poświadczeń w źródłach sprzed XVIII wieku. Są to: *chyl / chylus*, *fluksowaty*, *dzień niewarowny*, *krew biała*, *przygorzałość*, *puścić nasienie*, *skałka*, *ustawa*, *zamulić się / zatkać się*, *zamulający*, *zatykający*, *zdrętwiający*, *związki*, kolejne 4 (nieobecne w słowniku Knapiusza i zielniku Falimirza) notuje SXVI w.: *esencja*, *proty*, *przygorzały* lub SStp: *zrywać*. 7 nazw nie występuje w zielniku Falimirza, z kolei w słowniku Knapiusza mają one nieco inną formę lub znaczenie (z reguły bardziej ogólne lub nieodnoszące się do medycyny): *kołowatość*, *krupka*, *namaczanie / namoczenie*, *przesilenie choroby*, *ścieraniu służący*, *wyprzątanie*, *zamulać*. Sześciu leksemów (*czyścić*, *dziwe mięso*, *piersiowy*, *pierśny*, *wygryzający*, *zamulony*) nie notuje *Thesaurus*, ale są one obecne (w innej formie lub znaczeniu) w pracy Falimirza *O ziołach i mocy ich*. Z kolei 30 jednostek poświadczonych jest zarówno w źródłach szesnasto-, jak i siedemnastowiecznych, z czego 9 nazw ma inną formę lub znaczenie (jest to z reguły znaczenie niespecjalistyczne, niemedyczne lub węższe): *materia*, *trudność*, *upadnienie*, *wygryzający*, *wzruszać*, *zapalony*, *zapalać*, *zawierać*, *zawarcie*.

Kolejna obserwacja, wynikająca z analizy materiału wyekscerpowanego z *Nowego dykcjonarza*, dotyczy pochodzenia terminów medycznych. Otóż zdecydowana większość, 61 leksemów, to nazwy rodzime, powstałe w wyniku derywacji morfologicznej, semantycznej oraz składniowej.[4] Derywaty słowotwórcze, np. *bielmo*, *cieczenie*, *fluksowaty*, *kołowatość*, *namaczanie*, *naparzanie*, *piersiowy*, *pierśny*, *przygorzałość*, *wyprzątanie*, *zamulenie*, to jednostki, które są podzielne na gruncie leksyki specjali-

[4] Sposoby tworzenia terminów, czyli zapożyczanie, derywację morfologiczną, składniową i semantyczną, omawia S. Gajda [1990, 92–109].

stycznej, co nie musi być zbieżne z podzielnością w polszczyźnie ogólnej.[5] Derywaty znaczeniowe, czyli nazwy niemotywowane słowotwórczo na gruncie specjalistycznym i/lub pochodzące z polszczyzny potocznej, które weszły do tekstu specjalistycznego i tym samym zyskały nowe znaczenie [zob. Buttler 1997, 58–66], to m.in. *dziurka*, *krupka*, *skałka*, *związki*, *żółć*. Z kolei derywaty syntaktyczne, określane mianem skupień terminologicznych [Gajda 1990, 96–98], powstały w wyniku składniowego łączenia wyrazów, np. *dziwe mięso*, *dzień lekarski*, *krew biała*, *odmiana w ciele*, *procie trupa*, *przesilenie choroby*, *zapalenie ciała z wrzodem*, *zbytnie rzeczy w ciele ludzkim*. W tej grupie dominują zestawienia dwuelementowe.

Słownictwo zapożyczone to w badanym materiale 13 nazw: *ana*, *chyl / chylus*, *ekstrakt*, *esencja*, *fistuła*, *flegma*, *flegmatyk*, *fluks*, *gangrena*, *infuzja*, *lambitywum*, *materia*, *trunek*. Są to głównie zapożyczenia stare, sprzed XVIII, a nawet XVII wieku, wywodzące się z łaciny. Pożyczka łacińska nowsza, nienotowana w źródłach sprzed XVIII w., to *chyl* oraz jej wariant fonetyczny w postaci zapożyczenia cytatowego[6] *chylus*. Z kolei *trunek* to jedyne zapożyczenie z języka niemieckiego.

Rozkład zaprezentowanych terminów medycznych pomiędzy słownictwo rodzime i obce jest kolejnym potwierdzeniem tezy, że w wieku XVIII trwała pierwsza faza tworzenia terminologii medycznej, kiedy to nazwy o charakterze terminów naukowych powstawały głównie na podstawie słownictwa potocznego i tylko częściowo łaciny. Świadoma ingerencja lekarzy w proces tworzenia słownictwa lekarskiego rozpoczyna się wraz z wiekiem XIX [Wierzbicki 1924].

Za twierdzeniem, że w XVIII wieku słownictwo medyczne jest dopiero w stadium tworzenia się, przemawia także obecność w słowniku M.A. Troca nazw synonimicznych, np. *bielmo*, *skałka*; *fluks*, *cieczenie*, *płynienie*; *dziwemięso*, *gangrena*; *flegma*, *żółć*; *piersiowy*, *pierśny*; *wilgotność*, *wigoć*, *wilgość*; *wilgotny*, *wilgny*, *wilgi*; *zamulnie*, *zatkanie*, *zawarcie*. Wskazana synonimia była wynikiem ścierania się różnych procesów nazewniczych, tj.: tworzenia nazw drogą derywacji morfologicznej, semantycznej i składniowej oraz zapożyczania nazw.

I na koniec warto krótko zarysować dalsze losy terminologii medycznej. Otóż ważnym etapem na drodze do normalizacji polskiego słownictwa medycznego (i szerzej polskiej terminologii naukowej) była praca oświeceniowych reformatorów. Działalność oświatowa Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, z którego inicjatywy przygotowywano nowe podręczniki szkolne w języku polskim, skorelowana była z aktywnością

[5] O kryteriach uznania terminu za derywat zob. Łuczyński [1987,168].

[6] Przyjmuję za F. Wysocką [1994, 171–172], że zapożyczenia cytatowe to wyrazy łacińskie, które zachowują wszystkie łacińskie cechy, w tym wypadku (*chylus*) tylko w zakresie fonetyki.

naukową, której wynikiem były liczne dzieła medyczne w języku polskim, np. J. Krupińskiego *Osteologija lub nauka o kościach ciała człowieczego* [1774] czy *Anatomija, czyli nauka o kościach, myszkach i ścięgnach, o trzewach i naczyniach w ciele człowieczym się znajdujących* [1774–1777], T. Weichardta *Anatomija, to jest nauka poznania części ciała ludzkiego* [1786], W. Kłossowskiego *Dykcjonarz powszechny medyki* [1788–1793], L. Perzyny *Nauka cyrulicka krótko zebrana* [1792]. Jak podkreśla B. Walczak, zasługą autorów dzieł naukowych i podręczników było stworzenie polskiej terminologii naukowej [1999, 208–211].

Porządkowanie terminologii medycznej trwało przez cały wiek XIX. Z jednej strony znaczący udział w tym procesie mieli lekarze – świadomi twórcy nowych wyrazów (przełomowy jest tu rok 1838, w którym Józef Majer i Fryderyk Skobel opublikowali pierwszy polski historyczno-normatywny *Słownik anatomiczno-fizjologiczny*[7]), z drugiej natomiast – działalność ta wpisywała się w ogólną tendencję do prac nad terminologią z różnych dziedzin wiedzy [por. Jankowiak 2015, 257]. Pod koniec XIX i na przełomie XIX i XX wieku mamy już do czynienia z ukształtowaną na sposób nowoczesny terminologią medyczną, która niewątpliwie tworzy system. Nie jest to wprawdzie jeszcze system zamknięty, w XX stuleciu będzie on podlegał dalszym zmianom, wynikającym głównie „z rozwoju samej nauki (w tym sensie każda terminologia zawsze będzie systemem otwartym) oraz dalszych prac nad terminologią" [Jankowiak 2011,107].

Słowniki, korpusy

Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII w. [do 1772 r.] [http://www.korba.edu.pl/query_corpus/, dostęp: 15.03.2019].

S. Falimirz, 1534, *O ziołach i mocy ich*, Kraków.

G. Knapiusz, 1643, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae*..., Kraków.

SXVI – M.R. Mayenowa i in. (red.), 1966–2012, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław–Warszawa.

Sstp – S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. 1–11,Wrocław–Warszawa–Kraków.

M.A. Trotz (M.A. Troc), 1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*..., Lipsk [pozyskano z http://www.ebuw.uw.edu.pl].

[7] Od momentu opublikowania słownika rozpoczyna się nowoczesne, świadome podejście do problemu terminologii medycznej [zob. Jankowiak 2009, 76].

Literatura

J. Biniewicz, 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.

D. Buttler, 1979, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*. I. *Terminologizacja wyrazów potocznych*, „Poradnik Językowy" z. 2, s. 58–66.

S. Gajda, 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.

L.A. Jankowiak, 1999, *Dziedzictwo prasłowiańskie w polskiej leksyce specjalnej* (*na materiale „Słownika języka polskiego" pod redakcją Mieczysława Szymczaka*) [w]: M. Borejszo, S. Mikołajczak (red.), *Silva rerum. Księga poświęcona Profesorowi Markowi Kornaszewskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, s. 227–230.

L.A. Jankowiak, 2006, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 2, *Słownik*, Warszawa.

L.A. Jankowiak, 2009, *Z dziejów terminologii medycznej. Słownictwo medyczne wieku XVI wobec XVII w. oraz pierwszej połowy XVIII w.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej" 44, s. 61–83.

L.A. Jankowiak, 2011, *Polskie słownictwo medyczne w drugiej połowie XIX wieku oraz na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Językoznawcze" 10, s. 97–109.

L.A. Jankowiak, 2015, *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku)*, Warszawa.

M. Kaszewski, 2014, *Studia z leksykografii historycznej*, Kraków.

A. Kępińska, 2011, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk, 1764, Michał Abraham Trotz* [w:] M. Bańko i in. (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny* [pozyskano z http://www.leksykografia.uw.edu.pl].

E. Łuczyński, 1987, *Polska terminologia morska I połowy XX wieku. Nazwy części jednostki pływającej*, Gdańsk.

S. Podobiński, 1998, *Stan badań terminoznawczych w językoznawstwie polskim* [w:] M. Lesz-Duk, S. Podobiński (red.), *Dziedzictwo kulturowe utrwalone w języku. Księga pamiątkowa ofiarowana jubileuszowo Prof. Feliksowi Plucie*, Częstochowa, s. 135–139.

A. Szczaus, 2013, *Leksyka specjalistyczna w „Informacyi matematycznej" Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku*, Szczecin.

E. Umińska-Tytoń, 1989, *Potoczne nazwy chorób i dolegliwości w księgach parafialnych Mileszek z XVIII wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" t. XXXV, s. 205–218.

B. Walczak, 1994, *Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych* [w:] H. Misterski, J. Sypnicki (red.), *Studia romanica in honorem Stanislai Gniadek*, Poznań, s. 45–57.

B. Walczak, 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.

R. Wierzbicki, 1924, *Historia słownictwa lekarskiego polskiego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" nr 1, z. 1, 2, s. 53–70, 163–175.

F. Wysocka, 1994, *Polska terminologia lekarska do roku 1838,* t. 2: *Anatomia. Jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków.

Medical terminology in* Nowy dykcjonarz *(*New dictionary*) by Michał Abraham Trotz against the 16th- and 17th-century sources

Summary

In this paper, 74 medical terms excerpted from *Nowy dykcjonarz* (*New dictionary*) by Michał Abraham Trotz were subject to semantic and formal analyses. The relevant material was presented in the context of the medical lexis being in operation in the 16th and 17th centuries and confronted with the medical vocabulary present in the study by W. Bystrzonowski titled *Informacya matematyczna* (*Mathematical information*) of 1749.

The analysis of the medical terminology collected by Trotz is aimed to expand our knowledge of the medical vocabulary present in the Polish language of the first half of the 18th century since, as specialists note, there are few studies discussing the medical lexis of that period, and therefore our cognition of the scientific sphere of the human activity in this respect is limited.

The presented analyses show that the medical terminology collected in *Nowy dykcjonarz* is mainly old lexis, which is well-established in the Polish language, the origin of which is Polish (lexical borrowings include 13 units), and which came into existence as a result of word formation, syntactic, and semantic derivation. The presence of numerous synonymous names, which prove, among others, that the Polish medical terminology has still been in the phase of formation, has also been noticed.

Keywords: medical terminology – Stefan Falimirz – Grzegorz Knapiusz – Michał Abraham Trotz – Wojciech Bystrzonowski

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.7

Paulina Faliszewska
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: p.faliszewska@gmail.com)
ORCID: 0000-0002-5595-2821

POLSKIE NAZWY POJAZDÓW LOTNICZYCH NA PODSTAWIE *WOJSKOWEGO SŁOWNICZKA LOTNICZEGO POLSKO-FRANCUSKO-NIEMIECKO-ROSYJSKIEGO* [1922]

Lata 20. XX w. to czas, kiedy następują intensywne procesy językowe w polszczyźnie, związane z koniecznością ujednolicenia słownictwa stosowanego w różnych dziedzinach, w tym także terminologii militarnej. W okresie międzywojennym powstało kilka opracowań słownikowych i encyklopedycznych notujących leksykę lotniczą: *Aeronautyka. Słownik techniczny francusko-polski i polsko-francuski* [1919], *Niemiecko-polski słownik lotniczy* [1921], *Wojskowy słowniczek lotniczy polsko-francusko-niemiecko-rosyjski* [1922], *Słownik lotniczy w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim* [1931] czy *Mała encyklopedia lotnicza. Ilustrowany słownik lotniczy* [1938]. Te opracowania były owocem normalizacji terminologii lotniczej pochodzącej z końca XIX i początku XX w., tworzenia nowych nazw odnoszących się do pojawiających się w rzeczywistości pozajęzykowej desygnatów i normalizacji tych terminów, kodyfikacji tej leksyki jako dziedziny terminologii militarnej i odrębnej terminologii specjalistycznej związanej z lotnictwem cywilnym.

Analiza obejmuje nazwy pojazdów lotniczych wyekscerpowane z wydanego w roku 1922 *Wojskowego słowniczka lotniczego polsko-francusko-niemiecko-rosyjskiego* (dalej: WSL). Ta praca leksykograficzna została zredagowana przez kpt. Tadeusza Bałabana i inż. Kazimierza Wolskiego i zawarto w niej ponad 700 terminów, które – jak podano we wstępie opracowania – zostały ustalone przez Centralną Komisję Słownictwa Wojskowego 26.10.1921 r. i zatwierdzone przez ministra spraw wojskowych 22.11.1921 r. w Dzienniku Rozkazów. Przy tworzeniu słownika pracowali również: językoznawca prof. A.A. Kryński, dr inż. B. Deryng i przedstawiciele Francuskiej Misji Wojskowej. Nazwy pojazdów stanowią w WSL 28 jednostek.[1]

Terminy są analizowane przede wszystkim pod kątem ich pochodzenia. Ustaleniu podlega zatem, czy dany leksem został zapożyczony z innych języków, czy był utworzony na gruncie języka polskiego. Podstawę analizy językoznawczej stanowią następujące opracowania: *Kultura języka pol-*

[1] Hasłami są nazwy jednowyrazowe (np. *latawiec*) i wielowyrazowe (np. *płatowiec zwiadowczy*).

skiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne A. Markowskiego [2009, 162–167], *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów: historia i współczesność* H. Karaś [1996, 49–51] oraz *Gramatyka współczesnego języka polskiego* R. Grzegorczykowej, R. Laskowskiego i H. Wróbla [1998].

Przedmiotem analizy są zarówno 1) terminy jednowyrazowe – nazwy składające się z jednego wyrazu autosemantycznego, jak i 2) skupienia terminologiczne – nazwy obejmujące kilka wyrazów autosemantycznych.[2]

Uwzględniając kryterium genetyczne i strukturalne, w zebranym materiale leksykalnym wyróżniam następujące grupy terminów:

1. Wyrazy rodzime
   1.1. Neologizmy znaczeniowe, czyli wyrazy rodzime, których semantyka uległa zmianie [Markowski 2009, 163]
2. Zapożyczenia
   2.1. Zapożyczenia leksykalne właściwe – wyrazy przejęte w „postaci oryginalnej lub nieznacznie przekształconej" z innego języka [Karaś 1996, 49]
   2.2. Zapożyczenia strukturalne
      2.2.1. Zapożyczenia strukturalne całkowite – wyrazy, w których wszystkie obce morfemy zastąpiono morfemami rodzimymi [Karaś 1996, 49–51]
      2.2.2. Zapożyczenia strukturalne częściowe – wyrazy utworzone „w wyniku częściowego kalkowania obcych wyrazów" [Karaś 1996, 50].

Słownik, co wynika z przeznaczenia publikacji i określonego adresata opracowania, miał charakter normatywny. Hasła ułożone są alfabetycznie, hasłem wyjściowym jest termin polski. Każdej polskiej nazwie odpowiada zazwyczaj jedna nazwa francuska, niemiecka i rosyjska. Sporadycznie autorzy słownika podają kilka odpowiedników innojęzycznych. Notowanie francuskich odpowiedników umożliwia rzetelniejszą analizę terminologii, co wynika z czynników pozajęzykowych, a mianowicie znaczącego wpływu francuskiej techniki na rozwój polskiego lotnictwa. Ustalenie prawidłowego źródła zapożyczenia było w wielu wypadkach trudne lub wręcz niemożliwe ze względu na językowe i pozajęzykowe argumenty przemawiające zarówno za zapożyczeniami z języka niemieckiego, jak i francuskiego (m.in. kalki strukturalne, zapożyczanie znaczenia, pozajęzykowe fakty z zakresu rozwoju lotnictwa w Polsce i na świecie). W ustaleniu, czy analizowane nazwy są pochodzenia rodzimego, czy zostały zapożyczone, wykorzystano – poza materiałem obcojęzycznym notowanym w WSL – słowniki ogólne i etymologiczne języka niemieckiego i francuskiego oraz słowniki języka polskiego, przede wszystkim zaś *Słownik warszawski* [1900–1927].

---

[2] Przyimki występujące w skupieniach terminologicznych nie są traktowane jako oddzielny składnik leksykalny.

1. WYRAZY RODZIME

1.1. Neologizmy znaczeniowe

Spośród 28 nazw pojazdów lotniczych zarejestrowanych w WSL tylko 2 jednostki (7,14% wszystkich nazw): *latawiec* i *samolot* należą do tej grupy terminów. Oba wyrazy były notowane w *Słowniku warszawskim*.

W wypadku wyrazów *latawiec* i *samolot* nastąpiła zmiana ich odnośności przedmiotowo-logicznej, co wiązało się rozwojem lotnictwa i pojawieniem się w rzeczywistości pozajęzykowej nowych desygnatów. Leksem *latawiec* w staropolszczyźnie był używany na oznaczenie zmory, ciężkiego, duszącego snu, a także złośliwego ducha. W XVI w. przesunięciu ulega dominanta znaczeniowa i wyraz ten jest przede wszystkim używany do opisywania istot latających w powietrzu, a później także obiektów poruszających się w przestworzach. Pod wpływem nowego desygnatu semantyka leksemu *latawiec* uległa częściowemu zawężeniu i zaczął oznaczać 'przyrząd latający, zbudowany na wzór latawca dziecinnego' [SW]. Drugi z tych terminów, *samolot*, był notowany w słowniku S.B. Lindego w znaczeniu 'ptak Fenix, który ma być jedyny na świecie, umiera i znowu się rodzi'. W wyniku przeniesienia znaczenia zmianie uległa semantyka tego leksemu, w *Słowniku warszawskim* jest definiowany następująco 'przyrząd do latania po powietrzu, aeroplan'.

2. Zapożyczenia

Zapożyczenia *sensu stricto* stanowią dość znaczący odsetek nazw pojazdów zarejestrowanych w WSL, jest ich bowiem 26, co daje 92,86% wszystkich terminów oznaczających pojazdy w tym opracowaniu leksykograficznym.

2.1. Zapożyczenia leksykalne właściwe

Tylko jeden termin (3,57%) można zaklasyfikować jako zapożyczenie leksykalne właściwe, a mianowicie *balon*. Wyraz przejęty z języka francuskiego (fr. *balon*).

2.2. Zapożyczenia strukturalne

2.2.1. Zapożyczenia strukturalne całkowite

W WSL występuje pięć zapożyczeń strukturalnych (17,86%). Należą do nich następujące terminy: *dwupłatowiec*, *jednopłatowiec*, *wielopłatowiec*, *dwuosobowiec*, *jednoosobowiec*.

Jednowyrazowe zapożyczenia strukturalne są tworzone jako złożenia liczebnikowo-rzeczownikowe z infiksem -*o*- i sufiksem -*owiec*, który odpowiada niemieckiemu suf. -*er*. W języku polskim za pomocą formantu

-owiec tworzone są m.in. nazwy subiektów, w języku niemieckim sufiks *-er* jest wykorzystywany m.in. do tworzenia derywatów oznaczających posiadacza charakterystycznej cechy (por. pol. *benzynowiec*, niem. *Benziner*, pol. *trójmasztowiec*, niem. *Dreimaster*). I tak np.: *jednopłatowiec* (liczebnik *jeden*, infiks *-o-*, rzeczownik *płat*, sufiks *-owiec*) jest kalką niem. *Eindecker* (liczebnik *eins* 'jeden', rzeczownik *Deck* 'planka poszycia statku', sufiks *-er*), natomiast *wielopłatowiec* (liczebnik *wiele*, infiks *-o-*, rzeczownik *płat*, sufiks *-owiec*) niem. *Vieldecker* (liczebnik *viel* 'wiele', rzeczownik *Deck* 'planka poszycia statku', sufiks *-er*).

W wypadku zapożyczeń strukturalnych widoczny jest również wpływ rodzimej leksyki na ich powstanie, ponieważ są derywowane od rodzimego wyrazu *płat*. Wybór rzeczownika *płat* jako jednej z podstaw słowotwórczych nowych terminów motywowany był prawdopodobnie semantyką obcych nazw. Zarówno niemieckie, jak i francuskie odpowiedniki tych terminów zawierają w sobie rzeczowniki określające płaską powierzchnię (niem. *Deck* 'planka poszycia statku'; franc. *plan* 'płaski, równy, gładki'), co odnosi się do płata nośnego tego samolotu, będącego charakterystyczną cechą jego wyglądu. W SW rzeczownikowi *płat* przypisuje się m.in. znaczenie 'w ogóle kawał czego szeroki a płaski, spłacheć, plaster, szmat'. Wydaje się prawdopodobne, że na początku XX w. leksem *płat nośny* nie był jeszcze na tyle utrwalony w języku polskim, aby odnotowano go w SW.

Motywacja strukturalno-semantyczna obcej leksyki z zakresu lotnictwa jest widoczna w wypadku leksemów *dwuosobowiec* i *jednoosobowiec*. Ich niemieckie odpowiedniki, *Doppelsitzer* i *Einsitzer*, w swojej semantyce podkreślają przeznaczenie tych pojazdów dla konkretnej liczby osób przez złożenie liczebnika i rzeczownika określającego siedzenie. Polski termin został zbudowany w taki sposób, aby odzwierciedlić tę samą charakterystykę desygnatu, lecz za pomocą środków językowych bardziej naturalnych dla polszczyzny (rzeczownik *osoba*), a więc bardziej produktywnych słowotwórczo. Jednocześnie obydwa te leksemy są motywowane strukturalnie przez ich niemieckie odpowiedniki, ponieważ utworzono je za pomocą sufiksu *-owiec*, który podobnie jak niemiecki sufiks *-er* służy do derywowania nazw obiektów będących nosicielami jakiejś cechy.

2.2.2. Zapożyczenia strukturalne częściowe

Najliczniejszą grupę wśród nazw pojazdów wyekscerpowanych z WSL stanowią zapożyczenia strukturalne częściowe, jest to bowiem 20 jednostek (71,43%). Stanowią one grupę szczególną, ponieważ w ich budowie uwidocznia się wpływ obcojęzycznych terminologii, jednak w ograniczonym zakresie, gdyż tylko część obcej struktury została skopiowana w polskim terminie. Na tle całego badanego materiału jest to dość duża grupa, w której widoczne jest zróżnicowanie na terminy jednowyrazowe i skupienia terminologiczne, dlatego też został tu wprowadzony równoległy podział, uwzględniający liczbę wyrazów składających się na termin.

2.2.2.1. Zapożyczenia strukturalne częściowe – terminy jednowyrazowe

Do grupy terminów jednowyrazowych motywowanych przez obcojęzyczne słownictwo należy sześć jednostek (21,43%). Są to: *płatowiec*, *skrzydłowiec*, *sterowiec*, *ślizgowiec*, *śmigłowiec*, *wodnopłatowiec.* Pod względem budowy słowotwórczej można opisać te wyrazy jako złożenia przymiotnikowo-rzeczownikowe z infiksem *-o-* i sufiksem *-owiec* (*wodnopłatowiec*), derywaty rzeczownikowe o podstawie rzeczownikowej z sufiksem *-owiec* (*płatowiec*, *skrzydłowiec*, *sterowiec*) i derywaty rzeczownikowe o podstawie czasownikowej z sufiksem *-owiec* (*ślizgowiec*).

Porównanie opisywanych powyżej jednostek z ich obcojęzycznymi odpowiednikami pozwala zauważyć wpływ niemieckiej i francuskiej terminologii na kształtowanie polskich nazw pojazdów lotniczych. Podwójna motywacja strukturalno-semantyczna jest widoczna w wypadku leksemu *śmigłowiec* (niem. *Schraubenflieger*), który również został derywowany za pomocą sufiksu *-owiec* odpowiadającego niemieckiemu przyrostkowi *-er*. Na płaszczyźnie znaczeniowej wpływ niemieckiego terminu uwidacznia się w wyborze rzeczownika *śmigło* jako podstawy derywacji nowego wyrazu na wzór rzeczownika *Schraube*, oznaczającego śmigło. W tym wypadku podłożem utworzenia nazwy dla desygnatu jest wybór cechy charakteryzującej desygnat (*śmigłowiec* = ‘pojazd wyposażony w śmigła’).

Wpływ języka niemieckiego widoczny jest również w leksemie *ślizgowiec*, przy czym motywacja jest tutaj wyłącznie semantyczna. W niemieckim *Gleitflugzeug* jedną z podstaw derywacji jest czasownik *gleiten* ‘ślizgać się, prześlizgiwać się po’, a jego polski odpowiednik, czasownik *ślizgać się*, został wykorzystany do utworzenia polskiego leksemu. Podobnie jak w opisanych wyżej terminach motywacja semantyczna derywatu odnosi się do charakterystycznej cechy desygnatu.

Na tle opisanych powyżej jednostek można wyróżnić dwa terminy, które są co prawda motywowane semantycznie przez obcojęzyczne nazwy, jednakże w ich powstaniu widoczny jest również wpływ leksemów powstałych na gruncie języka polskiego. Dotyczy to nazw *płatowiec* i *wodnopłatowiec*, będących polskimi odpowiednikami leksemów *aéroplan*, *avion* (fr.), *Flugzeug* (niem.) oraz *hydravion*, *hydroplan* (fr.), *Wasserflugzeug* (niem.). Motywacja semantyczna obecna w rodzimych terminach dotyczy wyboru takich polskich leksemów, które podobnie jak obcojęzyczne wyrazy opisują charakterystyczne cechy nazywanego desygnatu. Wspominany już wcześniej francuski leksem *plan* stał się podłożem wyboru polskiego rzeczownika *płat* jako jednej z podstaw derywacji nowego terminu. Podobnie termin *wodnopłatowiec* jest częściowo motywowany semantycznie przez swoje obcojęzyczne odpowiedniki, ponieważ człon *wodn-* stanowi rodzimy odpowiednik greckiego elementu *hydro-* i niemieckiego rzeczownika *Wasser*. Natomiast sam termin *płato-*

wiec, zarówno jako samodzielna jednostka słownika, jak i część innych leksemów, wydaje się stanowić zapożyczenie wewnętrzne, pochodzące od takich terminów jak *jednopłatowiec*, *dwupłatowiec*, *wielopłatowiec* i in. Taki kierunek pojawienia się tych jednostek w polskim słownictwie wydaje się uzasadniony z kilku względów. Przede wszystkim z uwagi na brak odpowiednika w obcych językach, ponieważ zarówno w języku niemieckim, jak i francuskim nie ma terminów odpowiadających budową i semantyką polskiemu terminowi. W zasobie leksykalnym tych języków są obecne jednostki *Eindecker* i *aéroplane* będące odpowiednikiem polskiej nazwy *jednopłatowiec.* W innych jednostkach z zakresu lotnictwa jest widoczna tendencja do nominacji raczej na drodze zapożyczeń niż tworzenia neologizmów, co także przemawia za opisaną powyżej tezą.

2.2.2.2. Zapożyczenia strukturalne częściowe – skupienia terminologiczne

Do skupień terminologicznych motywowanych przez strukturę obcojęzycznego nazewnictwa należy 14 jednostek (50%), czyli prawie połowa wszystkich nazw pojazdów lotniczych notowanych w tym opracowaniu leksykograficznym. Wśród nich można wyróżnić następujące połączenia:

1) Rzeczownik + wyrażenie przyimkowe (4 jednostki; 14,29%)
   balon na uwięzi, *płatowiec do bombardowania*, *płatowiec na jedną osobę*, *płatowiec na dwie osoby*;
2) Rzeczownik + przymiotnik (8 jednostek; 28,57%)
   balon sterowy, *płatowiec bojowy*, *płatowiec pościgowy*, *płatowiec szkolny*, *płatowiec zwiadowczy*, *płatowiec rozpoznawczy*, *wodnopłatowiec pływakowy*, *wodnopłatowiec łódkowy*;
3) Rzeczownik + rzeczownik (2 jednostki; 7,14%)
   płatowiec olbrzym, *płatowiec piechoty*.

Największy udział wśród skupień terminologicznych mają połączenia rzeczowników z przymiotnikami, w których widoczna jest przede wszystkim motywacja semantyczna przejęta z języka niemieckiego lub francuskiego, co było widoczne także w wypadku terminów jednowyrazowych. Podobnie dla skupień terminologicznych jeden z członów je tworzących stanowi znaczeniowy odpowiednik jednego z elementów obcojęzycznego terminu. Wpływ niemieckiej leksyki widoczny jest w terminie *płatowiec zwiadowczy (rozpoznawczy)*, którego drugi człon utworzono na wzór rzeczownika *Aufklärung* 'zwiad', stanowiącego jedną z podstaw derywacji terminu *Aufklärungsflugzeug*.

W wypadku pozostałych skupień terminologicznych będących nazwami pojazdów trudno jednoznacznie ustalić, który z języków, niemiecki czy francuski, wywarł wpływ na ich tworzenie. Analiza polskich terminów i ich niemiecko- i francuskojęzycznych odpowiedników pokazuje, że

obydwa te języki mogły być podłożem dla ustalenia rodzimych nazw.[3] Te wątpliwości dotyczą takich jednostek jak:

płatowiec bojowy – przymiotnik *bojowy* semantycznie odpowiada zarówno niemieckiemu rzeczownikowi *Kampf* 'bój, walka' w terminie *Kampfflugzeug*, jak i francuskiemu wyrażeniu przyimkowemu *de combat* 'bojowy, związany z bojem' w terminie *avion de combat*;

płatowiec szkolny – niemiecki rzeczownik Schule 'szkoła', konstytuujący termin *Schulflugzeug*, należy do tego samego pola semantycznego co polski przymiotnik *szkolny*, podobnie jak francuskie wyrażenie przyimkowe *d'école* 'szkolny, związany ze szkołą', będące częścią terminu *avion d'école*;

wodnopłatowiec pływakowy – przymiotnik *pływakowy* znaczeniowo związany jest zarówno z niemieckim rzeczownikiem *Schwimmer* 'pływak' w terminie *Schwimmerflugzeug*, jak i francuskim rzeczownikiem *flotteur* 'pływak' w terminie *hydravion à flotteurs*.

Motywacja semantyczna i strukturalna, mająca swoje źródło w obcojęzycznych terminach, dominuje także wśród skupień terminologicznych zbudowanych z rzeczownika i wyrażenia przyimkowego. Przykładowo polska nazwa *płatowiec do bombardowania* składa się z wyrażenia przyimkowego, które jest dosłownym tłumaczeniem wyrażenia *de bombardement* 'do bombardowania', wchodzącego w skład nazwy *avion de bombardement*. Jednak również i tutaj trudno jednoznacznie przesądzić o dominującym wpływie języka francuskiego, gdyż semantyka niemieckiego leksemu *Bombengeschwaderflugzeug*, zawierającego w sobie rzeczownik *Bombengeschwader* 'eskadra bombowa', może świadczyć o wpływie języka niemieckiego na proces tworzenia polskiego leksemu.

Tożsame zjawisko można odnotować dla skupień terminologicznych złożonych z dwóch rzeczowników:

płatowiec olbrzym – rzeczownik *olbrzym* może być dosłownym tłumaczeniem francuskiego rzeczownika *géant* 'olbrzym' (por. *avion géant*) lub mieć związek z niemieckim przymiotnikiem *riesig* 'ogromny' (por. *Riesenflugzeug*);

płatowiec piechoty – drugi element skupienia terminologicznego, czyli rzeczownik *piechota* w formie dopełniacza lp. jest odpowiednikiem francuskiego wyrażenia przyimkowego *d'infanterie*, składającego się na termin *avion d'infanterie*, ale niewykluczone, że pochodzi od niemieckiego rzeczownika *Infanterie*, konstytuującego termin *Infanterieflugzeug*.

Przewaga połączeń rzeczownikowo-przymiotnikowych wśród skupień terminologicznych może wynikać z kilku faktów. Przede wszystkim istotna wydaje się ekonomia komunikacyjna, szczególnie ważna w woj-

[3] Fakty pozajęzykowe, związane z historią polskiej awiacji, wskazują na duży wpływ francuskiego lotnictwa po I wojnie światowej [Przedpełski 2001, 47–55; Mordawski 2011, 9–173].

sku, gdzie krótkie, a jednocześnie zrozumiałe wypowiedzi ułatwiają efektywne i sprawne przekazywanie informacji [Marciniak 1987, 55–57]. Precyzję znaczenia nazwy można osiągnąć za pomocą różnych środków językowych, a przymiotniki wydają się najlepiej spełniać tę rolę, zwłaszcza dla określonego grona odbiorców. O ile bowiem dla laików termin *wodnopłatowiec pływakowy* może wydawać się nie w pełni zrozumiały, o tyle dla wojskowych będzie on łatwy do przyswojenia i użycia. Dodatkowym atutem przymiotników jest możliwość konotacji różnych znaczeń. Przykładowo określenie *szkolny* w nazwie *płatowiec szkolny* może odnosić się zarówno do miejsca wykorzystania pojazdu (*płatowiec szkolny* = 'płatowiec używany w szkołach lotniczych'), jak i do jego przeznaczenia (*płatowiec szkolny* = 'płatowiec używany do szkolenia lotników').

Wydaje się, że połączenie rzeczowników z innymi częściami mowy wśród opisanych powyżej skupień terminologicznych jest rezultatem dążenia do uniknięcia wieloznaczności w tworzonych nazwach i takiego ukształtowania terminów, aby brzmiały one naturalnie dla ich użytkowników. Pierwszą tendencję można zaobserwować w jednostce *balon na uwięzi*. Przetłumaczenie francuskiego przymiotnika *captif* lub niemieckiego rzeczownika *Fessel* jako określenia *uwięziony* mogłoby skutkować niejednoznacznością pojęcia zawierającego się w nazwie [Marciniak 1987, 94–96]. Druga tendencja uwidacznia się w jednostce *płatowiec piechoty*. Określenie przeznaczenia nazwy w formie dopełniacza rzeczownika *piechota* można by zastąpić istniejącym w polszczyźnie przymiotnikiem *piechotny*.

WNIOSKI

Wśród analizowanych nazw można zauważyć dominację sufiksu *-owiec* w tworzeniu nazw pojazdów lotniczych. W WSL aż 24 jednostki (85,71%) zawierają ten formant. Tak znaczna produktywność tego sufiksu w tej grupie nazw może wynikać z kilku względów.[4]

Przede wszystkim jest to związane z jego znaczeniem, konotującym posiadanie jakiejś cechy. Z punktu widzenia słownictwa specjalistycznego wykorzystanie tego sufiksu wydaje się efektywne ze względu na podkreślenie w nazwie istotnych cech desygnatu, wyróżniających go na tle innych obiektów należących do tej samej kategorii pojęciowej. Jedno-

[4] Frekwencja sufiksu *-owiec* w grupie nazw pojazdów lotniczych jest – na tle innych terminologii technicznych – dość mała. J. Tomasik-Beck [1996], która przeanalizowała niemal trzy tysiące terminów z różnych dziedzin, odnotowała jeden leksem utworzony za pomocą tego formantu. W słownictwie motoryzacyjnym [Starzec 1984] nie zanotowano jego występowania. Trudno więc jednoznacznie stwierdzić, czy produktywność tego sufiksu w terminologii lotniczej jest zjawiskiem wyjątkowym.

cześnie dzięki tworzeniu tych jednostek za pomocą identycznego sufiksu zwiększeniu może ulec skuteczność komunikacji ze względu na cechy znaczeniowe, jakie niesie ze sobą ten sufiks w polszczyźnie w ogóle, oraz semantykę obecną w terminologii wojskowej [Marciniak 1987, 74–97]. Tak znaczne wykorzystanie tego formantu w tworzeniu nazw pojazdów lotniczych świadczy o chęci stworzenia spójnej i wygodnej w użyciu terminologii wojskowej, dostosowanej do specyfiki funkcjonowania armii [Gajda 1990, 114–123], w której niezwykle istotne jest powszechne używanie ustalonych pojęć (rytualizacja) i osiągnięcie maksymalnej zwięzłości komunikacji, znacząco wpływającej na skuteczność prowadzonych działań militarnych [Marciniak 1987, 55–57, 74–96].

Przedstawiona powyżej analiza nazw pojazdów lotniczych pokazuje, że na wybór (i być może również tworzenie) rodzimej terminologii z tego zakresu wpływało kilka zasadniczych czynników. Można dostrzec przewagę jednostek zapożyczonych – w WSL liczba takich nazw wynosi 26 (92,86%). To znaczący odsetek, co świadczy o dużym wpływie obcojęzycznego słownictwa na kształtowanie się polskiej leksyki lotniczej. Zważywszy na raczej intensywny i w miarę możliwości szybki rozwój tej dziedziny techniki w II Rzeczypospolitej, tak znaczny udział obcej terminologii mógłby prowadzić do wniosku, że tworzenie polskich nazw pojazdów lotniczych odbywało się przede wszystkim na drodze zapożyczania. Należy jednak pamiętać, iż początki lotnictwa, zarówno cywilnego, jak i wojskowego, miały miejsce w innych państwach, a rodzimi konstruktorzy czerpali z osiągnięć zagranicznych inżynierów [Przedpełski 2001, 47–55; Mordawski 2011, 9–173; Hypki, Kucharski 2003, 5–25], stąd tworzenie polskiej terminologii z tego zakresu w wyniku zapożyczania wydaje się dość zrozumiałe. Duży wpływ obcojęzycznego słownictwa na polskie nazwy pojazdów lotniczych wynika także z charakteru języka wojskowego i terminologii w ogóle – dużego stopnia sformalizowania, specyficznych celów komunikacyjnych, indywidualnych warunków funkcjonowania użytkowników języka posługujących się daną leksyką specjalistyczną [Marciniak 1987, 55–97].

Podkreślenia wymaga również data powstania słownika, który ukazał się w czasie, gdy rodzime lotnictwo dopiero się rozwijało. Pierwsze lata drugiej dekady minionego stulecia to także czas, kiedy w języku polskim częste były rusycyzmy i germanizmy, szczególnie w niektórych odmianach polszczyzny, a proces zastępowania ich rodzimymi wyrazami dopiero się zaczynał. Odzyskanie niepodległości łączyło się również z koniecznością ujednolicenia polszczyzny na terenach wcześniej będących pod trzema różnymi zaborami, co utrudniało tendencje unifikacyjne i normalizacyjne [Marciniak 1987, 27–28].

Bardziej szczegółowe spojrzenie na nazwy pojazdów lotniczych, utworzone pod wpływem obcojęzycznej leksyki, pozwala postawić tezę o znacznym oddziaływaniu obcego słownictwa na rodzimą leksykę. Zapożyczenia semantyczne i strukturalne stanowią ponad 90% wszyst-

kich analizowanych nazw pojazdów lotniczych. W większości wypadków rodzime odpowiedniki są tłumaczeniami niemieckich lub francuskich wyrazów, rzadziej – zawierają cechy znaczeniowe tożsame z semantyką obcego terminu.

Powyższą tendencję w tworzeniu nazw pojazdów lotniczych można wiązać z postulatami zmniejszenia liczby zapożyczeń w polszczyźnie i ich wpływu na rodzime słownictwo. Takie sugestie pojawiały się często w opinii publicznej. Nie inaczej było wśród wojskowych, którzy na łamach miesięcznika ,,Bellona" niejednokrotnie postulowali konieczność spolszczenia już obecnych w słownictwie wojskowym, a zapożyczonych nazw oraz tworzenie nowych terminów, ze szczególnym uwzględnieniem rodzimej leksyki oraz gramatyki polszczyzny. Oficer Wojska Polskiego J. Gąsiorowski pisał, że język wojskowy powinien być:

> (...) polski t.j.: a) używający określeń polskich wszędzie, gdzie to jest możliwe; b) posługujący się składnią polską; c) związany jak najściślej z żywym językiem narodu, zwłaszcza z słownictwem narodowym i technicznym (zawodowem), z któremi ma bardzo wiele punktów stycznych [„Bellona" 1921, 436].

W podobnym duchu wypowiadał się S. Szober:

> (...) należy stanowczo i bezwzględnie zwalczać wyrazy obce, które nie mają swojej tradycji i z łatwością bez najmniejszego dla języka uszczerbku dają się zastąpić wyrazami pochodzenia rodzimego, a zachowywać tylko takie wyrazy obce, które do zasobu słownikowego języka wnoszą jakieś nowe odcienie czy to w wartości intelektualnej, czy też w swem zabarwieniu uczuciowem [,,Bellona" 1921, 331].

Na podstawie przeanalizowanego materiału językowego można zauważyć obecność tych tendencji w nazwach pojazdów lotniczych. Nasuwać się może pytanie, czy jednak tworzenie nazw pojazdów lotniczych będących kalkami obcych terminów nie jest argumentem przemawiającym przeciwko postawionej tezie. Należy brać pod uwagę czynniki zewnątrz- i wewnątrzjęzykowe, przedstawione już w niniejszym opracowaniu: czas powstania WSL (wczesne lata 20. XX wieku), kiedy stopień rozwoju polskiej myśli lotniczej był jeszcze niewielki, i dość pilną konieczność uzupełnienia luk leksykalnych w słownictwie specjalistycznym. Warto zwrócić uwagę na również specyficzną cechę terminologii różnych dziedzin: ponadnarodową komunikację i współpracę między użytkownikami słownictwa specjalistycznego, wymagające pewnych elementów wspólnych, by zapewnić skuteczne i sprawne dzielenie się wiedzą [Marciniak 1987, 123–164]. Uwzględniano to również w ówczesnej publicystyce militarnej, mając na uwadze specyfikę funkcjonowania wojska i prowadzenia działań zbrojnych.

Analiza została przeprowadzona na niewielkim materiale leksykalnym, ale daje orientację co do ogólnych tendencji w kształtowaniu się nazw pojazdów lotniczych. Przede wszystkim najistotniejszym czyn-

nikiem branym pod uwagę przy tworzeniu tego słownictwa wydaje się semantyka obcych leksemów i charakterystyczne cechy nazywanych desygnatów. Wpływ innych języków na te jednostki można zauważyć w wyborze takich rodzimych elementów leksykalnych, które są dokładnymi odpowiednikami obcych wyrazów lub wyrażają analogiczne znaczenia. W nieco mniejszym stopniu w tworzeniu polskich terminów uwzględniono obcą strukturę, co dotyczy przede wszystkim tworzenia rodzimych leksemów za pomocą sufiksu *-owiec*, będącego ekwiwalentem niemieckiego formantu *-er*. Należy tutaj również wspomnieć o prawdopodobnej motywacji polskich jednostek takich jak *płatowiec do bombardowania*, *płatowiec olbrzym* lub *płatowiec piechoty* przez francuskie terminy, których budowa formalna odpowiada rodzimym strukturom, konstytuującym te leksemy.

Tworzenie rodzimych nazw pojazdów lotniczych stanowi rezultat oddziaływania czynników wewnątrz- i zewnątrzjęzykowych, wynika z nowych potrzeb nominacyjnych związanych z postępem technologicznym i rozwojem lotnictwa oraz koniecznością normalizacji i kodyfikacji słownictwa wojskowego w nowych warunkach społeczno-politycznych, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Bibliografia

W. Braun i in., 1989, *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, Berlin.
J. Dobrzyński, I. Kaczuba, B. Frosztęga (red.), 1980, *Wielki słownik francusko-polski*, Warszawa.
W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
S. Dubisz (red. nauk.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
S. Gajda, 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Warszawa.
J. Gąsiorowski, 1921, *W sprawie słownictwa wojskowego*, ,,Bellona. Miesięcznik Wojskowy Wydawany przez Komisję Wojskową" IV, s. 434–440.
R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
T. Hypki, H. Kucharski (red.), 2003, *85 lat lotnictwa polskiego*, Warszawa.
H. Karaś, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów: historia i współczesność*, Warszawa.
S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
W. Mańczak, 1961, *Gramatyka francuska*, Warszawa.
S. Marciniak, 1987, *Język wojskowy*, Warszawa.
A. Markowski, 2009, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
M.R. Mayenowa (red.), 1979, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 12, Wrocław.
H. Mordawski, 2011, *Polskie lotnictwo wojskowe 1920–1939. Od tryumfu do tragedii*, Wrocław.
W. Motsch, 1999, *Deutsche Wortbildung in Grundzügen*, Berlin.
A. Przedpełski, 2001, *Lotnictwo w myśli wojskowej II Rzeczypospolitej*, Toruń.

A. Starzec, 1984, *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*, Opole.
SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
S. Szober, 1921, *Kilka uwag wytycznych w sprawie polskiego słownictwa wojskowego*, ,,Bellona. Miesięcznik Wojskowy Wydawany przez Komisję Wojskową" IV, s. 329–332.
J. Tomasik-Beck, 1996, *Terminy techniczne. Budowa. Semantyka*, Warszawa.
S. Urbańczyk (red.), 1963–1964, *Słownik staropolski*, t. 4, Wrocław.
WSL – T. Bałaban, K. Wolski, 1922, *Wojskowy słowniczek polsko-francusko-niemiecko-rosyjski*, Warszawa.

Polish names of aviation vehicles based on **Wojskowy słowniczek lotniczy polsko–francusko–niemiecko–rosyjski (Military Polish–French–German–Russian aviation glossary)** ***[1922]***

Summary

The paper is based on an analysis of names of aviation vehicles included in the *Wojskowy słowniczek lotniczy polsko-francusko-niemiecko-rosyjski* (*Military Polish–French–German–Russian aviation glossary*), published in 1922. The lexemes are examined in terms of the origin (whether they are loan-words or of Polish origin) and their structure in order to determine the rules underlying this linguistic process. Extralinguistic factors and events are also taken into consideration in the analysis, e.g. the development of Polish aviation, the social tendencies in the 1920s, conditions of military service.

Keywords: aviation terminology – military terminology – calques – loan-words

Adj. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.8

Ewelina Kwapień
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: e.m.kwapien@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0001-7917-1248

STYLISTYKA I RYTMIKA POLSKA. PODRĘCZNIK DLA SZKOŁY I SAMOUKÓW KAZIMIERZA WÓYCICKIEGO [1917]

AUTOR: Kazimierz Wóycicki.

PEŁNY TYTUŁ: *Stylistyka i rytmika polska. Podręcznik dla szkoły i samouków.*

WYDAWCA: Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, nakł. Gebethnera i Wolffa.

MIEJSCE WYDANIA: Warszawa.

ROK WYDANIA: 1917.

FORMAT: 20 cm.

LICZBA STRON: 186.

JĘZYKI: polski

INFORMACJA O AUTORZE

Kazimierz Dominik Wóycicki urodził się w Warszawie w 1876 roku, jego rodzicami byli Tadeusz Wóycicki herbu Rawicz i Jadwiga Wyssogota-Zakrzewska. Zainteresowanie polską kulturą i literaturą oraz jej historią przejął zapewne od dziadka – Kazimierza Władysława Wóycickiego (1807–1879) – wydawcy, pamiętnikarza, varsavianisty, autora trzytomowego opisu cmentarza Powązkowskiego, a także uczestnika powstania listopadowego.

Oprócz prawa, które ukończył na Uniwersytecie Warszawskim, studiował także filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez wiele lat (1901–1917) pracował jako polonista w szkołach prywatnych, m.in. w latach 1906–1917 jako nauczyciel gimnazjalny w cenionej szkole żeńskiej Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny. Następnie pełnił funkcję w administracji szkolnej: był wizytatorem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego warszawskich szkół średnich (1917–1925). W tym samym czasie wykładał historię i teorię literatury

w Wolnej Wszechnicy Polskiej (1917–1925). Był również wykładowcą w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, a później na Uniwersytecie Warszawskim (1928–1938), gdzie prowadził m.in. ćwiczenia z zakresu poetyki. Nie uzyskał nigdy oficjalnego tytułu naukowego, wykształcił jednak grono uczniów, które można określić jako szkołę [Furmanik 1938]. Kazimierz Wóycicki był także współpracownikiem Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1914 roku członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

W opracowaniach naukowych Kazimierz Wóycicki określany jest przede wszystkim jako teoretyk i historyk literatury, niekiedy nazywany jest także teoretykiem nauczania literatury (czyli metodykiem nauczania). Wielu autorów pisze o nim jako o znakomitym pedagogu.

Kazimierz Wójcicki zmarł 11 maja 1938 roku w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (kwatera 233–IV–30).[1]

CHARAKTERYSTYKA

Z ćwiczeń stylistycznych z młodzieżą i dorosłemi powstała ta książka, i ćwiczenia są w niej rzeczą główną. Odwoływać się nieustannie do zdolności językowej ucznia, do jego praktyki codziennej, mowy mówionej, pisanej, do lektury, zaostrzać i wysubtelniać wrażliwość językową, przyzwyczajać do delikatnej analizy, doskonalić i rozszerzać w ten sposób umiejętność posługiwania się mową ojczystą, rozwijając jednocześnie zdolność myślenia i odczuwania w ogóle – oto metoda i cel podręcznika [s. III].

W ten sposób rozpoczyna się przedmowa do pierwszego wydania książki *Stylistyka i rytmika polska. Podręcznik dla szkoły i samouków* Kazimierza Wóycickiego. W tych słowach przedstawił autor nie tylko cel podręcznika, ale również swoje przekonania dotyczące roli nauczyciela w procesie kształcenia. Nauczyciel powinien być bowiem przewodnikiem, wskazywać najlepszą drogę prowadzącą do samokształcenia, rozbudzać uczucia patriotyczne. To uczniowie mieli doświadczać, wyrażać uczucia, przekazywać myśli, nauczyciel zaś nie – przedstawiać fakty, tylko inspiro-

[1] Oprócz przywołanej literatury podstawę tej części opracowania stanowiły encyklopedie oraz przewodniki zawierające różnorodne i niekoniecznie pokrywające się informacje na temat biografii Kazimierza Wóycickiego, które zostały tutaj zebrane: aneks do książki: *lista nauczycieli, Woy–Ż.* [w:] *Szkoła na Wiejskiej*, red. Wanda Karpowicz i wsp., Kraków 1974; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1969, XXX, t. 12; *Wielka ilustrowana encyklopedja powszechna*, Wydawnictwo „Gutenberg", Kraków, t. XVIII; reprint: Warszawa 1995; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2005, red. J. Wojnowski, t. 30; *Cmentarz Powązkowski w Warszawie* (red. Jerzy Waldorff, Hanna Szwankowska, Danuta Jendryczko, Barbara Olszewska, Zofia Czyńska), Warszawa 1984. Informacje na temat rodziców Kazimierza Wóycickiego: Tadeusza Wóycickiego herbu Rawicz i Jadwigi Wyssogoty-Zakrzewskiej znalazłam jedynie w Wikipedii, którą w związku z tym traktuję jako źródło uzupełniające [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_W%C3%B3ycicki_(literat): dostęp 30.07.2018]. Więcej informacji na temat Kazimierza Wóycickiego i *Stylistyki…* znajduje się na stronie: https://gramatyki.uw.edu.pl/book/546

wać i zachęcać uczniów do własnej pracy. Z tego względu metoda wykładowa powinna zostać ograniczona do niezbędnego minimum, a głównym narzędziem pracy powinno stać się zadawanie uczniom pytań.

Stylistyka i rytmika polska… obejmuje 15 rozdziałów: I. *Synonimika*; II. *Określenia*; III. *Użycie stylistyczne czasu przeszłego postaci dokonanej i niedokonanej i czasu teraźniejszego historycznego*; IV. *Przenośnie*; V. *Omówienie, nagromadzenie, stopniowanie, mowa hiperboliczna*; VI. *Język mówiony i pisany, język literacki, języki specjalne, gwary. Archaizmy, neologizmy*; VII. *Tzw. zwroty krasomówcze*; VIII. *Szyk wyrazów i budowa zdania*; IX. *Poprawki*; X. *O stylistyce*; XI. *Rozczłonkowanie akcentacyjne. Proza rytmiczna*; XII. *Rytm wiersza. Rym*; XIII. *Wiersze zwykłe*; XIV. *Wiersze miarowe*; XV. *Zwrotki* (s. VII). Treść wymienionych rozdziałów poprzedzona jest przedmową.

Już spis treści [s. VII] pokazuje, że zawartość książki jest bardzo zróżnicowana, obejmuje bowiem zagadnienia związane z codziennym posługiwaniem się językiem – słownictwem (np. rozdział I i II) i gramatyką (np. rozdział III, VIII), z figurami pojawiającymi się w tekstach literackich (np. rozdział IV, V, VII), aż po analizę utworów prozatorskich (np. rozdział XI) i poetyckich (rozdziały XII–XV). Wśród bogactwa zgromadzonej tu tematyki zwraca uwagę rozdział VI – poświęcony różnym odmianom polszczyzny: językowi mówionemu i pisanemu; językowi literackiemu, czyli ogólnopolskiemu, oraz jego odmianom specjalnym i terytorialnym, a także życiu wyrazów: archaizmom i neologizmom. Długość rozdziałów również bardzo się różni, liczą od 2 do 30 stron.

Każdy z rozdziałów został podzielony konsekwentnie na paragrafy i w ich obrębie na ćwiczenia. Część teoretyczna stanowi niezbędne minimum, ćwiczenia obejmują najczęściej przytoczone fragmenty różnych tekstów oraz pytania, które powinien zadać nauczyciel lub też osoba samodzielnie się ucząca. Pytania odnoszą się zarówno do kwestii bardzo konkretnych, np. użycie danego słowa w tekście, jak i bardzo szerokich, odwołujących się do codziennych obserwacji uczniów, np. „Dodać do niżej podanych rzeczowników szereg zgodnych z nimi określeń": *rumak*, *koń*, *szkapa*, *cheta*, *dzianet*, *bachmat* [s. 4] lub „Uszereguj przytoczone wyrazy w grupy, ściślej ze sobą spokrewnione znaczeniowo" [s. 5] (chodzi o wyrazy: *podróżny*, *podróżnik*, *wędrowiec*, *pielgrzym*, *tułacz*, *wygnaniec*, *turysta*, *włóczęga*, *włóczykij*, *obieżyświat*). W ćwiczeniu, które dotyczy czasowników związanych z poruszaniem się, jedno z pytań brzmi: „Czy nie przypominasz sobie, kto z twoich kolegów, znajomych, drepcze, kroczy, stąpa?" [s. 21]. Niektórym ćwiczeniom towarzyszy komentarz merytoryczny.

Ilustracja materiałowa, niekiedy bardzo bogata, jest obecna w zdecydowanej większości ćwiczeń, obejmuje fragmenty tekstów poetyckich i prozatorskich. We wstępie autor napisał, że w wypadku kilku tekstów źródłowych posługuje się w książce skrótami, ponieważ te właśnie teksty są najczęściej cytowane, a są to: *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza oraz *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pan Wołodyjowski* Henryka Sienkiewicza.

Oprócz tych dzieł na kartach opracowania często przywoływane są m.in. wiersze Jana Kochanowskiego, inne utwory Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Adama Asnyka, Leopolda Staffa, powieści Bolesława Prusa, Elizy Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego i wiele innych.

Rozdział I zatytułowany *Synonimika* obejmuje strony 1–30. Większość ćwiczeń w tym rozdziale dotyczy wybranego słownictwa, do którego uczeń musi dobrać odpowiedniki lub określenia, a także zastanowić się nad ich łączliwością. W początkowych ćwiczeniach pojawiają się rzeczowniki z określonych zakresów tematycznych, np. nazwy wojskowych, różne określenia koni, nazwy odnoszące się do różnych stanów społecznych itp., później autor przechodzi do kwestii zdrobnień, zgrubień, kolejno – do czasowników [§ 5] i przywołuje [ćw. 10, s. 18] np. słowo *kwitnąć* oraz utworzone od niego derywaty: *przekwitać*, *zakwitać*, *okwitać*, *wykwitać*, *odkwitać*, *rozkwitać*. W kolejnych paragrafach autor jako podstawę analizy wybiera przymiotniki i przysłówki.

Rozdział II, poświęcony określeniom, Kazimierz Wóycicki rozpoczyna od uwag teoretycznych, wydziela określenia obojętne uczuciowo: „rzeczowe", „przedmiotowe" oraz wyrażające uczucia mówiącego: „uczuciowe", „podmiotowe" i temu podziałowi podporządkowuje ćwiczenia. W jednym z ćwiczeń pokazuje nietypowe, przeciwstawne połączenia takie jak: *rozkoszne męki*, *smutna pociecha*. W innym z kolei zwraca uwagę, w jaki sposób kwestia zastosowania określeń lub ich pominięcia może wskazywać na różnice między autorami lub między epokami. Pod koniec rozdziału autor przywołuje kwestię stopniowania przymiotników. Kazimierz Wóycicki stara się zwrócić uwagę uczniów na to, że mówienie i pisanie dotyczy nie tylko autorów dzieł, ale każdego użytkownika języka.

Sześciostronicowy rozdział III dotyczy użycia stylistycznego czasu przeszłego postaci dokonanej i niedokonanej i czasu teraźniejszego historycznego. Zaproponowane przez autora ćwiczenia polegają na zamianie w przytoczonych przykładach użytych tam czasowników niedokonanych na dokonane i odwrotnie oraz obserwacji, w jakich sytuacjach wybór czasu powoduje wrażenie przyspieszenia lub zwolnienia akcji. Przytoczone są także przykłady, w których czasowniki są w ogóle pominięte. K. Wóycicki szczegółowo omawia sposób oddziaływania konkretnych form (np. czasu przeszłego dokonanego lub niedokonanego) na odbiorcę tekstu.

Kazimierz Wóycicki bardzo szeroko rozumie termin „przenośnie", w pierwszym akapicie poświęconego im rozdziału IV pisze:

> Środki wysłowienia rozszerzają się potężnie przez przenośnie, którym to mianem ogólnym obejmujemy przenośnię właściwą (metaforę), porównanie, zamiennię (metonimję) i ogarnienie (synekdochę) [s. 46].

Ten rozdział należy do bardziej obszernych, obejmuje strony 46–69, na których autor przywołuje zgodnie ze sformułowaną na początku informacją, różne rodzaje metafor. W ćwiczeniach zadaje wiele pytań, zwraca

uwagę na trudności w odczytaniu i właściwym omówieniu przykładów oraz podkreśla wielką wartość przenośni stosowanych w tekstach poetyckich i prozatorskich.

W rozdziale V autor zajmuje się kolejnymi środkami wykorzystywanymi w utworach literackich, takimi jak: omówienie – czyli peryfraza, nagromadzenie, stopniowanie, mowa hiperboliczna. Wybiera przykłady dobrze obrazujące wybrane zagadnienie, zwraca uwagę na różnice w stosowaniu poszczególnych środków przez różnych autorów.

W rozdziale VI (liczącym blisko 30 stron) Kazimierz Wóycicki uświadamia obecność różnych odmian polszczyzny, a także zwraca uwagę na kwestie praktyczne wynikające z tego zróżnicowania:

> Obok języka mówionego normalnego warstw mniej lub więcej wykształconych, obok mowy, ogólnie zrozumiałej, powszechnej, u nas powszechno-polskiej, odmienne dziedziny pracy i warunki życia, odrębności myślenia i czucia pewnych grup ludzkich doprowadzają do wytworzenia języków specjalnych, dla ogółu częściowo a nieraz nawet całkowicie niezrozumiałych: języka rozmaitych gałęzi przemysłu, handlu i t.d., języka naukowego różnych gałęzi wiedzy [s. 86].

Autor zwraca uwagę na umiejętny dobór środków wyrazu w tekście mówionym i pisanym. Znamienne, że jako ilustrację tekstu popularnonaukowego przywołuje *Dzieje języka polskiego* Aleksandra Brücknera. Podobnie kiedy autor pisze o gwarach oddaje głos Stanisławowi Witkiewiczowi i cytuje jego utwór *Na przełęczy* [s. 92, 93]. Dalej cytowany jest także fragment *Kwiatków świętego Franciszka z Asyżu* w tłumaczeniu S. Witkiewicza na gwarę podhalańską i – dla porównania – w literackim tłumaczeniu Leopolda Staffa [s. 94–96]. Później wraca jeszcze do gwary podhalańskiej fragmentem wstępu do *Słownika gwary podhalskiej* Bronisława Dembowskiego, wydanego w roku 1894.

Na podstawie kolejnych przykładowych tekstów Kazimierz Wóycicki zadaje pytania o archaizmy i neologizmy, o zmiany językowe, które następują na przestrzeni dziejów języka. W § 25 autor odwołuje się do słowników języka polskiego: S.B. Lindego, *wileńskiego* i nieukończonego jeszcze wówczas – *warszawskiego*. W kontekście leksyki gwarowej przywołuje także *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza i objaśnia znaczenia słów takich jak: *śniat*, *gozd*, *rsiok*, *dropiaty*. Część rozdziału poświęca zapożyczeniom, na przykładzie oddziaływania języka rosyjskiego, przy czym konsekwentnie wyrazy i zwroty zaczerpnięte z tego języka określa jako błędne. Kończąc ten rozdział, autor zwraca uwagę na znajomość różnych odmian polszczyzny w życiu każdego człowieka i konieczność dostosowania ich do sytuacji komunikacyjnej:

> Każdy z nas jest istotą wielojęzykową, t. zn. przez wychowanie, przyzwyczajenie, ćwiczenie zdobywa umiejętność przystosowywania się w mowie do sytuacji, umiejętność użycia coraz innych słów, zwrotów, innego układania zdań zależnie od miejsca, okoliczności, osoby, do której przemawia [s. 109].

Rozdział VII *Tzw. zwroty krasomówcze* należy również do dłuższych w podręczniku [s. 110–125]. Kazimierz Wóycicki omawia w nim (a raczej czyni podstawą samodzielnych ćwiczeń) różne „zwroty krasomówcze" albo „retoryczne", takie jak: powtórzenie, polisyndeton i asyndeton, wykrzyknik, pytanie retoryczne, apostrofa, antyteza i ironia, a zatem zwroty, które „samoistnej treści myślowej nie zawierają, służą tylko do podkreślania i uwydatniania [podkreślenie autora]" [s. 110] tego, co jest zawarte we wcześniej omawianych środkach. W podręczniku rzadko można znaleźć komentarze merytoryczne, w tym rozdziale jednak każda z figur została zdefiniowana, jeden fragment szczególnie zwraca uwagę ze względu na zawarte w nim emocje:

> Apostrofa jest środkiem silnie spotęgowanej uczuciowości: w takim bezpośrednim zwrocie uczucie, przepełniające mówiącego, zdaje się wylewać, zrywając tamę, ogarniać przedmiot, do którego się zwraca mówiący, i który, wywołany tym zwróceniem się, staje niejako przed słuchaczem, wskutek czego całość mowy niezwykle się ożywia [s. 121].

Rozdział VIII dotyczy szyku wyrazów i budowy zdania, autor zwraca uwagę na różne sposoby wykorzystywania składni polszczyzny do podkreślenia pewnych treści, np. przestawnię – przerzutnię, nagromadzenie krótkich zdań, „okresy albo perjody". Podsumowuje ten rozdział następującą myślą:

> Pamiętaj, że wrażenie każdego zdania zależy nie od tego lub innego z użytych w nich środków językowych, ale od całego ich w zdaniu zespołu, wszystkie one bowiem wzajemnie na siebie oddziaływają, to potęgując, to ograniczając, to wreszcie zmieniając wzajem swe działanie [s. 140].

Nietypowym rozdziałem w podręczniku Kazimierza Wóycickiego jest też rozdział IX zatytułowany *Poprawki*. Autor przytacza w nim fragmenty wierszy, najczęściej poszczególne wersy, które były poprawiane przez poetów, m.in. wers po wersie ukazane są zmiany wprowadzane przez Adama Mickiewicza w *Stepach akermańskich*. Pokazuje to pracę nad słowem, która przekłada się na efekt końcowy, a tym samym wpływa na odbiór tekstu.

Kolejny dwustronicowy rozdział X poświęcony jest stylistyce, stylowi oraz dziejom badań stylistycznych. Cele stylistyki formułuje tutaj autor w sposób następujący:

> Stylistyka bada środki wysłowienia, t.zn. środki, których dostarcza język dla wyrażenia myśli i uczuć człowieka. Badanie to polega na: a) rozważeniu istoty każdego środka i jego znaczenia dla myśli i uczucia, b) układaniu tych środków w grupy i tworzeniu z nich systemu, c) rozpatrywaniu wreszcie, w jaki sposób w użyciu tych środków objawia się odrębność każdego artysty [s. 146].

Rozdziały XI–XV dotyczą rymu i rytmu. Pierwszy z nich poświęcony jest prozie rytmicznej, kolejne zaś – poezji. Wszędzie autor przytacza wiele przykładów, zmusza do zastanowienia, które środki wybrane przez pisarzy lub poetów wywołują jakieś określone efekty. W rozdziałach poświęconych poezji Kazimierz Wóycicki z jednej strony przywołuje różnorodne typy wierszy, m.in. trzynasto-, jedenasto-, dziesięciozgłoskowiec, z drugiej strony na podstawie tych rozdziałów można także zdobyć praktyczne umiejętności w zakresie rozpoznawania określonych rymów. W rozdziale XIV ukazane są wiersze miarowe, w XV – podział na zwrotki (np. strofę saficką). Omówienie zamyka opis budowy sonetu.

RECEPCJA DZIEŁA

O tym, że Kazimierz Wóycicki był cenionym teoretykiem i historykiem literatury, a także wybitnym pedagogiem, świadczą wypowiedzi z jednej strony literaturoznawców, z drugiej zaś – jego uczniów. Jako jeden z dowodów uznania wskazać można obszerny tom zbiorowy *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu (księga zbiorowa)*, wydane w Wilnie w 1937 roku. Rangę tej publikacji podkreślała Stefania Skwarczyńska w recenzji zamieszczonej w „Pamiętniku Literackim" [Skwarczyńska 1938].

Szersze omówienie poglądów oraz dzieł Kazimierza Wóycickiego znaleźć można w opracowaniu Władysława Sawryckiego: *Współtwórcy szkolnej polonistyki dwudziestolecia międzywojennego (Kazimierz Wóycicki, Konstanty Wojciechowski, Juliusz Kleiner, Konrad Górski)* [Sawrycki 1984, 5–39]. Pisze on między innymi, że Kazimierz Wóycicki był jednym ze zwolenników awansu treści i sprawności artystycznych w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Uzupełnieniem pracy nad lekturą powinna być zatem twórczość plastyczna, obecne powinny być jednak różne gałęzie sztuki. Jedną z nich była deklamacja sięgająca tradycjami sztuki retorycznej. Recytacje na lekcjach Kazimierza Wóycickiego „należały do zjawisk o dużej randze artystycznej" [Sawrycki 1984, 14], wspominają o tym uczennice.

W teorii i praktyce dydaktycznej Kazimierz Wóycicki dawał pierwszeństwo dyskusji i zadawaniu pytań – „heureza miała otworzyć drogę inwencji, odważnej samodzielności, zdolności sugestywnych, cech kontaktowości nauczyciela" [Sawrycki 1984, 26]. Ten sposób myślenia o dydaktyce znalazł odzwierciedlenie w wielu opracowaniach autorstwa Kazimierza Wóycickiego, *Stylistyka i rytmika polska…* jest jednym z nich. Tematyka stylistyczna była później obecna w innych dziełach, m.in. *Rozbiór literacki w szkole* [1921]. *Stylistyka i rytmika polska…* ukazała się siedem lat po podręczniku Lucjusza Komarnickiego zatytułowanym: *Stylistyka polska wyjaśniona na przykładach i ćwiczeniach*. Publikacja Kazimierza Wóycickiego – obok propozycji L. Komarnickiego – „stanowiła ważną pozycję dydaktyczną i merytoryczną, gdy wziąć pod uwagę ówczesny stan badań, jaki reprezentowała nasza nauka" [Sawrycki 1984, 32].

Obaj autorzy – K. Wóycicki i L. Komarnicki – oprócz aspektu uczuciowego języka zwracają także uwagę na aspekt logiczny, podkreślają oni bowiem „subtelne związki myśli", a także konieczność zwracania uwagi na kwestie znaczeń poszczególnych słów. Jak pisze W. Sawrycki:

> Jest to na rękę kształceniu umiejętności werbalnych ucznia, ponieważ aspekt logiczny, „myślowy", charakteryzuje się dużą stosunkowo określonością, jaka zazwyczaj towarzyszy czynnikowi normującemu [Sawrycki 1984, 34].

Było to jednocześnie z jednej strony bliskie jeszcze dziewiętnastowiecznemu myśleniu o normatywnym celu stylistyki, z drugiej strony – umożliwiało precyzyjną pracę nad językiem.

Mieczysław Rybarski, pisząc o podręcznikach L. Komarnickiego i K. Wóycickiego, stwierdził, że:

> obaj autorowie w naczelnym założeniu wyzbyli się niedomagań swych poprzedników i zarzucili dążność utylitarystyczną, wnosząc zarazem przedmiot na poziom dzisiejszej nauki [za: Sawrycki 1984, 36],

co świadczy o tym, że obie pozycje cieszyły się uznaniem.

Podsumowaniem uwag o recepcji dzieła Kazimierza Wóycickiego niech będzie myśl W. Sawryckiego związana z praktycznymi możliwościami wykorzystania go w dydaktyce szkolnej:

> Podręcznik Wóycickiego był więc jedną z tych książek, które wprowadziły do szkolnej polonistyki świeże, ożywcze treści, które otworzyły przed szkołą urzekające nowością perspektywy, a samą naukę o stylu znacznie uatrakcyjniły [Sawrycki 1984, 36].

CIEKAWOSTKI

Jako pedagog Kazimierz Wóycicki podkreślał rolę wychowania estetycznego, uważał, że lekcje języka polskiego powinny nie tylko zapoznawać uczniów z polską literaturą, ale także z kulturą i sztuką zarówno polską, jak i obcą. Kształceniu towarzyszyło więc zaznajamianie uczniów z obrazami wybitnych malarzy. Bardzo ważną część jego lekcji stanowiły deklamacje wybranych przez uczniów wierszy, niezwykle przez nich cenione.

Kazimierz Wóycicki rozwijał w uczniach także uczucia patriotyczne, w wielu opracowaniach przywoływany jest cytat ze wspomnieniowego tekstu Zofii Landy (siostra Teresa, Laski) i Janiny Landy-Dębowskiej:

> Pan Wóycicki rozejrzał się po tych prawie dziecięcych głowach, podszedł do okna, które wychodziło na Instytut Maryjski (rosyjska elitarna szkoła żeńska z internatem), spojrzał na dwugłowego orła zdobiącego gmach i powiedział: „Jak to się tu rozparł!" W ten sposób sięgnął do naszych uczuć patriotycznych i antycarskich, nawiązał do atmosfery, która zrodziła się ze strajku szkolnego i ruchów wolnościowych niedawno minionych lat, a która ożywiała naszą klasę. To był jakby ton poddany naszym pracom i nauce, którą zaczynałyśmy z tym nowym, tak fascynującym nauczycielem. W lot uchwyciłyśmy, że nie będą to nudne czytanki z wypisów, że wchodzimy w nowy świat myśli, wrażeń, piękna [Landy, Landy-Dembowska 1974, 162].

WERSJA ELEKTRONICZNA

https://crispa.uw.edu.pl/object/files/8966/display/Default

Bibliografia

Aneks do książki: lista nauczycieli, Woy–Ż. [w:] W. Karpowicz i in. (red.), *Szkoła na Wiejskiej*, Kraków 1974, s. 259–265.

Cmentarz Powązkowski w Warszawie, Warszawa 1984.

S. Furmanik, *Kazimierz Wóycicki* [w:] W. Karpowicz i in. (red.), *Szkoła na Wiejskiej*, Kraków 1974, s. 159–161.

Z. Jagoda, *Kazimierz Wóycicki jako pedagog i dydaktyk*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie" 1962, 12, s. 57–76.

W. Karpowicz i in., *Szkoła na Wiejskiej*, Kraków 1974.

Z. Landy, J. Landy-Dembowska, *Kazimierz Wóycicki* [w:] W. Karpowicz i in. (red.), *Szkoła na Wiejskiej*, Kraków 1974, s. 162–166.

Nekrolog: Ś. p. Kazimierz Wóycicki, „Gazeta Lwowska" 108/1938, 14 maja, s. 3.

Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu (księga zbiorowa), Wilno 1937.

W. Sawrycki, *Współtwórcy szkolnej polonistyki dwudziestolecia międzywojennego (Kazimierz Wóycicki, Konstanty Wojciechowski, Juliusz Kleiner, Konrad Górski)*, Warszawa–Poznań–Toruń 1984.

S. Skwarczyńska, *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu (księga zbiorowa), Wilno 1937. Recenzja*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej" 1938, 35/1/4, s. 287–289.

Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. 12, Warszawa 1969.

Wielka ilustrowana encyklopedja powszechna, t. 18, Wydawnictwo „Gutenberg", Kraków, reprint: 1995.

J. Wojnowski (red.), *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2005.

https://gramatyki.uw.edu.pl/book/546

SPROSTOWANIE

Do opublikowanego w zeszycie 10. z 2019 r. „Poradnika Językowego” artykułu pt. *Gramatyka Walentego Szylarskiego oświeceniową wersją gramatyki Franciszka Mesgniena-Menińskiego* [s. 104–113] w wyniku zmian dokonanych przez program komputerowy oraz niezapisania wprowadzonych poprawek wkradły się liczne błędy, które niżej prostujemy. Najwięcej tych błędów znalazło się w tabeli 1. [s. 107], dlatego też ją publikujemy ponownie w wersji poprawionej. Za zaistniałą sytuację Czytelników „Poradnika Językowego” bardzo przepraszamy.

Redakcja

Strona	**jest**	**powinno być**
s. 104, w. 8 od góry	Szklarski	Szylarski
s. 105, w. 3 od dołu	*Grundrisszueinervernunftmässi-gen-Redekunst,*	*Grundriss zu einer vernunfftmässigen Redekunst,*
s. 106, w. 7 od góry	M. Dobreckiego	M. Dobrackiego
s. 108, w. 21 od dołu	oznajmującego, w czasie	oznajmującego w czasie
s. 109, w. 5 od dołu	deklinacyach,	deklinacjach,
s. 109, Tabela 2. Meniński [s. 78–79]	**Májac**,	**Mając**,
s. 111, w. 20 od dołu	Cvmquibus	Cvm quibus
s. 111, w. 2-3 od dołu	*De Syntaxi-seu Constructione*	*De Syntaxi seu Constructione*
s. 112, w. 8 od góry	pisać	pisać należy

Tabela 1. Przykłady opisu wybranych liter w gramatyce W. Szylarskiego i F. Menińskiego

W. Szylarski 1767	F. Meniński 1649
Gdy po c następuje h, wymawja się jak Njemjeckje i Łacińskje ch, nap: chudy [s. 28].	**Ch** pronunciatur ex guttere, vt apud Germanos; **chudy** / *macer* [s. 3].
Dź właśnje się tak mowi, jak Włosi wymawjają w Łacińskich słowach g przed e i i jako: godzina [s. 28].	**Dź** pronunciatur paulò molliùs quàm *g* Italicum, in dictione *generale* vel *ginocchio*; vt **dźiki** / *syluestris* [s. 3].
H samo tak brzmi, jak Francuskje *aspirée*, to jest w wymawjanju dotykające się, jako w tym słowje Polskim i Francuskim: hardy [s. 28–29].	**H** effertur ex gutture molliter, ferè vt in Gallicis vocabulis *Henry*, *hardy*, v. g. **hárdy** / *arrogans* [s. 4].
Sz wymawja się prawje jak Francuskje ch, albo Njemjeckie: sch, nap: szata, Francus by pisał: chata, Njemjec: schata [s. 30].	**Sz** duriùs quàm *ch* Gallicum pronunciatur, altiùs tenedo linguam ad palatum & vehementiùs sibilando, vt **proszę** / *rogo*, **szátá** / *vestis* [s. 6].
Potrzecje gdy mu się przyda kreska u końca tak: ę, wymawja się niby troche dotykając n na kształt Francuskjego en, w słowje mien [s. 19].	Tertium **ę** virgulâ transuersum Polonis proprium est, & cum **n** molliter effertur vt **en**; in Gallicis monosyllabis *mien*, *tien*, *sien*, verbi gratia **robię** / *laboro*; scriberet Gallus *robien* [s. 4].

R E C E N Z J E

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.9

Loreta Vilkienė, Laura Vilkaitė-Lozdienė, Justina Bružaitė-Liseckienė, *Lietuvių kalba Vilniaus lietuviškose, lenkiškose ir rusiškose gimnazijose: mokėjimo kokybė, kalbinės nuostatos ir motyvacija*, Vilniaus universiteto leidykla, Vilnius 2019, ISBN 978-609-07-0298-7, ss. 83.

LORETA VILKIENĖ, LAURA VILKAITĖ-LOZDIENĖ, JUSTINA BRUŽAITĖ-LISECKIENĖ, *JĘZYK LITEWSKI W GIMNAZJACH LITEWSKICH, POLSKICH I ROSYJSKICH W WILNIE: KOMPETENCJA JĘZYKOWA, POSTAWY I MOTYWACJA*, Wilno 2019, ss. 83.

Omawiana monografia jest publikacją elektroniczną [https://www.vu.lt/leidyba/images/eknygos/Lietuviu_kalba_mokyklose.pdf, dostęp: 03.12.2019] podsumowującą wyniki projektu „Wpływ preferencji językowych i motywacji do nauki na znajomość języka litewskiego" sfinansowanego przez Państwową Komisję Języka Litewskiego, który zrealizowały wykładowczynie Uniwersytetu Wileńskiego dr Laura Vilkaitė-Lozdienė, mgr Justina Bružaitė-Liseckienė oraz prof. dr Loreta Vilkienė (kierowniczka projektu) w latach 2017–2019. Autorki zaznaczają, że uczniowie szkół litewskich oraz szkół mniejszości narodowych uczą się języka litewskiego i literatury według tych samych programów nauczania i muszą zdawać ten sam egzamin maturalny z języka litewskiego. Od 2020 roku zaś nastąpi całkowite ujednolicenie kryteriów oceny, co oznacza, że od wszystkich absolwentów szkół oczekuje się jednakowej znajomości języka litewskiego. Przedstawiona w studium analiza pokazuje różnice w zakresie znajomości języka litewskiego wśród uczniów kończących szkoły z litewskim językiem wykładowym oraz szkoły polsko- i rosyjskojęzyczne.

We *Wstępie* wyeksponowano założenia badawcze projektu dotyczące współzależności postaw językowych wobec języka litewskiego, motywacji do nauki tego języka oraz kompetencji w zakresie języka litewskiego wśród uczniów szkół w Wilnie z polskim, rosyjskim i litewskim językiem wykładowym. Założenie to zostało przetestowane na reprezentatywnej grupie 326 respondentów [tabela 1., s. 14] uczęszczających do klasy 11 (przedmaturalnej) gimnazjów wileńskich (gimnazjum w systemie szkolnictwa litewskiego odpowiada polskiemu liceum). Autorki w rozdziale drugim pt. *Metodologia badań*, opierając się na istniejącej bogatej literaturze przedmiotu, przedstawiają kwestionariusz socjolingwistyczny, test wielkości zasobu słownictwa, test biegłości językowej oraz kwestionariusz dotyczący motywacji i postaw językowych. W kontekście rozważań teoretycznych zostały opisane procedury zastosowane podczas analizy danych za pomocą programu R oraz metod statystyczno-analitycznych ilustrujących współzależności danych [s. 11–12].

W rozdziale trzecim pt. *Wielkość słownictwa uczniów szkół litewskojęzycznych, polskich i rosyjskich* opisano zaprojektowany do badania wielkości zasobu leksykalnego litewski test do pomiaru zasobu słownictwa. Słowa do testu wybrano z listy częstotliwości – zlematyzowanej listy słów z *Korpusu współczesnego*

języka litewskiego [2011]. Należy podkreślić, że po raz pierwszy obliczono zasób słownikowy rodzimego użytkownika języka litewskiego: waha się on w przedziale od 32 000 do 64 000 wyrazów hasłowych (lemm), średnia zaś wynosi około 52 800 wyrazów [s. 31]. Z badań wynika, że zasób słownictwa uczniów, którzy nie są rodzimymi użytkownikami języka, różni się znacząco. Wielkość słownictwa w polskojęzycznej grupie wynosi 12 000–64 000 wyrazów hasłowych (średnio około 42 000), a grupy rosyjskiej – 13 000–60 000 wyrazów hasłowych (średnio około 37 800). Wyniki obu grup ze szkół mniejszości narodowych są statystycznie znacząco niższe niż ze szkół litewskich.

W rozdziale czwartym pt. *Wyniki badań znajomości języka litewskiego – analiza C testu* autorki sygnalizują problem przygotowania uczniów do ujednoliconego egzaminu maturalnego. Na potrzeby badań autorki opracowały sześćdziesięcioelementowy test (ang. *C-test*) badający receptywne i produktywne umiejętności językowe, którego analiza wykazała różnice znajomości języka wśród respondentów ze szkół litewskich, rosyjskich i polskich: średni wynik testu C uczniów litewskiego gimnazjum wynosi 42,85 punktów, rosyjskiego gimnazjum – 30,85 punktów, polskiego zaś – 30,74 punktów. Autorki podsumowują, że wyniki testu C w szkołach mniejszości narodowych były o 11 punktów niższe niż w szkołach litewskich [rys. 19, s. 43]. Autorki podkreślają dwa ważne czynniki socjolingwistyczne: dziewczęta osiągają wyższy wynik testu C niż chłopcy [tabela 7, s. 44] oraz to, że na kompetencję w zakresie słownictwa najbardziej wpływa wybór języka kontaktów wśród rówieśników. Jednocześnie z badań wynika, że 30–39% ankietowanych Polaków i Rosjan nie utrzymuje kontaktów w języku litewskim w gronie przyjaciół poza szkołą.

Rozdział piąty pt. *Motywacje uczenia się i postawy wobec języka litewskiego* zawiera wyniki analizy socjo- i psychologicznych zmiennych. Na podstawie zestawień z wynikami testu wykazano, że moc zmiennych wynikających z motywacji uczenia się i postaw wobec języka jest podobna wśród uczniów szkół z polskim językiem nauczania i wśród uczniów szkół litewskich [rys. 30 i 31, s. 61].

W *Podsumowaniu* autorki przedstawiają istotny wniosek:

> (…) poziom kompetencji języka litewskiego wśród najlepszych uczniów we wszystkich trzech grupach językowych jest podobny, tzn. użytkownicy języka litewskiego jako nieojczystego posiadają umiejętności zbliżone do native speakerów języka litewskiego. Jednak tego nie można powiedzieć o średnich i słabszych uczniach [s. 63].

Słabsi uczniowie ze szkół polskich i rosyjskich wykazali gorszą znajomość języka litewskiego niż odpowiednio słabsi uczniowie ze szkół litewskich. Autorki zauważają też, że odsetek słabych respondentów w szkołach litewskich był mniejszy niż w szkołach polsko- i rosyjskojęzycznych, zatem tylko część uczniów szkół nielitewskich dorówna rodzimym użytkownikom pod względem kompetencji w zakresie języka litewskiego podczas egzaminów maturalnych. Autorki są świadome ograniczeń studium ze względu na wiek respondentów i miejsce badań, ponieważ wyniki wśród osób starszych lub uczniów szkół rejonu wileńskiego albo innych miast (np. ze względu na skład narodowościowy tych miejscowości) mogłyby się różnić.

W monografii umieszczono 32 rysunki ilustrujące rezultaty badań oraz obszerne streszczenie w języku angielskim [s. 69–76], udostępniono również wszystkie wykorzystane do badań kwestionariusze [s. 77–82], co pozwoli w przyszłości na powtórzenie badań. Obszerna bibliografia przedmiotu (ponad 110 pozycji, głównie w języku angielskim) świadczy o doskonałym przygotowaniu teoretycznym autorek zrealizowanych badań.

Jest to studium aktualne i nowatorskie, ponieważ po raz pierwszy naukowo opisano problem absorbujący językoznawców, pedagogów oraz polityków Litwy i Polski. Rzetelnie zdiagnozowana sytuacja językowa zwraca uwagę na problem oceny kompetencji podczas egzaminów maturalnych w języku litewskim wśród *native speakerów* oraz osób z polskim lub rosyjskim językiem ojczystym, które uczą się języka litewskiego w szkołach mniejszości narodowych według programu języka ojczystego.

Kinga Geben
(Uniwersytet Wileński,
e-mail: kinga.geben@flf.vu.lt)
ORCID: 0000-0001-6107-0190

DOI: 10.33896/PorJ.2020.5.10

ANETA LEWIŃSKA, *„DLA ORIENTACJI KOLEGÓW SPISAŁEM…" O SZKOLE W KRONIKACH SZKÓŁ WIEJSKICH POMORZA Z LAT 1920–1989*, Wydawnictwo „Bernardinum", Pelplin 2019, ss. 390

Na początku 2019 roku w Wydawnictwie „Bernardinum" ukazała się obszerna (licząca 390 stron) monografia Anety Lewińskiej *O szkole w kronikach szkół wiejskich Pomorza z lat 1920–1989.* Autorka tej publikacji stoi na stanowisku, iż kroniki szkolne są cennym, lecz dotychczas nierozpoznanym materiałem badawczym nie tylko dla językoznawców, ale i dla innych specjalistów, gdyż „kronika szkolna była przez stulecia dokumentem, który realizował wiele zadań, utrwalając na swych kartach najważniejsze wydarzenia z życia szkoły i wsi" [*Wstęp*, s. 7].

Podstawowe założenia publikacji zostały przedstawione w rozdziale I *Wprowadzenie do tematu.* Znalazły się tu krótkie rozważania na temat wyboru najbardziej adekwatnej do podjętego zadania metody badawczej oraz charakterystyka korpusu uwzględnionego w analizach. Ten korpus tworzy jedenaście kronik szkół wiejskich z różnych części Pomorza, czyli dzisiejszego województwa zachodniopomorskiego i pomorskiego. W zbiorze cztery kroniki sięgają nawet 1920 roku. Każda badana kronika została też pokrótce opisana i przestrzennie umiejscowiona. Zgadzam się z autorką, że prezentowany korpus (liczący ponad 3000 stron) jest reprezentatywny i wystarczający. Ramy czasowe badanych tekstów związane są z dwiema przełomowymi datami: rokiem 1920, kiedy Pomorze zostało włączone do Polski, oraz rokiem 1989, kiedy nastąpiła transformacja ustrojowa, która zmieniła także polską szkołę.

W związku z tym, że badane dokumenty są wyraźnie osadzone w rzeczywistości społecznej, politycznej i administracyjnej swojego czasu, autorka monografii uznała, że do rekonstrukcji wykreowanego w kronikach obrazu szkoły wiejskiej przydatne będzie wykorzystanie podstawowych założeń lingwistyki kulturowej i narzędzi badawczych z tą teorią związanych. Jednak najważniejszą podstawę metodologiczną stanowiły założenia badawcze zawarte w pracach opisujących językową kreację świata w tekstach literackich, gdyż, według autorki, w tekstach użytkowych, którymi są kroniki szkolne, taki model opisu najlepiej się sprawdza.

Wstępne uwagi koncentrują się również wokół zagadnień genologicznych. Szukając wzorca gatunkowego kroniki szkolnej i opierając się na pracach specjalistów, badaczka uznała, iż konieczne jest przeprowadzanie wielopłaszczyznowych analiz zebranych tekstów. Dlatego też w kolejnych rozdziałach pracy interpretuje zebrany materiał pod kątem pragmatycznym, strukturalnym, kognitywnym i stylistycznym.

Szkoła wiejska, zdaniem autorki, funkcjonowała i była w kronikach opisywana w trzech aspektach: jako placówka oświatowa, jako budynek i jako zespół ludzi. Dlatego też z całościowych opisów kronikarskich A. Lewińska wydobyła i posegregowała treści dotyczące tych trzech wymiarów funkcjonowania szkoły. Analizy swoje ujęła w odrębnych rozdziałach poświęconych każdemu z nich.

Rozdział drugi: *Szkoła w wymiarze instytucjonalnym – codzienne i niecodzienne wydarzenia* to najobszerniejsza część pracy. Została ona podzielona na kilka podrozdziałów. Na początku autorka wyjaśnia rozumienie aspektu instytucjonalnego szkoły. Odtwarzając sposób kreowania wizerunku szkoły przez kronikarzy, stara się uchwycić podobieństwa i różnice tych działań w dwóch przedziałach czasowych: od 1920 roku do wojny i w czasach powojennych. Autorzy kronik, którymi byli najczęściej dyrektorzy szkół, rzadziej inne osoby, eksponowali przede wszystkim moment zaistnienia danej szkoły. Zwykle był to początek i to dwukrotny: pierwszy w 1920 roku (jeśli kronika obejmowała ten czas), drugi – w 1945 roku. Co ważne, w niektórych szkołach kroniki pisane były już wcześniej w języku niemieckim, przed rokiem 1920, jeszcze w czasie zaborów. Obie daty inicjujące zaistnienie szkoły traktowane były w opinii kronikarzy jako bardzo istotne. Pierwsza z nich (rok 1920) wiązała się z odzyskaniem niepodległości po latach zaborów, druga – z zakończeniem działań wojennych w 1945 roku. W obu wypadkach dużo miejsca zajmują opisy trudnych początków pracy szkoły, choć te trudności miały odmienny charakter. W 1920 roku opisywano w kronikach płynne przejście z etapu nauczania niemieckiego do etapu nauczania polskiego, gdyż w szkołach pozostawali często ci sami nauczyciele, którzy uczyli tam wcześniej. W kronikach z 1945 roku zaznaczano zwykle wojenną przerwę w nauczaniu szkolnym, ale też opisywano martyrologię nauczycieli.

Porównując sposób kreowania wizerunku szkoły w kronikach w jej dwóch początkowych okresach istnienia, autorka zauważa, iż powtarzającym się motywem jest motyw trwania szkoły wiejskiej jako ważnej placówki oświatowej. A w kronikach z 1945 i 1946 roku podkreślano ponadto ciągłość istnienia szkoły i wskazywano, że powojenna szkoła nawiązuje do przerwanej przez wojnę tradycji pierwszej polskiej placówki oświatowej na Pomorzu. Z podrozdziału *Placówka w ciągłej ewolucji – reformy organizacyjne pracy szkoły* dowiadujemy się, jak ta ewolucja wyglądała i jak kronikarze opisywali kolejne odgórne zmiany organizacyjne. Zwykle były to informacje o wprowadzanych reformach i przepisach dotyczących szkolnictwa. Kolejne reformy centralne były w kronikach relacjonowane z perspektywy ich związku z codziennymi działaniami szkoły. W kronikach z lat po II wojnie często wklejano do kronik wycinki prasowe dotyczące danej reformy. Znamienne jest też, że fragmenty tekstów dotyczące reform w szkolnictwie pisane były w dużej mierze suchym stylem urzędowym z dużą zawartością nomenklatury oficjalnej. W kronikach z lat siedemdziesiątych widać też elementy języka ówczesnej propagandy.

Najwięcej miejsca w kronikach zajmują opisy pracy szkoły, ujętej w ramach codziennych i niecodziennych zajęć. Kronikarze starali się pokazywać szkołę i jej funkcjonowanie z jak najlepszej strony. Dlatego też więcej uwagi poświęcano wydarzeniom niecodziennym. W zakresie codzienności szkoły opisywano kolejne początki i zakończenia roku szkolnego (szczególnie ważne były inauguracje roku we wrześniu 1920 i 1945 roku) oraz inne typowe formy pracy szkoły.

Wśród wydarzeń niecodziennego życia szkoły zwracają uwagę relacje z obchodów różnych świąt. Szkoły wiejskie pełniły w swoim środowisku szczególną rolę kulturotwórczą, dlatego też organizowane przez szkołę uroczystości i akademie były ważnymi wydarzeniami dla całej wsi. Takimi działaniami kronikarze starali się w swoich tekstach pochwalić. W szkołach odbywały się uroczystości o charakterze świeckim i religijnym. Uroczystości świeckie związane były z upamiętnianiem wielkich postaci i wydarzeń historycznych oraz politycznych. Kogo i co upamiętniano, zależało od aktualnej w danym czasie ogólnej sytuacji politycznej w kraju. Działalność szkoły musiała się jakoś w tę sytuację wpisywać. Tak więc w okresie międzywojennym najważniejszym bohaterem był Marszałek Józef Piłsudski, po wojnie eksponowano na akademiach inne postacie. Na przykład w latach 50. czczono Józefa Stalina i Bolesława Bieruta. Z tych samych przyczyn w ciągu lat ulegał zmianom repertuar upamiętnianych wydarzeń historycznych.

Kroniki szkolne opisywały również uroczystości o charakterze religijnym. W okresie międzywojennym uroczystości religijne były naturalnym elementem życia szkoły. W kronikach z początku okresu powojennego można jeszcze znaleźć informacje o uroczystościach związanych ze świętami kościelnymi, szczególnie dotyczącymi Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Ale postępujący w kolejnych latach proces laicyzacji szkoły miał wyraźny wpływ na zmiany w sposobie opisywania w kronikach tego rodzaju uroczystości.

Przeprowadzone przez autorkę analizy leksyki odnoszącej się do Święta Bożego Narodzenia w czterech kronikach powojennych od 1946 do 1958 roku uwidoczniły, jak wdrażanie świeckiego światopoglądu odzwierciedlało się w nazewnictwie. Na przykład pojawiły się nowe nazwy uroczystości szkolnych: *obchód noworoczny*, *przywitanie Nowego Roku*, *choinka noworoczna*, *gwiazdka noworoczna*, *uroczystość noworoczna.* Zmiany dotyczyły też nazw postaci, które przychodzą z prezentami. Początkowo jest to *Mikołaj* lub *Gwiazdor*, potem pojawia się *Dziadek Mróz.* W pierwszych latach po wojnie dzieci śpiewały kolędy, od 1949 roku słowo *kolęda* nie pojawia się wcale aż do roku 1957. Prześledzenie opisów codziennej i niecodziennej pracy szkoły i języka tych opisów doprowadziło badaczkę do wniosku, że obraz szkoły był w kronikach podporządkowany bardziej funkcji perswazyjnej niż poznawczej.

Najmniej w pracy został rozbudowany rozdział trzeci, poświęcony drugiemu wymiarowi szkoły: *Szkoła w wymiarze materialnym – budynek i tereny przyszkolne.* Autorka notuje zasadnicze różnice między opisami szkoły w tym wymiarze w okresie przedwojennym i powojennym. Kronikarze odnotowywali to, co było bolączką w danym czasie, ale też podkreślali wszystko to, co udało się dobrego zrobić mimo kłopotów, głównie finansowych.

Rozdział kolejny *Szkoła w wymiarze osobowym – nauczyciele, uczniowie i rodzice* opisuje szkołę jako wspólnotę nauczycieli, uczniów i rodziców. Mała szkoła wiejska stanowiła centrum życia wsi. Badaczka rekonstruuje wyłaniający się z kronik obraz trzech komponentów tej zbiorowości. O nauczycielach pisali kronikarze jako o osobach pełnych poświęcenia, zaangażowanych w tworzenie wiejskiej szkoły szczególnie w roku 1920 i po roku 1945. W kronikach z okresu międzywojennego sporo miejsca poświęcano konkretnym wymienianym z imienia i nazwiska nauczycielom, których zwykle w danej szkole było niewielu i którzy przez wiele lat uczyli w tej samej szkole. Po roku 1950 informacje dotyczące

nauczycieli są ogólniejsze i podawane językiem urzędowym. Jedynie w kronikach z pierwszych lat po II wojnie światowej można znaleźć informacje o konkretnych nauczycielach w aspekcie ich doświadczeń wojennych.

O uczniach pisze się w kronikach najczęściej jako o zbiorowości, jednak w okresie międzywojennym wprowadzano także informacje dotyczące narodowości i wyznania, gdyż szkoły były międzywyznaniowe. W tym czasie sporo miejsca poświęcali autorzy kronik trudnościom dzieci wiejskich. Poważny problem stanowiły bieda i choroby zakaźne, groźne w tamtym czasie. Z biedą i niedożywieniem wiązano też niski poziom umysłowy uczniów. Trzecim składnikiem wspólnoty szkolnej są rodzice, czyli mieszkańcy wsi. W kronikach międzywojennych wspomina się o nich jako o uczestnikach różnych uroczystości świeckich i religijnych organizowanych przez szkołę, ale też notuje się różne sprawy życia codziennego, jak na przykład nieposyłanie dzieci do szkoły w związku z pracami polowymi. W okresie powojennym formy działań rodziców zostały zinstytucjonalizowane (np. wprowadzono Rady Szkoły, Komitety Rodzicielskie), więc związek rodziców ze szkołą nie był już tak bezpośredni i spontaniczny jak przed wojną.

Rozdział piąty monografii nosi tytuł *Najważniejsze aspekty kreacji szkoły w kronikach szkół Pomorza.* W tej części pracy autorka zbiera swoje obserwacje i wypunktowuje kilka kwestii. Przede wszystkim zauważa, że chociaż kreowany w kronikach obraz szkoły wiejskiej się zmieniał (co zależało od zmieniającej się sytuacji społecznej i politycznej), to jednak podstawowe ramy tego obrazu w każdym z trzech wymiarów pozostawały niezmienne. Szkoła ukazywana była jako miejsce nauki i wychowania oraz jako ważny ośrodek życia kulturalnego wsi. Ale w tych ramach mieściły się też istotne różnice: szkoła przedwojenna była nastawiona na kształtowanie ogólnopolskiej tożsamości uczniów, szkoła powojenna nastawiona była na kształtowanie socjalistycznej świadomości uczniów. W rozdziale tym odnajdujemy ciekawe uwagi na temat stylu, w jakim były pisane kroniki. Głównie występuje w nich odmiana stylu urzędowego, jednak niejednokrotnie rozsadzanego przez elementy stylu potocznego. Ponadto w okresie powojennym pojawiła się odmiana propagandowa stylu urzędowego.

Monografię Anety Lewińskiej *O szkole w kronikach szkół wiejskich Pomorza z lat 1929–1989* uważam za wysoce wartościową z kilku powodów. Pozycja ta uzupełnia poważną lukę w zakresie badań nad gatunkiem, jakim są kroniki szkolne. Autorka podjęła się trudnego zadania. Wydobyła z 3000 stron kronik i w przemyślany sposób uporządkowała informacje dotyczące szkoły wiejskiej w trzech wymiarach jej funkcjonowania. Wybrała odpowiednie kryteria opisu, stosując założenia lingwistyki kulturowej i współczesnej genologii lingwistycznej. Dzięki temu wzbogaciła naszą wiedzę nie tylko o działalności instytucji szkoły na przestrzeni siedemdziesięciu lat, ale pokazała też tło społeczne i historyczne wpływające na życie społeczności wiejskiej w tym okresie. Przeprowadziła szczegółowe analizy językowe kronik, opisując zmiany języka i stylu kronikarskiego w przeciągu dziesięcioleci. Praca napisana została żywą, barwną polszczyzną, a co ważne – w sposób przystępny, więc dostępny nie tylko dla specjalistów. Monografia ta może zainteresować badaczy różnych dyscyplin: językoznawców, kulturoznawców, historyków, ale też niespecjalistów, a więc wszystkich, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę o historii Pomorza lub też o sposobach uwieczniania historii małych społeczności w kronikach szkolnych.

Nie chciałabym rozwodzić się o mankamentach pracy, gdyż wydają one mało istotne. Moją uwagę zwróciły sprawy kompozycji. Próbuję zrozumieć, z czego wynikają dysproporcje w wielkości rozdziałów, na przykład rozdział trzeci, mówiący o szkole w wymiarze materialnym, jest wyjątkowo krótki. Ale jeśli to wynika z małej ilości danych na ten temat w kronikach, to wątpliwość tę można uznać za bezprzedmiotową. Druga uwaga dotyczy części zatytułowanej *Zakończenie*. Jest to pewnego rodzaju synteza, ale moim zdaniem, na tle całej pracy – zbyt skromna. Charakter podsumowujący mają również treści zawarte w rozdziale piątym, więc ten rozdział mógłby stanowić jedną całość łącznie z *Zakończeniem*. Podniesione tu kwestie w niczym jednak nie umniejszają wskazanych wyżej walorów monografii.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska
(Uniwersytet Gdański,
e-mail: fpojkd@ug.edu.pl)

B I O G R A M Y I W S P O M N I E N I A

PROF. DR HAB. MIECZYSŁAW SZYMCZAK

28 lutego br. w Domaniewie (gm. Dalików, pow. Poddębice, woj. łódzkie) odbyła się uroczystość nadania tamtejszej Szkole Podstawowej imienia profesora Mieczysława Szymczaka, który pochodził z oddalonego o dwa kilometry Domaniewka. Profesor Mieczysław Szymczak był człowiekiem, który przez całe życie podkreślał swój związek z rodzinnym regionem i jak nikt inny spośród językoznawców przedstawił język tego regionu w swych pracach naukowych.

Poczynając od studiów doktoranckich, profesor Mieczysław Szymczak był związany z Uniwersytetem Warszawskim – był. m.in. pierwszym dyrektorem Instytutu Języka Polskiego na Wydziale Polonistyki w latach 1975–1981 – oraz z Towarzystwem Kultury Języka i z „Poradnikiem Językowym – był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa w latach 1976–1985 i redaktorem naczelnym naszego czasopisma w latach 1977–1985.

Z okazji wymienionej wyżej uroczystości, przywołującej postać profesora Mieczysława Szymczaka, a także w związku z 35. rocznicą Jego śmierci, przypadającą na rok bieżący, zamieszczamy poniżej Jego biogram naukowy.

***

Profesor Mieczysław Szymczak był polonistą i slawistą, językoznawcą – dialektologiem, historykiem języka, leksykografem, profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Warszawskim.

Urodził się we wsi Domaniewek 5 października 1927 r. w rodzinie chłopskiej, był synem Wojciecha i Jadwigi z domu Kowalczyk. Do wybuchu II wojny światowej uczył się w szkole podstawowej w Domaniewku, a w czasie okupacji niemieckiej na tajnych kompletach. Po wojnie kontynuował naukę w gimnazjum w Łęczycy, zakończoną egzaminem maturalnym w 1948 r. W tymże roku rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego. W uniwersyteckim periodyku „Prace Polonistyczne" opublikował swoją pierwszą rozprawę z historii języka pt. *Z dziejów wyrazu* ***chrobry*** [1951] i – wraz z Jadwigą Kozakówną – pierwszą pracę dialektologiczną pt. *Obrzędy weselne we wsi Czechy, pow. Sieradz* [1953]. W 1952 r. uzyskał magisterium na podstawie pracy pt. *Fonetyka gwary Domaniewka*, opracowanej pod kierunkiem prof. Zdzisława Stiebera.

Od 1952 r. odbywał studia doktoranckie (aspiranckie) w Katedrze Języka Polskiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, z którym będzie związany do końca życia. Uczestniczył w badaniach dialektologicznych prowadzonych do 1953 r. na Warmii i Mazurach przez Zespół Dialektologiczny przy Zakładzie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. prof. Witolda Doroszewskiego i Haliny Konecznej. Wynikiem tych badań była m.in. monografia książkowa pt. *Słownictwo Warmii i Mazur. Stopnie pokrewieństwa. Życie społeczne i zawody*, opracowana przez M. Szymczaka we współautorstwie z E. Jurkowskim i I. Łapińskim, opublikowana jako V tom naukowej serii wydawniczej „Studia Warmińsko-Mazurskie" [1959].

Mieczysław Szymczak został zatrudniony na Uniwersytecie Warszawskim jako adiunkt w 1956 r., a 27 X 1958 r. uzyskał stopień naukowy doktora na podstawie dysertacji *Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim* [publ. 1961], opracowanej pod kierunkiem prof. Witolda Doroszewskiego. Praca ta, będąca zwieńczeniem badań gwary rodzinnej wsi, weszła do kanonu polskiej literatury dialektologicznej. Zawierała pełny opis systemu gwarowego (fonetyka, fleksja, słowotwórstwo, składnia), wybór tekstów w zapisie fonetycznym oraz komplet zdjęć rentgenograficznych aparatu mowy. Z racji uznawania dialektu (gwary) za zjawisko dynamiczne, ewolucyjne, stała się wzorcową realizacją tzw. warszawskiej (socjologicznej) metody badania dialektów ludowych, według której należy ukazywać całą zróżnicowaną postać gwary, a nie tylko docierać do jej najbardziej archaicznych form. Pracę tę uzupełnił *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim* [publ. 1961–1973, cz. I–VIII], zawierający ok. 29 tysięcy wyrazów i połączeń wyrazowych, ukazujący jeden z największych zbiorów leksyki gwar jednej wsi w obrębie całej polskiej leksykografii gwarowej. Były to ujęcia prekursorskie wobec wchodzącej dopiero do nauki polskiej nowej dyscypliny – socjolingwistyki. Z tego okresu należy także wymienić artykuł pt. *Uwagi słowotwórczo-semantyczne o polskim współczesnym słownictwie technicznym* [1961], w którym M. Szymczak – podkreślając znaczenie słownictwa specjalistycznego – proponował wyodrębnienie oddzielnej dyscypliny naukowej – „terminologii", czyli nauki o terminach.

W 1965 r. Mieczysław Szymczak uzyskał habilitację na podstawie rozprawy pt. *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego* [1966], a wraz z nią stanowisko docenta na Uniwersytecie Warszawskim. Stosując nowatorską wówczas metodę pola leksykalnego w badaniach z zakresu leksykologii historycznej, omówił w tej rozprawie 530 nazw tworzących to pole z uwzględnieniem relacji między nimi i ich ewolucji w okresie od XVI do XX w. Tej problematyce poświęcił również szereg artykułów, które ukazały się w edycjach naukowych polskich i zagranicznych w latach 1967–1970. W latach 1968–1970 M. Szymczak – jako *visiting professor* – wykładał w Kanadzie na University of Alberta w Edmonton, gdzie zorganizował katedrę języka polskiego. Opracował wówczas m.in. studium pt. *Central Problems in the Morphology of the Slavic Languages* [publ. 1971].

Po powrocie do Polski Mieczysław Szymczak został zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego [1971–1975], kierownikiem Zespołu Dialektologii Polskiej w tym Instytucie [1973–1975] oraz kierownikiem Zakładu Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie

[od 1973], był także sekretarzem generalnym VII Międzynarodowego Kongresu Slawistów, obradującego w Warszawie w dniach 21–27 VIII 1973 r. Podejmując aktualną wówczas problematykę integracji językowej, M. Szymczak przedstawił rezultaty badań czterech obszarów dialektów mieszanych: polskich kresowych (przeniesionych przez repatriantów na teren tzw. Ziem Odzyskanych), czeskich z pogranicza z Niemcami, bułgarskich północnowschodnich oraz rosyjskich z byłych Prus Wschodnich w rozprawie pt. *Nowe mieszane dialekty słowiańskie* [1973]. W 1974 uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych.

W 1975 r. pod redakcją naukową i z udziałem autorskim Mieczysława Szymczaka ukazał się *Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji.* Słownik ten, obejmujący ponad 100 tysięcy haseł, uwzględniał słownictwo ogólne, specjalistyczne, najnowsze zapożyczenia, nazwy własne (osobowe i geograficzne), skróty i skrótowce oraz najbardziej charakterystyczne regionalizmy; zalecał spolszczoną pisownię wielu zapożyczeń leksykalnych, co zapoczątkowało funkcjonalizm kodyfikacyjny w tym zakresie; rozwijał zasady lingwistycznej interpretacji zasad pisowniowych.

Mieczysław Szymczak w latach 1975–1981 był dyrektorem Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz kierownikiem Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii tego Instytutu (1975–1982, 1983–1985). Po śmierci prof. Witolda Doroszewskiego został redaktorem naczelnym czasopism „Poradnik Językowy" (1977) i „Prace Filologiczne" (1979), wiceprzewodniczącym Komitetu *Atlasu językowego Europy*, był redaktorem naukowym wielu zbiorowych publikacji językoznawczych i inicjatorem ogólnopolskich przedsięwzięć z zakresu kultury języka.

W latach 1978–1981 ukazał się pod redakcją naukową Mieczysława Szymczaka trzytomowy *Słownik języka polskiego*, który do r. 2000 miał kilkadziesiąt wznowień i dodruków. Był to słownik przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców, zawierał ok. 70 tysięcy haseł, prezentując przede wszystkim słownictwo 2. połowy XX w., pod względem metodologicznym kontynuował tradycje warszawskiej szkoły leksykografii praktycznej, której podwaliny stworzył W. Doroszewski i grono jego współpracowników.

W 1978 r. Mieczysław Szymczak został profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych, został także wybrany na przewodniczącego Komitetu Językoznawstwa PAN. W latach 1978–1985 należał do Międzynarodowego Komitetu Slawistów, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Asocjacji Badania i Upowszechniania Kultur Słowiańskich UNESCO, był w tym okresie członkiem wielu towarzystw naukowych – polskich i zagranicznych (m.in. Societas Jablonoviana w Lipsku), prezesem Zarządu Towarzystwa Kultury Języka, członkiem komitetów redakcyjnych szeregu czasopism naukowych – polskich i zagranicznych (m.in. „Zeitschrift für Phonetik Sprachwissenschaft und Komunikationsforschung", „Polonica", „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej"). Prowadził szeroką działalność ekspercką jako przewodniczący Komisji Kultury Języka KJ PAN, Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, Komisji Programów Szkolnych z zakresu Języka Polskiego, Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych Świata, Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadr Naukowych.

Dorobek naukowy Mieczysława Szymczaka obejmuje 270 pozycji bibliograficznych i dotyczy dialektologii oraz geografii lingwistycznej, historii języka, językoznawstwa normatywnego, kultury języka i poprawności językowej, leksykologii i leksykografii, słowotwórstwa, stylistyki i glottodydaktyki. Oprócz prac w języku polskim publikował także w językach angielskim, niemieckim i rosyjskim. Wypromował kilkudziesięciu magistrów i jedenastu doktorów, był recenzentem w 28 przewodach doktorskich, 15 habilitacyjnych i 20 profesorskich.

Profesor Mieczysław Szymczak zmarł nagle i przedwcześnie 30 września 1985 r. w Sofii, podczas pobytu na konferencji Międzynarodowej Asocjacji Badania i Upowszechniania Kultur Słowiańskich UNESCO. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym (d. Wojskowy) na Powązkach w Warszawie, w kwaterze profesorskiej. Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Był człowiekiem nieustannej pracy, niespożytej wręcz energii i wielkiej spolegliwości.

Stanisław Dubisz
(Towarzystwo Kultury Języka,
Warszawa,
e-mail: stdubisz@gmail.com)
ORCID: 0000-0002-4784-5399

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach ‘’.
- Prace należy dostarczać w formie papierowej oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*doc, *.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 17,00
w tym VAT 8%

I N F O R M A C J A O P R E N U M E R A C I E

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2020:
prenumerata roczna (10 numerów) – 170,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 17,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7^{00}–17^{00}. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl